Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 20 GR.

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VII. Nr 48 (2069) KIELCE, SOBOTA — NIEDZIELA, 25 — 26 LUTEGO 1956 R.

W. Kubica i A. Żaruk — Michalski

odznaczeni orderem »Sztandar Pracy«

W związku z 50 rocznicą urodzin, za zasługi w działalności politycznej, społecznej i zawodowej, Rada Państwa nadała order „Sztandaru Pracy" I klasy WALENTEMU KUBICY — członkowi Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR i ALEKSANDROWI ŻARUK-MICHALSKIEMU — członkowi Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR.

W XXXVIII rocznicę powstania Armii Radzieckiej

Ludność Stolicy złożyła hołd bohaterom radzieckim poległym w walce o wyswobodzenie Warszawy

Uroczysta akademia w Moskwie

W dniu 23 bm. — w 38 rocznicę powstania Armii Radzieckiej — lud Stolicy złożył hołd pamięci bohaterskich żołnierzy Armii Radzieckiej, poległych w walce o wyswobodzenie Warszawy.

Na Cmentarzu - Mauzoleum żołnierzy radzieckich oraz pod Pomnikiem Braterstwa Broni i Pomnikiem Wdzięczności złożono wieńce i wiązanki kwiatów.

Wieńce złożyły delegacje: Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa, Rządu PRL, Ambasady ZSRR oraz inne.

* * *

MOSKWA (PAP) — 22 lutego w Centralnym Teatrze Armii Radzieckiej odbyła się uroczysta akademia poświęcona 38 rocznicy Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej.

Na akademię przybyli marszałkowie Związku Radzieckiego, generałowie, admirałowie, oficerowie, robotnicy, urzędnicy, przedstawiciele organizacji partyjnych, radzieckich, związkowych, komsomolskich Moskwy oraz delegaci na XX Zjazd KPZR.

Wczoraj na XX Zjeździe KPZR

Rezolucja powzięta na podstawie referatu sprawozdawczego KC KPZR

(uchwalona jednomyślnie dnia 24 lutego 1956 r.)

Zakończenie dyskusji nad referatem tow. Bułganina na temat dyrektyw w sprawie szóstego 5-letniego planu

MOSKWA PAP. — 24 lutego XX Zjazd KPZR zakończył omawianie referatu N. A. Bułganina na temat dyrektyw w sprawie szóstego planu 5-letniego. Na posiedzeniu przedpołudniowym głos zabrali: S. G. Ragimow, D. M. Kowrigina, T. D. Łysenko, G. S. Chiamow, I. A. Benediktow, P. F. Łomako i M. A. Jewsiejenko.

Zjazd postanowił przyjąć za podstawę dyrektyw w sprawie szóstego planu 5-letniego projekt wniesiony przez Komitet Centralny KPZR. W celu rozpatrzenia poprawek i uzupełnień do projektu dyrektyw wybrano komisję pod przewodnictwem N. A. Bułganina.

Na posiedzeniu przedpołudniowym jednomyślnie uchwalono: rezolucję na podstawie referatu sprawozdawczego KC KPZR oraz postanowienie w sprawie częściowej zmiany statutu KPZR.

Podczas obrad przedpołudniowych przemawiali przedstawiciele zagranicznych partii komunistycznych i robotniczych: **P. de Groot** (Holandia), **D. Urbani** (Luksemburg), **T. Buck** (Kanada), **Ali Yata** (Maroko), **E. Torbjiarnarsson** (Islandia) i przedstawiciel Komunistycznej Partii Tunisu. Odczytano także pisma z pozdrowieniami od „Ludowej Awangardy" **Costa Riki**, Partii Pracy **Gwatemali**, komunistycznych partii: **Boliwii, Paragwaju, Grecji, Australii, Ekwadoru i Triestu.**

Na zdjęciu: członkowie Prezydium Zjazdu w czasie przerwy w obradach. Tow. N. S. Chruszczow wymienia uścisk dłoni z delegatką na Zjazd, dwukrotną Bohaterką Pracy Socjalistycznej S. D. Wisztak. Fot. — CAF.

Rezolucja XX Zjazdu KPZR

PO WYSŁUCHANIU I OMÓWIENIU REFERATU SPRAWOZDAWCZEGO PIERWSZEGO SEKRETARZA KC KPZR TOWARZYSZA N. S. CHRUSZCZOWA O DZIAŁALNOŚCI KOMITETU CENTRALNEGO KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, XX ZJAZD KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO POSTANAWIA:

W CAŁEJ ROZCIĄGŁOŚCI I W PEŁNI ZAAPROBOWAĆ LINIĘ POLITYCZNĄ I DZIAŁALNOŚĆ PRAKTYCZNĄ KOMITETU CENTRALNEGO KPZR.

ZAAPROBOWAĆ PROPOZYCJE I KONKLUZJĘ KOMITETU CENTRALNEGO ZAWARTE W JEGO REFERACIE SPRAWOZDAWCZYM.

Zjazd stwierdza z zadowoleniem, że w wyniku leninowskiej polityki Komitetu Centralnego partii i rządu radzieckiego oraz bohaterskich wysiłków narodu radzieckiego w ścisłej współpracy ze wszystkimi krajami socjalistycznymi osiągnięte zostały olbrzymie sukcesy w walce o zbudowanie komunizmu w naszym kraju, w walce o pokój na całym świecie.

Zjazd gorąco aprobuje podjęte w porę przez KC KPZR w okresie sprawozdawczym słuszne kroki w dziedzinie przemysłu i rolnictwa, zapewniające dalszy wzrost potęgi naszej ojczyzny, nowy olbrzymi rozwój gospodarki socjalistycznej i znaczne podniesienie dobrobytu narodu radzieckiego.

Zjazd podkreśla, że podstawą pomyślnej działalności KC KPZR było twórcze stosowanie nauki marksistowsko-leninowskiej, ścisłe przestrzeganie leninowskich zasad kolegialnego kierownictwa i demokracji wewnątrzpartyjnej, nieugięte wcielanie w życie leninowskich wskazań o nierozerwalnej więzi naszej partii z narodem. Przez wszystkie te lata partia wysoko niosła wielki sztandar nieśmiertelnego Lenina.

I

Zjazd stwierdza, że w dziedzinie **stosunków międzynarodowych** okres sprawozdawczy znamionowało pewne złagodzenie napięcia oraz pojawienie się na arenie międzynarodowej realnych perspektyw utrwalenia pokoju. Związek Radziecki wraz z Chińską Republiką Ludową i innymi krajami demokracji ludowej w porę dokonał szeregu bardzo ważnych posunięć w polityce zagranicznej, zmierzających do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa. Posunięcia te zyskały aktywne poparcie wszystkich sił pokojowych.

Cały bieg wydarzeń niezbicie dowodzi, że w rozwoju międzynarodowym zaszły zasadnicze zmiany w kierunku umocnienia pozycji socjalizmu. Główna cecha naszej epoki polega na tym, że socjalizm wyszedł poza ramy jednego kraju i stał się systemem światowym przy czym kapitalizm okazał się bezsilny i nie był w stanie przeszkodzić temu epokowemu procesowi. W Związku Radzieckim, jak również w Chińskiej Republice Ludowej, w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w Republice Czechosłowackiej, w Węgierskiej Republice Ludowej, w Rumuńskiej Republice Ludowej, w Ludowej Republice Bułgarii, w Ludowej Republice Albanii, w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, w Mongolskiej Republice Ludowej, w Demokratycznej Republice Wietnamu trwa potężny rozwój ekonomiczny i kulturalny, wzrasta dobrobyt mas pracujących, krzepnie jedność moralno-polityczna i zwartość narodów wokół partii komunistycznych i robotniczych oraz wokół rządów swobodnie wybranych przez narody. Poważne osiągnięcia w budownictwie socjalistycznym ma również Jugosławia. Rozwój gospodarki w krajach kroczących drogą socjalizmu odbywa się na zdrowej podstawie i w warunkach coraz bardziej zacieśniającej się, opartej na równości, współpracy i braterskiej pomocy wzajemnej.

Sytuację w świecie kapitalistycznym, którego strefa znacznie się zwęziła, cechuje dalsze narastanie głębokich sprzeczności. Pewien wzrost produkcji, osiągnięty przez kraje kapitalistyczne w ciągu 10 lat powojennych z pomocą takich czynników, jak militaryzacja ekonomiki i wyścig zbrojeń, wzmożenie zagranicznej ekspansji ekonomicznej, odnowienie kapitału trwałego i gwałtowne wzmożenie wyzysku mas pracujących nie wpłynął na stabilizację ekonomiki kapitalizmu. Wprost przeciwnie, ekonomika kapitalistyczna stała się jeszcze bardziej chwiejna. W dalszym ciągu zaostrza się ogólny kryzys systemu kapitalistycznego. Najgłębsza sprzeczność kapitalizmu — sprzeczność między współczesnymi siłami wytwórczymi a kapitalistycznymi stosunkami produkcji zaostrza się coraz bardziej; przybierają na sile sprzeczności między państwami kapitalistycznymi walczącymi o rynki zbytu i sfery wpływów; rosną i pogłębiają się sprzeczności socjalne. Wskutek wzmożenia wyzysku klasy robotniczej, wzrostu drożyzny, ogromnego zwiększenia podatków na cele wojskowe, istnienia w szeregu krajów kapitalistycznych chronicznego bezrobocia — obniża się stopa życiowa mas pracujących; wzmaga się walka klasy robotniczej, najszerszych mas ludowych o swe żywotne prawa i interesy. Kapitalizm nieuchronnie zmierza ku nowym wstrząsom ekonomicznym i socjalnym.

W tej sytuacji wyraźnie skrystalizowały się w rozwoju wydarzeń międzynarodowych dwa zasadnicze, przeciwstawne sobie kierunki.

Z jednej strony, wkrótce po zakończeniu wojny mocarstwa imperialistyczne z reakcyjnymi kołami amerykańskimi na czele zaczęły prowadzić politykę „z pozycji siły", politykę wyrażającą dążenie najbardziej agresywnych elementów tych mocarstw do zdławienia ruchu robotniczego, demokratycznego i narodowo - wyzwoleńczego, do podważenia obozu socjalizmu i do zdobycia panowania nad światem. W praktyce polityka ta oznacza niepohamowany wyścig zbrojeń; zakładanie amerykańskich baz wojskowych wzdłuż granic ZSRR i krajów demokracji ludowej, jak również montowanie bloków agresywnych, wymierzonych przeciwko krajom obozu socjalistycznego; podsycanie tzw. „zimnej wojny" przeciwko państwom socjalistycznym i przygotowywanie nowych krwawych wojen.

Z drugiej strony coraz bardziej rosną i krzepną siły, występujące na arenie światowej w obronie trwałego pokoju i bezpieczeństwa narodów; rozwijają one aktywną walkę przeciwko groźbie wojny, o pokojowe współistnienie państw o różnych systemach ekonomicznych i społecznych. Decydujące znaczenie ma przy tym nieustanny wzrost sił międzynarodowego obozu socjalizmu, który wywiera coraz większy wpływ na bieg wydarzeń światowych.

(Dalszy ciąg na str. 2)

PRZYJĘCIE W AMBASADZIE ZSRR Z OKAZJI 38 ROCZNICY POWSTANIA ARMII RADZIECKIEJ

23 bm., z okazji 38 rocznicy powstania Armii Radzieckiej attaché wojskowy przy Ambasadzie ZSRR w Warszawie płk. W. Orłow wydał w salach Ambasady przyjęcie.

Na przyjęcie przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: **Franciszek Jóźwiak-Witold, Zenon Nowak, Edward Ochab, Konstanty Rokossowski, Roman Zambrowski** i inni.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

PRZYJĘCIE U SZEFA SZTABU GENERALNEGO ARMII RADZIECKIEJ I MARYNARKI WOJENNEJ

MOSKWA PAP. — 23 lutego szef sztabu generalnego Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej, marszałek Związku Radzieckiego **W. D. Sokołowski** wydał przyjęcie z okazji 38 rocznicy Armii Radzieckiej.

Na przyjęciu obecni byli attaches wojskowi akredytowani w ZSRR. Ze strony radzieckiej w przyjęciu wzięli udział marszałkowie, generałowie i admirałowie Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR.

Delegacja PKOP wyjechała do Francji

W dniu 24 bm. wyjechała do Francji delegacja Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, na obchód „Międzynarodowego Dnia poświęconego sprawie rozbrojenia i pokoju", który odbędzie się w Verdun w związku z 40-leciem bitwy pod Verdun.

Uchwała Sekretariatu CRZZ w sprawie zawierania zakładowych umów zbiorowych

Aby uniknąć zdarzających się dotychczas często wypadków lekceważącego stosunku administracji do obowiązku pełnego i terminowego realizowania zobowiązań wynikających z zakładowych umów zbiorowych, braku systematycznej i wnikliwej kontroli wykonywania umów przez administrację i związki zawodowe, ogólnikowości postanowień umów, Sekretariat CRZZ podjął ostatnio uchwałę, która wytycza zadania organizacji związkowych w przygotowywaniu umów na rok bież.

Umowy, jak wskazuje uchwała, powinny bardziej konkretnie określać zadania załóg i kierownictw zakładów w dziedzinie rozwoju współzawodnictwa pracy, a więc ustalać warunki współzawodnictwa w zakładzie o tytuł najlepszego wydziału, oddziału, brygady, najlepszego w zawodzie, o jakość produkcji, oszczędzania itp. Podobnie w konkretny sposób — w oparciu o istniejące możliwości, a przede wszystkim o pełne wykorzystanie nakładów na te cele — powinny być umieszczone w umowach zobowiązania administracji dotyczące poprawy warunków socjalno - bytowych i bhp. Uchwała zaleca, by w umowach umieszczane były zobowiązania nieprzekraczania ustalonych limitów godzin nadliczbowych, opłacania każdej przepracowanej godziny nadliczbowej.

Otwarcie Spółdzielni Zdrowia we Wzdole Rządowym

We **Wzdole Rządowym** (pow. Kielce) odbyło się otwarcie drugiej w Kielecczyźnie, wiejskiej Spółdzielni Zdrowia.

Spółdzielnia Zdrowia we Wzdole Rządowym zorganizowana została w listopadzie ub. roku z inicjatywy miejscowego koła ZSL. Obecnie liczy ona blisko 400 członków. Zasięgiem swoim obejmować będzie: **Wzdół Rządowy** oraz częściowo gromady: **Leśna, Psary, Ostojów i Łączna,** które zamieszkuje ok. 8 tys. osób.

Oświadczenie w sprawie KPP na łamach prasy węgierskiej

BUDAPESZT (PAP) — Organ KC Węgierskiej Partii Pracujących dziennik „Szabad Nep" zamieścił w dniu 22 bm. pełny tekst oświadczenia pięciu partii w sprawie niesłusznego rozwiązania w roku 1938 Komunistycznej Partii Polski.

Pęknięcie szyny spowodowało wykolejenie pociągu

W dniu 23 bm. o godz. 3.50 rano na odcinku Piła — Chodzież wykoleił się pociąg osobowy jadący z Wrocławia do Słupska. Wykolejenie nastąpiło wskutek pęknięcia szyny, spowodowanego zmianami temperatury.

Wskutek wykolejenia 3 osoby poniosły śmierć na miejscu, a czwarta zmarła w drodze do szpitala, ponadto kilka osób doznało ciężkich i lżejszych obrażeń. Poszkodowanym udzielono pomocy.

Agenci wywiadu angielskiego Jan Miler i jego żona Helena

skazani na surowe kary

Jak już podawaliśmy, przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko Janowi Milerowi i jego żonie Helenie Miler — kierownikom siatki wywiadowczej, zlikwidowanej przez organa bezpieczeństwa publicznego w kwietniu 1955 r.

W wyniku przewodu sądowego zostało ustalone, że w Londynie istnieje ośrodek wywiadu angielskiego, posiadający w różnych portach zachodnio-europejskich współpracowników tzw. „naganiaczy", którzy pod pozorem prowadzenia handlu z marynarzami Polskiej Marynarki Handlowej wyszukują spośród nich ewentualnych kandydatów do roboty szpiegowskiej.

Oskarżony Jan Miler pływając na statkach PMH w 1949 r. zawarł w Londynie znajomość z niejakim Guluk, jednym z „naganiaczy" ośrodka wywiadowczego, a następnie nawiązał z nim szerokie stosunki handlowe, nabywając od niego różne towary, które przemycał do kraju i sprzedawał.

Guluk ocenił Jana Milera jako osobę podatną do wszelkiej wrogiej działalności przeciwko Polsce Ludowej i w listopadzie 1950 r. skontaktował go z pracownikiem wspomnianego ośrodka wywiadowczego w Londynie — Jerzym Ostrowskim, b. „dwójkarzem", wobec którego Miler wyraził zgodę na prowadzenie działalności wywiadowczej na terenie Polski.

Wykonując polecenie pracowników ośrodka w końcu 1950 r. osk. Jan Miler zwerbował do działalności szpiegowskiej swoją żonę Helenę, a następnie przy jej czynnej pomocy w okresie 1951—1953 r. zorganizował z członków rodziny i innych osób wrogich Polsce Ludowej siatkę wywiadowczą, w skład której wchodzili bracia żony: Stanisław, Ignacy i Antoni Nadolny, jej siostra Marie Nadolna oraz Czesław Nadolski, Stanisław Kubicki, Jadwiga Mazurczak, Helena Skielnik i Józefa Bułhak.

Przy pomocy członków tej siatki oraz osobiście oskarżeni zbierali szczególnie ważne wiadomości i dokumenty dotyczące obronności państwa polskiego, obiektów wojskowych i gospodarczych, Polskich Kolei Państwowych, służby zdrowia i inne, które osk. Jan Miler przekazywał sukcesywnie w Londynie i innych portach Jerzemu Ostrowskiemu lub innym pracownikom wywiadu.

W wyniku procesu zostało również ustalone, że pracownicy ośrodka wywiadowczego w Londynie oraz „naganiacze" Guluk, „Komandos", „Hanys", „Doktor", „Monlek", „Czytyk" i inni wykorzystują marynarzy Polskiej Marynarki Handlowej do nieświadomego przewożenia do kraju listów szpiegowskich ukrytych niejednokrotnie w lekarstwach i w innych przedmiotach, a przeznaczonych dla agentów obcego wywiadu. Sąd przesłuchał kilkunastu świadków, m. in. Stanisława Nadolnego, Stefana Sadowskiego, Stanisława Dziduszko i Jadwigę Mazurczak.

Świadek Stanisław Nadolny zeznał, że z osk. Janem Milerem prowadził szpiegowską współpracę od 1951 r. i m. in. miał za zadanie dostarczenie mu próbki leku przeciwko Helnei-Medina. Jak wyjaśnił mu Miler, próbka ta po przewiezieniu do ośrodka wywiadowczego w Londynie miała być poddana analizie i w wypadku stwierdzenia, że do produkcji tego leku były używane składniki sprowadzane zza granicy, wywiad miał wpłynąć, aby dostawa ich do Polski została wstrzymana.

Świadek Stefan Sadowski zeznał, że zebrane przez siebie informacje szpiegowskie przekazywał do ośrodka wywiadowczego w Londynie za pośrednictwem osk. Milera, który przywoził mu instrukcje i wynagrodzenie.

Świadek Stanisław Dziduszko zeznał, że w 1952 r. w Londynie przy pomocy Milera nawiązał kontakt z Ostrowskim. Świadek za pośrednictwem Milera przesyłał Ostrowskiemu zebrane przez siebie i podległą mu siatkę wiadomości wywiadowcze i otrzymywał instrukcje szpiegowskie.

Świadek Jadwiga Mazurczak zeznała, że prowadziła z oskarżonymi handel dewizami i towarami przemycanymi przez osk. Milera zza granicy, a w 1951 r. na jego propozycję wyraziła zgodę na współpracę z wywiadem angielskim.

Jan Miler został skazany na karę śmierci — Helena Miler na karę dożywotniego więzienia.

Premier Mollet stawia kwestię zaufania

PARYŻ PAP. W czwartek po południu francuskie Zgromadzenie Narodowe rozpoczęło debatę nad rządowym projektem reform społecznych, m. in. nad sprawą 3-tygodniowych urlopów płatnych w przemyśle i rolnictwie.

Podczas debaty premier Mollet zapowiedział, iż stawia kwestię zaufania w związku z tymi projektami.

Mollet postawił sprawę votum zaufania dwukrotnie: **1) w związku z projektem wprowadzenia 3-tygodniowych płatnych urlopów we wszystkich przedsiębiorstwach i 2) ewentualnie w pewnych tylko kategoriach przedsiębiorstw.**

Głosowanie nad votum zaufania odbędzie się w najbliższy wtorek. Według opinii kół dobrze poinformowanych, Zgromadzenie Narodowe prawdopodobnie wyrazi premierowi votum zaufania ogromną większością głosów, ponieważ komisja pracy Zgromadzenia przyjęła projekt ustawy w sprawie urlopów jednomyślnie, zaś w praktyce 3-tygodniowe urlopy obowiązują już w wielu przedsiębiorstwach francuskich.

Agencja France Presse wyraża przypuszczenie, iż Mollet postawił kwestię zaufania po to, aby uniknąć zbyt długiej debaty nad projektem reform społecznych i ewentualnych prób odroczenia decyzji Zgromadzenia w tej sprawie.

Ciężkie dni energetyki

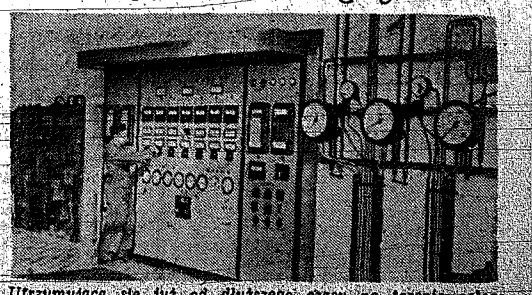

Utrzymująca się już od dłuższego czasu na terenie całego kraju niska temperatura stworzyła poważne trudności zakładom energetycznym. Załogi naszych elektrowni pracują ze wzmożonym wysiłkiem. Na zdjęciu: tablice pomiarowo-przekaźnikowe turbogeneratora Nr 1 w elektrowni „Czechnica". Fot. — CAF.

Rezolucja XX Zjazdu KPZR powzięta na podstawie referatu sprawozdawczego Komitetu Centralnego KPZR

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Siły pokoju znacznie wzrosły w związku z pojawieniem się na arenie międzynarodowej grupy pokojowych państw Europy i Azji, które proklamowały jako zasadę swej polityki zagranicznej nieuczestniczenie w blokach militarnych. W ten sposób powstała wielka „strefa pokoju", do której należą zarówno socjalistyczne, jak i niesocjalistyczne pokojowe państwa Europy i Azji obejmujące przeszło połowę ludności kuli ziemskiej.

Wydarzeniem epokowym w okresie powojennym jest odbywający się rozpad kolonialnego systemu imperializmu. Walka narodowo - wyzwoleńcza narodów kolonialnych i półkolonialnych uwieńczona została w ciągu ostatnich 10 lat wielkimi zwycięstwami: spod zależności kolonialnej i półkolonialnej wyzwoliło się przeszło 1.200 milionów ludzi—blisko połowa ludności na kuli ziemskiej. Na porządku dziennym znajduje się sprawa całkowitej likwidacji systemu kolonialnego. Nadszedł przewidziany przez wielkiego Lenina nowy okres historii świata, kiedy to narody Wschodu biorą aktywny udział w decydowaniu o losach całego świata, stają się nowym potężnym czynnikiem w stosunkach międzynarodowych.

Najbardziej aktywnymi i konsekwentnymi bojownikami przeciwko groźbie wojny okazały się partie komunistyczne, znajdujące się w samym centrum walki o utrzymanie pokoju, o interesy mas pracujących i niezawisłość narodową swoich krajów. Równocześnie antywojenne pozycje zajmuje również wiele innych kół społecznych. Z punktu widzenia utrwalenia pokoju jest rzeczą niezmiernie ważną, aby wszystkie siły występujące przeciwko wojnie działały w jednolitym froncie i nie osłabiały wysiłków w walce o utrzymanie pokoju. Ogromne znaczenie w tej sprawie ma przezwyciężenie rozłamu w ruchu robotniczym i nawiązanie rzeczowych kontaktów między partiami komunistycznymi a socjalistami, jak również innymi partiami, które rzeczywiście pragną utrzymać pokój, walczyć przeciwko uciskowi imperialistycznemu, bronić interesów narodowych swoich narodów, demokracji i niezawisłości.

Zjazd aprobuje prowadzoną przez KC KPZR i rząd radziecki pokojową politykę zagraniczną, dzięki której osiągnięte zostały wielkie sukcesy w dziele osłabienia napięcia międzynarodowego, utrwalenia pokoju i umocnienia pozycji sił demokratycznych.

XX Zjazd partii uważa, iż całkowicie słuszna jest linia Komitetu Centralnego i rządu radzieckiego, zmierzająca do tego, by na podstawie leninowskiej zasady pokojowego współistnienia, dążyć do polepszenia stosunków, pogłębienia zaufania i rozwoju współpracy ze wszystkimi krajami. Wielką rolę pod tym względem odegrać może znane pięć zasad stosunków międzynarodowych, przyjętych przez wiele państw i przez szerokie koła opinii publicznej, wzajemne poszanowanie integralności terytorialnej i suwerenności, nieagresja, wzajemna nieingerencja w sprawy wewnętrzne, rozwijanie stosunków międzypaństwowych na podstawie równości i wzajemnych korzyści, pokojowe współistnienie i współpraca ekonomiczna. Zasady te stanowią najlepszą w obecnych warunkach formułę wzajemnych stosunków między państwami o różnych ustrojach społecznych i mogłyby stać się podstawą trwałych stosunków pokojowych między państwami na całej kuli ziemskiej.

Życie potwierdziło w pełni słuszność i aktualność wysuniętych przez Związek Radziecki, Chińską Republikę Ludową i inne miłujące pokój państwa propozycji, zmierzających do rozbrojenia i zakazu broni atomowej i wodorowej, do zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i bezpieczeństwa zbiorowego w Azji. Rozwiązanie tych najważniejszych problemów stworzy podstawę długotrwałego pokoju i przyczyni się do rozwiązania innych doniosłych nie uregulowanych problemów, a zwłaszcza kwestii niemieckiej.

Ogromne znaczenie dla umocnienia pokoju na całym świecie miałoby nawiązanie trwałych przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi jako dwoma największymi mocarstwami świata, jak również między Związkiem Radzieckim a takimi wielkimi mocarstwami jak Anglia i Francja.

Posunięcia strony radzieckiej zmierzające do osiągnięcia tego celu XX Zjazd uważa za słuszne i podjęte we właściwym momencie i aprobuje je w całej rozciągłości.

Zapewnienie trwałego pokoju i bezpieczeństwa narodów Europy wymaga dalszej poprawy stosunków między Związkiem Radzieckim z jednej strony, a krajami zachodnio - europejskimi z drugiej. Związek Radziecki, podobnie jak Wielka Brytania, Francja, Włochy, a także Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Szwecja, Finlandia, Norwegia, Grecja, Austria i wszystkie inne kraje europejskie, jest żywotnie zainteresowany w tym, aby nie dopuścić do wybuchu nowej wojny w Europie, na której terytorium toczyły się główne bitwy pierwszej i drugiej wojny światowej. Leży to również w żywotnym interesie narodu niemieckiego. Tak więc, wspólne interesy walki o zapobieżenie nowym konfliktom wojennym łączą wszystkie państwa i narody Europy.

W obecnej sytuacji międzynarodowej doniosłą rolę odgrywa sprawa rozszerzenia i umocnienia przyjaźni i współpracy między Związkiem Radzieckim a krajami Wschodu. Przywiązując wielką wagę do wykonania tego zadania, XX Zjazd aprobuje nawiązanie w ostatnich czasach dobrych, przyjaznych stosunków z Republiką Indii, jak również z Burmą, Afganistanem i Egiptem,

Utrwaleniu pokoju i demokracji sprzyja rozwijające się coraz szerzej dążenie narodów krajów arabskich do obrony i umocnienia swej niezawisłości.

XX Zjazd stwierdza z zadowoleniem, że stosunki przyjaźni i dobrego sąsiedztwa ustaliły się między Związkiem Radzieckim a wszystkimi prawie państwami, które z nim graniczą. Nie ulega wątpliwości, że normalne stosunki między ZSRR a Iranem, Turcją i Pakistanem odpowiadałyby żywotnym interesom tych krajów, interesom sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Wielka rola w dziele rozszerzenia podstaw współpracy między krajami przypada międzynarodowej wymianie handlowej i rozwojowi kontaktów kulturalnych.

XX Zjazd podkreśla, że w chwili obecnej szczególnej wagi nabrały takie podstawowe i zasadnicze zagadnienia współczesnego rozwoju międzynarodowego, jak problemy pokojowego współistnienia dwóch systemów, możliwości zapobieżenia wojnom w obecnej epoce i form przejścia rozmaitych krajów do socjalizmu.

Generalną linią polityki zagranicznej Związku Radzieckiego była i pozostaje leninowska zasada pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych.

Kierując w swym kraju budową społeczeństwa komunistycznego, partia nasza zdecydowanie występuje przeciwko rozpętywaniu wojny. Partia opiera się na niewzruszonym założeniu leninowskim, że ustanowienie nowego ustroju społecznego w tym lub innym kraju — to sprawa wewnętrzna narodu danego kraju. Zjazd stwierdza z zadowoleniem, że zasada pokojowego współistnienia cieszy się coraz większym uznaniem.

Najważniejszym zadaniem Związku Radzieckiego, krajów socjalistycznych i innych krajów miłujących pokój oraz najszerszych mas ludowych we wszystkich krajach, jest utrzymanie i utrwalenie pokoju oraz zapobieżenie nowej wojnie, nowej agresji. W obecnych warunkach międzynarodowych powstały realne możliwości powstrzymania agresywnych sił imperializmu pragnących pchnąć narody do nowych wojen, które przy obecnym poziomie techniki wojennej przyniosłyby narodom niezliczone nieszczęścia i zniszczenia. Dzisiaj na kuli ziemskiej istnieje nie tylko system kapitalistyczny. Istnieje potężny pokojowy obóz socjalistyczny, w którym siły pokoju widzą nie tylko moralne, lecz również materialne środki zapobieżenia agresji. Poza tym istnieje wielka grupa innych państw z ludnością liczącą setki milionów ludzi, państw występujących aktywnie przeciwko wojnie. Jest także potężny ruch obrońców pokoju, obejmujący wszystkie narody. Ogromną siłą stał się ruch robotniczy w krajach kapitalistycznych.

W tych warunkach pozostaje oczywiście w mocy leninowska teza, że dopóki istnieje imperializm utrzymuje się również ekonomiczna podstawa wojen. Dlatego też powinniśmy zachować jak największą czujność. Dopóki na kuli ziemskiej pozostaje kapitalizm, siły reakcyjne reprezentujące interesy monopoli kapitalistycznych będą nadal dążyć do awantur wojennych i agresji, mogą podejmować próbę rozpętania wojny. Nie ma jednak bezwzględnej nieuchronności wojen. Istnieją obecnie potężne siły społeczne i polityczne, które rozporządzają poważnymi środkami, aby niedopuścić do rozpętania wojny przez imperialistów, a jeżeli imperialiści spróbują rozpocząć wojnę — odeprzeć agresorów druzgocącym ciosem, udaremnić ich awanturnicze plany. W tym celu wszystkie siły występujące przeciwko wojnie powinny być czujne i zmobilizowane, aby działać jednolitym frontem i nie osłabiać swej walki o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

W związku z głębokimi zmianami historycznymi, jakie zaszły na arenie międzynarodowej na korzyść socjalizmu, powstają nowe perspektywy, jeśli chodzi o przejście krajów od kapitalizmu do socjalizmu.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego opiera się na leninowskiej tezie, że „wszystkie narody dojdą do socjalizmu, to jest nieuniknione, ale dojdą wszystkie niezupełnie jednakowo, każdy wniesie coś swoistego do tej czy innej formy demokracji, do tej czy innej odmiany dyktatury proletariatu, do tego czy innego tempa przeobrażeń socjalistycznych różnych dziedzin życia społecznego". (Dzieła, tom 23, str. 67, wyd. pol.).

Historyczne doświadczenie rozwoju wszystkich krajów kroczących drogą socjalizmu potwierdziło w całej rozciągłości tę leninowską tezę. Obecnie obok radzieckiej formy przebudowy społeczeństwa na zasadach socjalistycznych istnieje forma demokracji ludowej. Została ona wypróbowana wszech stronnie w ciągu 10 lat i całkowicie zdała egzamin. W państwach demokracji ludowej jest również niemało odcieni i różnie odpowiednio do warunków każdego kraju. Wiele cech swoistych wnosi do form budownictwa socjalistycznego Chińska Republika Ludowa, której ekonomika była przed zwycięstwem rewolucji skrajnie zacofana i miała charakter półfeudalny i półkolonialny. Dzięki zdobyciu decydujących kluczowych pozycji państwo ludowo-demokratyczne prowadzi politykę pokojowego przekształcania prywatnego przemysłu i handlu oraz stopniowego przeobrażania ich w część składową gospodarki socjalistycznej.

Jest całkowicie zgodne z prawami rozwoju, że formy przejścia krajów do socjalizmu będą w przyszłości coraz bardziej różnorodne, przy czym nie jest konieczne, by realizacja form przejścia do socjalizmu we wszelkich warunkach była związana z wojną domową. Leninizm uczy, że klasy panujące nie rezygnują z władzy dobrowolnie. Jednakże większy czy mniejszy stopień ostrości walki klasowej o przejście do socjalizmu, stosowanie lub też niestosowanie przemocy przy przejściu do socjalizmu zależy nie tyle od proletariatu, ile od stopnia oporu wyzyskiwaczy przeciwko woli przeważającej większości ludzi pracy, od stosowania przemocy przez samą klasę wyzyskiwaczy.

Nie ulega wątpliwości, że w szeregu krajów kapitalistycznych, w których kapitalizm jest jeszcze silny i w których rozporządza ogromnym aparatem wojskowo - policyjnym, gwałtowne zaostrzenie walki klasowej jest nieuchronne.

Jednocześnie w wyniku radykalnych przemian na korzyść socjalizmu na arenię międzynarodowej i ogromnego wzrostu atrakcyjnej siły socjalizmu wśród robotników, chłopów i inteligencji pracującej powstają pomyślniejsze warunki zwycięstwa socjalizmu. W szeregu krajów kapitalistycznych klasa robotnicza pod przewodem swego przodującego oddziału, ma w obecnych warunkach realną możność zjednoczenia pod swym kierownictwem przytłaczającej większości narodu i zapewnienia przyjęcia przez naród podstawowych środków produkcji. Prawicowe partie burżuazyjne i rządy przez nie formowane coraz częściej bankrutują. W tych warunkach klasa robotnicza jednocząc wokół siebie chłopstwo pracujące, szerokie koła inteligencji, wszystkie siły patriotyczne i udzielając zdecydowanej odprawy elementom oportunistycznym niezdolnym do wyrzeczenia się polityki ugody z kapitalistami i obszarnikami, może zadać klęskę reakcyjnym antynarodowym siłom, zdobyć trwałą większość w parlamencie i przekształcić go z organu demokracji burżuazyjnej w narzędzie rzeczywistej woli ludu.

Zjazd podkreśla, że pomyślniejsze warunki zwycięstwa socjalizmu w innych krajach stały się możliwe tylko dlatego, że socjalizm zwyciężył w Związku Radzieckim i zwycięża w krajach demokracji ludowej. Niezbędnym warunkiem tego zwycięstwa był triumf rewolucyjnego marksizmu - leninizmu, konsekwentnie i stanowczo przeprowadzona walka przeciwko ideologii reformizmu i oportunizmu.

Zjazd stawia przed Komitetem Centralnym KPZR następujące zadania w dziedzinie polityki zagranicznej:

nieugięcie prowadzić leninowską politykę pokojowego współistnienia państw niezależnie od ich ustroju społecznego. Walczyć aktywnie o sprawę pokoju i bezpieczeństwa narodów, o zaufanie między państwami, dążąc do przekształcenia osiągniętego złagodzenia napięcia międzynarodowego w trwały pokój,

wszechstronnie zacieśniać braterskie stosunki z Chińską Republiką Ludową i wszystkimi krajami demokracji ludowej, pamiętając, że im bardziej zwarte i potężne będą państwa socjalistyczne, tym pewniejszy będzie pokój,

umacniać przyjaźń i współpracę z bratnimi narodami Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii,

zacieśniać więzy przyjaźni i współpracy z Republiką Indii, Unią Burmańską, Afganistanem, Egiptem, Syrią, Indonezją i innymi państwami, które opowiadają się za pokojem, popierać kraje, które nie dają się wciągnąć do bloków agresywnych, szukać zbliżenia ze wszystkimi siłami, które są zainteresowane w utrzymaniu pokoju,

rozwijać i umacniać stosunki przyjaźni z Finlandią, Austrią, Szwecją i innymi krajami neutralnymi,

prowadzić aktywną politykę dalszej poprawy stosunków z USA, Anglią, Francją, Włochami, Niemcami zachodnimi, Japonią, jak również z ościennymi państwami — Iranem, Turcją i Pakistanem, dążąc do umocnienia wzajemnego zaufania, szerokiego rozwoju stosunków ekonomicznych, rozszerzenia kontaktów i współpracy w dziedzinie kultury i nauki,

rozwijać i umacniać braterskie stosunki narodu radzieckiego z masami pracującymi wszystkich krajów,

czujnie śledzić knowania kół, które nie są zainteresowane w złagodzeniu napięcia międzynarodowego, demaskować w porę dywersyjną działalność wrogów pokoju. Podejmować niezbędne kroki w celu dalszego umocnienia potęgi obronnej naszego państwa socjalistycznego, utrzymywać naszą obronę na poziomie nowoczesnej techniki i nauki wojskowej, zapewnić bezpieczeństwo naszej ojczyzny,

II

XX Zjazd KPZR stwierdza z głębokim zadowoleniem, że sytuacja wewnętrzna Związku Radzieckiego uległa dalszej konsolidacji. Dzięki konsekwentnej realizacji generalnej linii partii przez Komitet Centralny KPZR osiągnięto w okresie sprawozdawczym znaczny wzrost wszystkich gałęzi produkcji społecznej, dobrobytu i kulturalnego poziomu ludności, okrzepła jeszcze bardziej jedność moralno - polityczna społeczeństwa radzieckiego, wzrosła potęga państwa radzieckiego.

Przedterminowe wykonanie i przekroczenie przez przemysł ZSRR piątego planu pięcioletniego było wielkim zwycięstwem partii i narodu. W 1955 roku produkcja przemysłowa wynosiła 185 proc. w porównaniu z poziomem 1950 roku, zamiast 170 proc. przewidzianych w planie pięcioletnim, w tym produkcja środków produkcji — 191 proc. zamiast 180 proc. według planu, a produkcja środków konsumpcyjnych — 176 proc. zamiast 165 proc. według planu.

Zjazd uznaje za niezbędne kontynuowanie z całą wytrwałością walki o rozwiązywanie w jak najkrótszym historycznie okresie w drodze pokojowego współzawodnictwa gospodarczego — głównego zadania ekonomicznego Związku Radzieckiego, polegającego na tym, by w oparciu o wyższość socjalistycznego systemu gospodarki doścignąć i prześcignąć pod względem produkcji na jednego mieszkańca najbardziej rozwinięte kraje kapitalistyczne.

Partia komunistyczna uważa za rzecz bezwzględnie konieczną zapewniać również w przyszłości prymat w rozwoju przemysłu ciężkiego, przede wszystkim hutnictwa żelaza i metali nieżelaznych, przemysłu węglowego i naftowego, energetyki, przemysłu budowy maszyn, produkcji artykułów chemicznych i materiałów budowlanych. Jednocześnie Zjazd uważa, że osiągnięty w chwili obecnej poziom produkcji społecznej umożliwia rozwijanie w szybkim tempie produkcji nie tylko środków produkcji, lecz również artykułów powszechnego użytku.

Decydującym warunkiem dalszego wzrostu całej produkcji przemysłowej jest jej nieustanny postęp techniczny. Należy wytrwale i planowo wprowadzać do przemysłu i transportu najnowsze osiągnięcia nauki, techniki i przodujących doświadczeń, modernizować istniejące urządzenia, usprawniać i doskonalić organizację pracy i produkcji, na szerszą skalę przeprowadzać specjalizację i kooperowanie w przemyśle, dążąc na tej podstawie do szybkiego zwiększenia wydajności pracy jako decydującego warunku wykonania zadań w zakresie wzrostu produkcji i dalszego podniesienia dobrobytu ludności.

Dalszy rozwój sił wytwórczych kraju wymaga stanowczo wyzyskania nowych źródeł surowców, paliwa, energii elektrycznej, a przede wszystkim zmobilizowania ogromnych bogactw naturalnych wschodnich okręgów kraju. W ciągu najbliższych 10—15 lat powinna powstać we wschodnich okręgach wielka baza węglowa i energetyczna, trzecia potężna baza hutnicza z produkcją 15—20 milionów ton surówki rocznie, jak również nowe ośrodki przemysłu budowy maszyn.

Zjazd zobowiązuje wszystkie organizacje partyjne:

co zapewnienia realizacji zadań planu państwowego przez wszystkie gałęzie przemysłu i przedsiębiorstwa nie tylko pod względem produkcji globalnej, lecz także w zakresie całej ustalonej nomenklatury i wskaźników jakościowych,

do lepszego wykorzystania istniejących mocy produkcyjnych, zapewnienia rytmicznej pracy przedsiębiorstw bez zrywów i kampanijności oraz równomiernej produkcji przedsiębiorstw w ciągu całego miesiąca, co wymaga poważnej poprawy planowania i zaopatrzenia materiałowego przedsiębiorstw,

do podnoszenia jakości wyrobów, systematycznego obniżania kosztów własnych, jak najściślejszego przestrzegania oszczędności i wprowadzania rozrachunku gospodarczego,

do szerszego stosowania w produkcji tworzyw sztucznych i surowców zastępczych w ten sposób, aby w okresie szóstej pięciolatki artykuły żywnościowe przeznaczone na cele techniczne zostały całkowicie zastąpione przez surowce syntetyczne.

Z roku na rok państwo radzieckie zwiększa nakłady inwestycyjne w gospodarce narodowej. Aby wykorzystać te inwestycje jak najwydajniej, należy przejść w robotach budowlanych do nowoczesnych metod przemysłowych, kontynuować prace w dziedzinie tworzenia wielkich terytorialnych organizacji budowlanych, usprawniać projektowanie, skracać w maksymalnym stopniu terminy budowy oraz stosować na szeroką skalę prefabrykowane konstrukcje żelbetonowe i inne prefabrykaty.

W okresie sprawozdawczym Komitet Centralny KPZR dokonał wielkiej pracy politycznej i organizatorskiej w dziedzinie rolnictwa. KC podjął skuteczne kroki w zakresie likwidacji zaniedbań w szeregu działów produkcji rolnej i w zakresie organizacji zdecydowanego rozwoju rolnictwa.

Wśród podjętych kroków szczególnie doniosłe znaczenie mają:

wprowadzenie nowego trybu planowania w rolnictwie, który wyzwolił twórczą inicjatywę kołchoźników,

wzmożenie zainteresowania materialnego kołchozów i kołchoźników w zwiększaniu produkcji rolnej,

zasilenie kołchozów w kadry kierowników i specjalistów przez wysłanie na wieś wielu tysięcy komunistów i pracowników bezpartyjnych z miast i ośrodków przemysłowych,

dalsze wzmocnienie technicznego wyposażenia rolnictwa, stworzenie stałych kadr mechanizatorów w ośrodkach maszynowo-traktorowych oraz zasilanie ośrodków maszynowo-traktorowych w kadry kierownicze i inżynierskó-techniczne,

zwiększenie kredytów państwowych na rozwój rolnictwa.

Opracowując program rozwoju rolnictwa Komitet Centralny słusznie postanowił przede wszystkim skoncentrować wysiłki na podniesieniu poziomu gospodarki zbożowej, stanowiącej podstawę całej produkcji rolnej, a w szczególności tak ważnego jej działu, jakim jest hodowla. Olbrzymie znaczenie mają powzięte przez Komitet Centralny uchwały w sprawie zagospodarowania odłogów i w sprawie wydatnego zwiększenia zasiewów kukurydzy.

Zjazd poleca Komitetowi Centralnemu, aby z niesłabnącą energią kontynuował pracę nad podniesieniem poziomu rolnictwa oraz mobilizował partię i cały naród radziecki do walki o zapewnienie obfitości artykułów żywnościowych dla ludności i surowców dla przemysłu lekkiego.

Należy zapewnić dalszą mechanizację rolnictwa, przejść jak najszybciej od mechanizacji poszczególnych prac do kompleksowej mechanizacji całej produkcji rolnej, trzeba gruntownie polepszyć propagowanie i upowszechnianie w produkcji osiągnięć radzieckiej i zagranicznej nauki i techniki, jak również doświadczeń przodujących kołchozów, ośrodków maszynowo-traktorowych i sowchozów, aby na tej podstawie doprowadzić do radykalnego zmniejszenia nakładu pracy i zużycia środków materialnych na jednostkę produkcji rolnej oraz osiągnąć wzrost plonów wszystkich roślin uprawnych i wzrost produktywności hodowli.

Zjazd uważa, że obecnie, gdy możliwości gospodarcze wielu kołchozów znacznie wzrosły, należy obok wszechstronnego zwiększenia produkcji, co powinno być zawsze na pierwszym planie, poświęcić wiele uwagi budowie w kołchozach domów mieszkalnych i świetlic oraz instytucji opieki nad dzieckiem i innych placówek kulturalno-bytowych.

Decydującym warunkiem dalszego szybkiego wzrostu produkcji rolnej jest podniesienie poziomu kierowania gospodarką rolną.

Należy w tej dziedzinie skończyć z szablonem, metodami kancelaryjno - biurokratycznymi, zacieraniem odpowiedzialności osobistej i brakiem poczucia odpowiedzialności. Instancje partyjne oraz organa radzieckie i rolne powinny zapewnić konkretne kierowanie każdym rejonem, kołchozem, sowchozem i ośrodkiem maszynowo - traktorowym, powinny wszechstronnie popierać inicjatywę mas, zwiększać materialne zainteresowanie pracowników rolnictwa, nie wyłączając pracowników na stanowiskach kierowniczych, w rozszerzaniu produkcji rolnej.

Zjazd wzywa organizacje partyjne, związkowe, gospodarcze i komsomolskie, aby na szerszą skalę rozwinęły ogólnonarodowe współzawodnictwo socjalistyczne, aby lepiej nim kierowały oraz podnosiły na jeszcze wyższy poziom twórczą inicjatywę robotników i kołchoźników w kierunku realizacji zadań wysuniętych przez partię i rząd.

Wzrost produkcji przemysłowej i rolnej stworzył realne możliwości stałego podnoszenia dobrobytu i poziomu kultury narodu radzieckiego. W okresie piątej pięciolatki dochód narodowy ZSRR wzrósł o 68 proc., realne płace robotników i urzędników — o 39 proc., a realne dochody kołchoźników — o 50 proc. Zjazd aprobuje w pełni opracowane przez Komitet Centralny KPZR i Radę Ministrów ZSRR posunięcia w dziedzinie dalszego podniesienia realnych płac robotników i urzędników oraz dochodów kołchoźników, podniesienia płac pracowników nisko uposażonych, jak również uporządkowania systemu płac i zwiększenia osobistego zainteresowania materialnego pracowników wynikami ich pracy.

Niezmiernie doniosłe znaczenie polityczne i ogólnogospodarcze ma uchwała Komitetu Centralnego KPZR w sprawie przejścia w szóstej pięciolatce wszystkich robotników i urzędników na siedmiogodzinny dzień pracy, zaś robotników najważniejszych specjalności w przemyśle węglowym i kopalnictwie rud, zatrudnionych pod ziemią, jak również młodzieży — na sześciogodzinny dzień pracy. Uchwała ta przewiduje także przejście — tam gdzie jest to celowe ze względu na warunki produkcji — na pięciodniowy tydzień pracy (z dwoma dniami wolnymi od pracy przy ośmiogodzinnym dniu roboczym). W najbliższej przyszłości czas pracy zostanie skrócony o dwie godziny w soboty i dni przedświąteczne. Skrócenie dnia pracy nie pociągnie za sobą zmniejszenia płac robotników i urzędników. Zjazd jednomyślnie aprobuje te posunięcia, odpowiadające w pełni interesom mas pracujących ZSRR i wyraża głębokie przekonanie, że spotkają się one z gorącą aprobatą i wywołają nową falę entuzjazmu pracy całego narodu radzieckiego w walce o wykonanie szóstego pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR.

Wielkie znaczenie ma zaplanowane przez Komitet Centralny uporządkowanie systemu emerytur i rent w ten sposób, aby emerytury niższych kategorii znacznie podnieść, a emerytury bezpodstawnie wysokie obniżyć, lepsze zaopatrzenie starców oraz usprawnienie systemu zatrudnienia tych inwalidów, którzy bez szkody dla zdrowia mogą pracować z pożytkiem dla społeczeństwa.

W szóstej pięciolatce budownictwo mieszkaniowe zwiększy się prawie dwukrotnie w porównaniu z piątą pięciolatką. W związku z tym nader doniosłym zadaniem jest właściwe wydatkowanie funduszów przeznaczonych przez rząd radziecki na budowę domów mieszkalnych. Zjazd aprobuje zrealizowane przez KC KPZR i Radę Ministrów ZSRR posunięcia w zakresie uporządkowania tej sprawy, usunięcia metod chałupniczych i wszelkiego rodzaju przerostów architektonicznych, jak również w zakresie stosowania przemysłowych metod budownictwa oraz zobowiązuje wszystkie organizacje partyjne i gospodarcze, aby zapewniły bezwzględne wykonanie państwowych planów budownictwa domów mieszkalnych, jak również, aby jak najbardziej pomagały robotnikom i urzędnikom w indywidualnym budownictwie domów z ich własnych oszczędności.

Zjazd uważa za konieczne zdecydowane wzmożenie troski o zaspokajanie codziennych potrzeb bytowych ludności, dalsze rozszerzenie sieci zakładów żywienia zbiorowego, potanienie i poprawę jakości posiłków. Należy również rozszerzyć sieć zakładów usługowych: pralni, pracowni krawieckich, warsztatów reperacyjnych itd., zdecydowanie zwiększyć produkcję maszyn i urządzeń ułatwiających pracę w gospodarstwie domowym.

Poważne sukcesy osiągnięto we wszystkich dziedzinach budownictwa kulturalnego. W całym kraju zrealizowano siedmioletnie powszechne nauczanie, a w większych miastach — nauczanie dziesięcioletnie. Po wstają warunki dla stopniowego wprowadzania powszechnego nauczania dziesięcioletniego.

Wyższe uczelnie szkolą znacznie więcej specjalistów. Uczeni radzieccy — przy stałym i skutecznym poparciu ze strony partii i rządu radzieckiego — owocnie pracując dla gospodarki narodowej i umocnienia bezpieczeństwa naszej ojczyzny osiągnęli wydatne rezultaty w wielu gałęziach nauki, w tym w fizyce jądrowej, matematyce, mechanice i w niektórych dziedzinach nauk technicznych.

Równocześnie Zjazd stwierdza poważne braki w dziedzinie budownictwa kulturalnego. W pracy szkół największym brakiem jest oderwanie nauki od życia, niedostateczne przygotowanie młodzieży kończącej szkoły do działalności praktycznej. Aby jak najszybciej przeprowadzić politechnizację szkoły, konieczne jest nie tylko wprowadzenie nowych przedmiotów dających podstawowe wiadomości z zakresu produkcji przemysłowej i rolnej, lecz również zaznajamianie uczniów z praktyczną pracą w przedsiębiorstwach, w kołchozach i sowchozach, na działkach doświadczalnych i w warsztatach szkolnych. Celowe jest rozpoczęcie budowy szkół-internatów w miejscowościach posiadających warunki korzystne dla zdrowia dzieci. Należy znacznie rozszerzyć sieć placówek opieki nad dziećmi w wieku przedszkolnym, wciągając do udziału w tej akcji nie tylko organa oświaty i instytucje państwowe, lecz również kołchozy.

W dziedzinie szkolnictwa wyższego głównym zadaniem jest: wszechstronne podniesienie poziomu szkolenia specjalistów na podstawie ścisłej więzi nauki z produkcją, właściwe rozmieszczenie wyższych uczelni w kraju, zbliżenie ich do produkcji, dostosowanie nauczania do obecnego poziomu techniki. Młodzi inżynierowie i agronomowie powinni po ukończeniu wyższych uczelni posiadać dostateczne wiadomości z zakresu konkretnej ekonomiki i organizacji danej gałęzi produkcji.

Zjazd uważa za konieczne wszechstronne zacieśnianie więzi instytucji naukowych kraju z produkcją, z konkretnymi potrzebami gospodarki narodowej, skoncentrowania ich twórczych wysiłków na rozwiązaniu najważniejszych problemów naukowo - technicznych, nieustanne podnoszenie roli nauki w rozwią

(Dokończenie na str. 6)

Z życia partii

»Kto ważniejszy?«

Widzicie — mówią w KZWM — dyrektor Sokół „zjadł" sekretarza Komitetu Fabrycznego Siemka. Widać, że dyrektor ważniejszy, bo Siemiek odchodzi do Starachowic, a Sokół zostaje.

Takie to gadki chodzą po fabryce. Czy świadczą one tylko o słabym poziomie lub tendencjach rozrabiarskich ludzi, kolportujących owe opinie i wyroki? Wydaje się, że oskarżają one przede wszystkim dyrektora i sekretarza. Nie ma dymu bez ognia. Pytanie „kto ważniejszy" zrodziło się na gruncie, nie dających się przecież nigdy ukryć, antagonizmów między dyrektorem a sekretarzem partii. Towarzysze z KZWM tłumaczą je krewkością, gorącym temperamentem dwóch „przeciwników". Nerwy są ponoć przyczyną tego, że skoczą sobie nieraz do oczu. Uzasadnienie takie nie wytrzymuje jednak krytyki.

Nie ma przecież rozdźwięków między dyrektorem a sekretarzem w sprawach zasadniczych: w kwestiach ideologicznych, trosce o dobro fabryki, o plan, o taniość produkcji, o załogę. Obydwaj dążą do tych samych celów. Spory toczą się więc o sprawy drugorzędne. I wcale to nieźle, gdy są różnice zdań, gdy jest dyskusja. W żywej i szczerej wymianie poglądów kształtują się najlepsze metody pracy walki o plan. I nie o dyplomatyczne wymiany not chodzi. W bezpośredniej dyskusji może się ktoś unieść, zaperzyć. To jest ludzkie i zrozumiałe. Sprawy bliskie naszemu sercu podniecają nas, pasjonują.

Nie szukajmy jednak źródeł rozdźwięków w nerwach, w krewkości, temperamentach. Wydaje się, że przyczyną nieporozumień między dyrektorem tow. Sokołem a sekretarzem KF tow. Siemkiem jest jakieś niepełne, sztywne rozumienie uprawnień organizacji partyjnej do kontroli administracji i praw dyrektora, wynikających z zasady jednoosobowego kierownictwa. W praktyce pojmuje się to tak, że dyrektor powinien składać sprawozdania na egzekutywie, wysłuchiwać opinii komisji powołanej do zbadania tej czy innej sprawy, wykonywać polecenia egzekutywy i uzgadniać różne pociągnięcia. Dyrektor zaś mówi, że jest jednoosobowe kierownictwo i nie musi wykonywać poleceń, które uważa za niesłuszne. Warto dodać, że najwięcej nieporozumień wywołują sprawy kadrowe.

* * *

Kontrola partyjna administracji oznacza przede wszystkim kontrolę całej organizacji partyjnej, każdego członka partii. A więc kontrolę od dołu, od grupy partyjnej, od oddziałowych organizacji. Przy warsztatach i maszynach, w ogniwach, tam gdzie realizuje się plan, tam powinna zaczynać się kontrola partyjna administracji. I to jest oczywiste. Niby dlaczego kontroli tej ma podlegać tylko dyrektor? Dlaczego pomijać brygadzistę, majstra, zaopatrzeniowca, kierownika wydziału? Wiele spraw można załatwić już w grupie, już na wydziale. Trudniejsze zagadnienia przekazują oddziałowe organizacje komitetowi partyjnemu, który omawia je z dyrekcją. **Inaczej mówiąc, każdy członek partii, to ten niespokojny duch, którego niepokój niedociągnięcie, który szuka lepszych rozwiązań organizacyjnych, który uczy tego twórczego niepokoju bezpartyjnych.** Trudno wyobrazić sobie kierownika administracyjnego na jakimkolwiek by nie był stanowisku, który nie przyjmie z radością takiej kontroli partyjnej, jeśli szczerze zależy mu na wykonaniu planu, na obniżce kosztów własnych, na wzroście wydajności pracy. Kierownik wydziału 5 KZWM tow. Kućma tak mówi: **„Ja mam na wydziale setki głów i w tym moja siła".** Setki głów, setki mózgów, tysiące twórczych myśli, do których potrafi odwołać się kierownik Kućma i ich krytykę bierze pod uwagę. Domaga się on kontroli partyjnej i otrzymuje ją od oddziałowej organizacji partyjnej. Nic więc dziwnego, że wydział 5 przedstawił najlepszy kontrplan, zakładając wysoki wzrost wydajności pracy, dzięki organizacyjnym ulepszeniom.

No cóż, setki głów to nie jedna, a raczej to nie trzy głowy. Najczęściej bowiem na innych wydziałach tylko trzy głowy sądzą, że stworzone są do myślenia — kierownika wydziału, sekretarza OOP i przewodniczącego rady oddziałowej. Tak właśnie jest w narzędziowni. Sekretarz razem z przewodniczącym podpisuje biernie pisemka podsuwane im przez kierownika wydziału. Towarzysze ci tworzą zresztą towarzystwo wzajemnej adoracji, głęboko i bezapelacyjnie przekonane o swej mądrości. Dlatego wszelka krytyka jest tam niemile widziana.

Właśnie — krytyka. Nie może być mowy o pełnej realizacji kontroli partyjnej w przedsiębiorstwie bez atmosfery szczerej krytyki i samokrytyki. Tam, gdzie tłumi się krytykę, tam nie ma inicjatywy, tam gaśnie twórcza myśl. Nie powie co sądzi o tej czy innej sprawie uczciwy, lecz mniej bojowy robotnik, gdy będzie wiedział, że za krytyczne uwagi spotkają go przykrości. Tłumieniem krytyki jest także puszczanie jej mimo uszu, no bo po co gadać, jak to i tak groch o ścianę.

Tak mówią m. in. robotnicy wydziału 10. Oddziałowa organizacja partyjna tego wydziału woparciu o sygnały grup partyjnych rozpatrywała m. in. sprawę kalkulatora Kajdy. I doszła do wniosku, że rzeczywiście nie nadaje się on na to stanowisko. Kierownik Wojciaszek jest innego zdania. Ma do tego prawo, on decyduje o kadrach. Ale kierownikowi Wojciaszkowi powinno zależeć na jak najlepszej pracy jego wydziału, a przecież nieporozumienia między kalkulatorem a załogą wpływają niewątpliwie ujemnie na produkcję. Może więc warto posłuchać głosu OOP. **A w każdym razie trzeba na zebraniu całej załogi oddziału tę sprawę omówić. Niech się robotnicy wypowiedzą, niech powie swoje zdanie kalkulator. Na pewno wtedy łatwiej będzie pod jąć decyzję. Gdy jednak różnica zdań pozostanie, obowiązkiem OOP jest zwrócić się z tą sprawą do KF.**

* * *

Dyrektor zakładu kieruje nim jednoosobowo i on ma ostateczne słowo, on decyduje. Może się więc nie zgodzić z niektórymi wnioskami egzekutywy czy sekretarza. Ale przecież i on jak najbardziej zainteresowany jest w dobrym przebiegu produkcji, i on chciałby ją usprawnić, z nadwyżką wykonać plan, obniżyć koszty, zlikwidować nierytmiczność, podnieść jakość produkcji. A temu wszystkiemu sprzyja oddolna kontrola partyjna, oddolna inicjatywa. **Nie ma więc chyba dyrektora, który by nie cieszył się z takiej współpracy. I żaden dyrektor nie będzie się czuł ograniczony w swych uprawnieniach, ani nie będzie się gniewał, gdy egzekutywa w oparciu o sygnały z dołu, z grup partyjnych i OOP wskaże mu na słabe punkty zakładu i zaproponuje środki ich wzmocnienia.** Kontrola oddolna połączona z kontrolą odgórną — ministerstwa i centralnego zarządu, dają dopiero pożądane efekty, gdy się uzupełniają, gdy nie wchodzą sobie nawzajem w paradę.

Sekretarz KZWM ma np. pretensje do dyrektora Sokoła, że nie ma on planów pracy. Wydaje się, że nie jest to już sprawa organizacji partyjnej, jak sobie dyrektor układa zajęcia. To jego sprawa. Podobno dyrektor nie wykonał jakiegoś polecenia egzekutywy. I to nie jest powodem do poważniejszych rozdźwięków. Rzecz polega na tym, jak się pewne sprawy proponuje i jak te propozycje się przyjmuje. Mówią, że dyrektor Sokół nie grzeszy grzecznością, że potrafi ustawiać, rozstawiać, że zbyt często strofuje, że pyszni się swą wiedzą i doświadczeniem, lekceważąc nieraz głosy innych. Jest chyba w tej ocenie postawy dyrektora część prawdy. Takie stanowisko nie ułatwia swobodnej, twórczej wymiany zdań. Zarozumiałość zawsze budzi gniewa. Oczywiste jest, że osobista kultura dyrektora i sekretarza sprzyjają współpracy organizacji z administracją, ułatwiają ją, **najważniejsze jednak jest, aby kontrola partyjna administracji polegała nie na zastępowaniu ministerstw i zarządów głównych, nie na ścieraniu się osobistych poglądów dyrektora i sekretarza, a na kontroli oddolnej, na rozbudzaniu inicjatywy załogi.** Jeżeli zaś są między organizacją partyjną, a administracją poważniejsze rozdźwięki, nie wolno doprowadzać ich do niepoważnych ekscesów, do kłótni, do obrażań się, nie wolno organizacji partyjnej narzucać dyrektorowi swej woli, zmuszać go do wykonywania tego, o czym nie jest przekonany. W takim wypadku obowiązkiem Komitetu Zakładowego jest zwrócić się do instancji wyższej. Przy dobrze pojętej współpracy administracji z organizacją partyjną nie będzie niemądrych dyskusji w zakładzie na temat kto ważniejszy, dyrektor czy sekretarz, bo każdy zrozumie, że nie o ważność tu chodzi, a o reprezentowanie słusznych spraw, wyrażających opinię załogi.

* * *

KZWM to tylko przykład nie dość głębokiego pojmowania kontroli partyjnej i jednoosobowego kierownictwa. Niestety, w naszym województwie przykładów takich jest wiele. Np. w **Kieleckiej Fabryce Kwasu Siarkowego** odnosi się wrażenie, że dyrektor i sekretarz POP żyją w jakiejś idyllicznej zgodzie, a kolegialność, tak niezbędną w kontroli partyjnej, pomują w ten sposób, że we dwójkę uzgadniają pewne posunięcia. Natomiast cała organizacja partyjna odsunięta jest od kontroli. W związku z dyskusją nad planem 5-letnim ogłoszono tam ankietę na temat co trzeba usprawnić, aby podnieść wydajność pracy. W odpowiedzi na tę ankietę robotnicy złożyli wiele cennych wniosków. Oto dowód, ile inicjatywy tkwi w załodze, ile serdecznego zainteresowania sprawami fabryki. Niestety, POP nie potrafi tej inicjatywy wyzwalać w codziennej pracy, w grupach partyjnych. Dopiero gdy na jakimś wydziale wali się plan, organizacja partyjna na gwałt analizuje, dlaczego tak się stało. Metoda strażacka — leci, bo się pali.

* * *

A więc prawdziwie pojęta kontrola partyjna administracji wymaga: pełnej inicjatywy wszystkich członków partii, rzeczywistej kolegialności, a nie metody uzgadniania; szerokiego rozwoju krytyki i samokrytyki, realizowania słusznych wniosków załogi oraz kultury pracy i dużej znajomości rzeczy, szczególnie ze strony dyrektora i sekretarza. W praktyce nie tak łatwo się o to dobić. Na przeszkodzie stoi obojętność i bierność wielu członków partii, którzy poza przyjściem na zebranie nie przejawiają żadnej inicjatywy, przeszkadzają także biurokratyczne nawyki i bezduszność, niedouczenie i powierzchowność. Hamulcem są niezdrowe ambicje i różne przywary ludzkie, jak zarozumiałość, gniewanie się na krytykę, niecierpliwość, odrywanie się od załogi. Ale przecież po to jest organizacja partyjna, aby pokonywała trudności, aby zaszczepiała zapał, rozbudzała inicjatywę, kształtowała świadomość i pomagała ludziom wyzbywać się niedobrych cech a rozwijać zalety.

Wydaje się, że za mało uwagi zwracają na statutowe uprawnienia organizacji partyjnych towarzysze z Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Kielcach. Zastępca kierownika wydziału i jeden z instruktorów niewiele mogli powiedzieć na temat korzystania organizacji partyjnych z praw kontroli.

JERZY GŁĘBOCKI

POM W KOMOROWIE GOTOWY DO AKCJI WIOSENNEJ

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Komorowie (pow. Ostrów Mazowiecki) już 31 stycznia br. zakończył remonty maszyn i narzędzi rolniczych potrzebnych do kampanii wiosennej. Obecnie przeprowadza się w POM-ie remonty maszyn potrzebnych do następnych kampanii oraz konserwację wyremontowanego i naprawionego sprzętu.

Na zdjęciu: mechanik POM — Stanisław Kulesza przeprowadza konserwację opryskiwacza konno-motorowego.

CAF — fot. Jędraszczak

Centralne Laboratorium Ministerstwa PGR

W Centralnym Laboratorium Ministerstwa PGR w Warszawie prowadzi się obecnie szereg ciekawych prac z zakresu przemysłu rolno-spożywczego oraz gleboznawstwa. Dokonuje się tu również oceny nasion przeznaczonych do tegorocznej kampanii siewnej.

Na zdjęciu: laborantka Wanda Jankowska oznacza czystość ziarn jęczmienia.

CAF — Fot. Pieńkowski

Takich wsi jak Leśna jest wiele...

Stara Brzezińska jest ruchliwa i pracowita. Na pierwszy rzut oka nie wygląda na 70-letnią staruszkę. Jedynie jej ręce szorstkie, stwardniałe, gęsto poznaczone głębokimi, czarnymi krechami, są bardzo stare i bardzo utrudzone. Opowiadając o swoim życiu często patrzy na ręce, jak na dokument, który potwierdza prawdziwość jej słów

— Oboje z mężem jeździliśmy po świecie... Do siódmego potu trzeba się było napracować, aby zebrać trochę pieniędzy na kupno tego domu i kawałka ziemi. Dzieci zostawialiśmy u rodziców — a sami, jak te przelotne ptaki, jeździliśmy do Prus na roboty sezonowe. Nie tylko my. W Leśnej i okolicy w domach zostawali tylko ludzie niedołężni i dzieci... powiada Brzezińska słową Żeromskiego, którego książek nigdy nie czytała.

Kiedy po wielu latach „rajzowania" dorobiliśmy się własnego dachu nad głową, wcale nie było nam lżej. Świt wyganiał nas z domu w pole — noc przyganiała, a czasem to i przy księżycu trzeba było kończyć jakąś pilną robotę. Ziemię mamy dobrą — ale i ona potrzebuje nawozu i pielęgnacji. Nie było nas stać na nawozy. 100 kg. superfosfatu kosztowało akurat tyle, ile 100 kg żyta, za azotniak trzeba było płacić 36 zł. a metr pszenicy sprzedaliśmy za 20 zł. Kto przed wojną widział u chłopa maszyny — jak teraz? Albo ilu chłopów posyłało dzieci do szkół? W naszej wsi nie było szkoły. Młodszy Janek rwał się do nauki, a jeszcze bardziej do muzyki. Sam się nauczył grać. Kiedy miał 18 lat, zaziębił się i już nie było dla niego ratunku, bo nie było pieniędzy.

W skład gromady Leśna wchodzą Sieradowice i Siekierno, razem 570 gospodarstw, to jest 2280 mieszkańców. Ziemi ornej jest 1235 ha. Przeciętnie są tu gospodarstwa 1—3-hektarowe, kilku chłopów gospodaruje na 5 ha, a tylko trzech na 7 ha.

Przed wojną karłowate gospodarstwa, o niskiej kulturze rolnej nie były w stanie wyżywić przeludnionej wsi. Wszyscy zdolni do pracy szli więc „na bandosy"...

A jak jest obecnie? Przeciętnie w gospodarstwie jest 4 osoby, które utrzymują się nie tylko z pracy na roli.

Codziennie rano do Leśnej, Sieradowic, Siekierna i wielu innych podłysickich wsi przyjeżdżają samochody z Zakładów w Skarżysku, z FSC w Starachowicach po robotników dojeżdżających, którzy już od kilku lat pracują w tych zakładach. Z samej wsi Leśna dojeżdża do pracy około 80 osób. Sporo ludzi pracuje w zakładach pracy w Bodzentynie, gp. w Przetwórni Owocowo-Warzywniczej, Tkalni Świętokrzyskiej, Spółdzielni „Metalowiec", Spółdzielni Szewców, która m. in. ma punkt usługowy w Leśnej. Wszystkie te zakłady pracy zostały wybudowane w planie 6-letnim.

10 chłopów, po zdobyciu zawodu w fabryce, wyjechało z rodzinami do Skarżyska, a 7 do Kielc.

Bezrolni i ci, którzy na własnej skórze najbardziej odczuli głód ziemi przenieśli się na Ziemie Zachodnie. Stefan Piwko, który wstąpił do spółdzielni produkcyjnej na Opolszczyźnie pisze do krewnych w Leśnej, że dopiero teraz chleb z masłem nie jest dla niego żadnym luksusem. Inni zajęli kilkuhektarowe gospodarki i czują się pełnoprawnymi właścicielami ziemi.

I to są najistotniejsze zdobycze gromady Leśna.

W psychice chłopów z Leśnej zaszły głębokie zmiany, gdy przed ich dziećmi szeroko otwarto wyższe uczelnie, a państwo ułatwia ich ukończenie. Starą Brzezińską nie było stać na kształcenie swoich dzieci, a teraz w gromadzie Leśna nie łatwo zliczysz tych, którym władza ludowa stworzyła warunki awansu społecznego. Telka, Kuropatwa, Nowak, dwóch Sikorów, Pożoga i dwóch Kilianów z Sieradowic są oficerami WP. Kuropatwa, Piwko, Brzezińska — nauczycielami, Saja z Leśnej — inżynierem - górnikiem, Jasiński z Siekierna lekarzem. A ile młodzieży w szkołach średnich, ogólnokształcących i zawodowych — trudno policzyć.

Już od czterech lat każde dziecko w Leśnej może ukończyć 7 klas szkoły podstawowej, a w pobliskim Bodzentynie zdobyć średnie wykształcenie zawodowe.

Z oświatą dotarła do mieszkańców tej gromady i wiedza rolnicza poprzez książki i pisma fachowe oraz głośniki radiowęzła.

Któżby dziś w Leśnej młócił cepami? Od tego przecież są młocarnie gomowskie. Do stosowania maszyn w gospodarstwie, chłopów w Leśnej nie trzeba było namawiać, aby tylko więcej było maszyn w GOM., a wszystkie będą wykorzystane.

Nawozy sztuczne, siew rzędowy, stosowanie płodozmianów, szkolenie rolnicze i rozczytywanie się w pismach rolniczych w ciągu ostatnich 6 lat przyniosły duże rezultaty. Dawniej zbierali tu ok. 10 q zboża z ha, a obecnie 16—18 q, ziemniaków — 115 q, buraków cukrowych — 180 q.

Babcia Brzezińska uważa, że „teraz to nawet i świnie łatwiej hodować". Na zakup prosiaka dają pożyczkę, za dostawę buraków cukrowych otrzymuje się wysłodki, na których dobrze tuczą się świnie, a jeśli w terminie odstawi się tucznika, to nie tylko lepiej płacą za żywiec, ale dają premię. Gdyby była młodsza, pokazałaby, jak teraz można żyć na wsi...

O tym, że dawna bandoska wieś, jest obecnie zamożniejsza, świadczy m. in. i to, że w gromadzie tej wybudowano ostatnio około 30 nowych budynków, nie licząc zabudowań gospodarskich, większość z nich murowane.

Od czasów młodości babci Brzezińskiej i jej syna Władysława — gromada Leśna zrobiła milowy krok naprzód w każdej dziedzinie życia.

Chłopi z Leśnej zrozumieli już potrzebę nauki, chcą żyć lepiej, lepiej gospodarzyć, widzą i słusznie oceniają zmiany zaszłe w życiu gromady w okresie planu 6-letniego. I zmianom tym wychodzą naprzeciw, przyspieszając je. Np. w bieżącym roku rozpoczną budowę szkoły z własnego materiału, dając niefachową robociznę, dzięki czemu plan budowy szkoły przyspieszą o 2 lata. W czynie społecznym naprawili 100 mb. drogi w ub. roku, a w bieżącym położą nawierzchnię.

Plan 6-letni dał tu początek nowemu życiu, pozostawił trwały ślad w gospodarce chłopskiej. Nie był jednak w stanie całkowicie odrobić wiekowego zaniedbania w Leśnej czy innych wsiach kieleckich. Są więc trudności, kłopoty i braki. W Leśnej nie ma światła elektrycznego, za mały jest przydział materiałów budowlanych, słaby jest materiał hodowlany, za mało nawozów sztucznych itp. bolączki, na które narzekają chłopi.

Wiele z nich zlikwiduje plan 5-letni, opracowany w oparciu o konkretne możliwości gromady, który przewiduje poważny wzrost wydajności z hektara i rozwój hodowli, a co za tym idzie — zwiększenie dochodowości chłopskich gospodarstw.

Wiele kłopotów można usunąć w ramach własnych możliwości i warunków, wspólnie, nie czekając na instrukcje czy pomoc „z góry". Przykład budowy szkoły uczy większej samodzielności i inicjatywy w kierowaniu gromadą.

Chłopi z Leśnej potrafią myśleć po gospodarsku i mądrze decydować o swoim życiu.

Zmiany gospodarcze pociągają za sobą zmiany w sposobie myślenia o świecie i życiu, obalają stare dogmaty. Być może, że i w Leśnej, za parę lat wnuczek Brzezińskiej, obecnie kilkunastoletni wyrostek, nie będzie wyobrażał sobie gospodarki na wsi inaczej — jak tylko w zespole, na wspólnej ziemi.

L. DAN.

Tydzień na wsi kieleckiej

Ostatni tydzień na wsi kieleckiej minął pod znakiem przygotowań do kampanii wiosenno - siewnej. GOM-y i POM-y, spółdzielnie produkcyjne i chłopi gospodarujący indywidualnie kończą remonty maszyn i narzędzi rolniczych. 8 POM-ów zakończyło już remonty maszyn całkowicie. Razem POM-y wyremontowały 92 proc. posiadanych ciągników i 93 proc. maszyn rolniczych. Opóźniają remonty takie POM-y jak **Grabki, Topola, Błonie i Górki Klimontowskie.**

O ile remonty ciągników i maszyn rolniczych przebiegają dość dobrze, o tyle źle jest z reperacją sprzętu transportowego — przyczep i samochodów ciężarowych. W tym wypadku mają poważne zaniedbania wszystkie POM-y. W POM-ach tych trzeba zrobić wszystko, aby **do dnia 10 marca** remonty zostały całkowicie zakończone. We wszystkich innych POM-ach należy pomyśleć o szybszej reperacji przyczep i samochodów ciężarowych.

Duże zaniedbania mają również POM-y w zawieraniu umów na prace polowe ze spółdzielniami produkcyjnymi (z osiemdziesięcioma zaledwie spółdzielniami takie umowy zostały zawarte) i chłopami gospodarującymi indywidualnie. To samo dotyczy i GOM-ów. Niewiele z nich zabezpieczyło już całkowicie pracę dla posiadanego sprzętu rolniczego.

Park maszynowy, jakim będziemy dysponować w tegorocznych siewach jest duży. **Samych tylko siewników zbożowych posiadamy ponad 13 tysięcy.** Ich dobre rozstawienie i pełne wykorzystanie zagwarantuje w dużym stopniu zlikwidowanie siewu ręcznego. Nie przyjdzie to jednak samo. **Gromadzkie rady narodowe muszą zabrać się solidnie (dotychczas jest z tym niedobrze) do opracowania konkretnych planów pomocy sąsiedzkiej.** Pomocy sąsiedzkiej nie wolno traktować formalnie. W województwie posiadamy kilkanaście tysięcy gospodarstw bezkonnych. **Należy im zapewnić siłę pociągową.**

* * *

GS-y naszego województwa otrzymują już na kampanię wiosenną nawozy sztuczne i ziarno siewne. Magazyny gminnych spółdzielni niejednokrotnie nie mogą pomieścić olbrzymiej masy towarowej. Dzieje się tak dlatego, że GS-y nie przystąpiły jeszcze do rozprowadzania nawozów i ziarna siewnego między spółdzielnie produkcyjne i chłopów gospodarujących indywidualnie. Niektóre gminne spółdzielnie czekają na pełne dostawy nawozów. „Będziemy wiedzieć, czym gospodarzyć". **Nic więc dziwnego, że do dnia dzisiejszego w skali województwa rozprowadzono zaledwie 15 procent nawozów sztucznych. Istnieje niebezpieczeństwo, że po 10 marca, kiedy rozpocznie się wolna sprzedaż, GS-y nie będą mogły należycie pracować. Będą się spieszyć, a pośpiech nigdy nie służy prawidłowemu rozdzieleniu nawozów. Wówczas będzie bardziej możliwa spekulacja nawozami sztucznymi, z którą w tym roku chcemy ostatecznie skończyć.**

* * *

Coraz więcej kobiet naszego województwa bierze udział w konkursie hodowlanym organizowanym przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Kobiety biorące udział w konkursie hodowlanym w roku 1955 przyczyniły się znacznie do podniesienia hodowli bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu. W sumie dostarczyły one państwu ponad plan 216.858 litrów mleka, 224.357 kg mięsa oraz sprzedały ponad 500 tys. kg jaj i 24 tys. kilogramów wełny.

Zespół konkursowy w **Niegosławicach**, do którego należą 63 kobiety, zwiększył pogłowie trzody chlewnej w tej wsi o 72 sztuki, wydajność mleka od każdej krowy o 150 litrów. Poza tym kobiety tej wsi na bieżąco regulują obowiązkowe dostawy wobec państwa. Ponad plan sprzedały 27 tuczników. Kobiety z Niegosławic chcą jednak z każdym rokiem gospodarzyć coraz lepiej. Dlatego też w roku bieżącym prowadzą u siebie szkolenie rolnicze, które w znacznym stopniu ułatwia im pracę.

Za dobre wyniki w konkursie kobiety otrzymują wiele cennych nagród. Ogółem w całym województwie nagrodzono 173 zespoły konkursu hodowlanego. Nagrody indywidualne przyznano 462 kobietom.

* * *

Na terenie naszego województwa bardzo słabo przebiega kontraktacja buraka cukrowego. Do dnia dzisiejszego wykonaliśmy niewiele ponad 50 proc. planu. Szczególne zaniedbania w tej dziedzinie występują w powiatach: **jędrzejowskim, włoszczowskim, buskim i szydłowieckim.**

* * *

W spółdzielniach produkcyjnych w dalszym ciągu trwają zebrania rozliczeniowe, które niestety przedłużają się. Przyczyną tego stanu rzeczy jest to, że **POM-y nie mogą nadążyć z omłotami. Nie zakończyły ich jeszcze w 40 spółdzielniach. Poważne opóźnienia w omłotach spowodowały również silne mrozy.**

Do wszystkich spółdzielni produkcyjnych dotarła uchwała Rady Spółdzielczości Produkcyjnej o zwołaniu na dzień 17 i 18 marca do Warszawy II Krajowego Zjazdu. Spółdzielcy już w tych dniach przystąpią do wyboru najlepszych spośród siebie na delegatów na zjazdy powiatowe, które z kolei wybiorą delegatów na Zjazd Krajowy. Zebrania w spółdzielniach produkcyjnych muszą być przeprowadzone w jak najkrótszym czasie, gdyż do dnia 10 marca powinny się zakończyć zjazdy powiatowe.

Przystąpiliśmy do produkcji parkietu klejonego

POZNAŃ. Po raz pierwszy w Polsce rozpoczęto produkcję parkietu klejonego. Parkiet taki już od dawna wytwarzany jest w Szwecji. Daje on znaczne oszczędności cennej dębiny. Wierzchnia warstwa parkietu będzie dębowa, spód z tańszego drewna — sosnowego lub bukowego. Parkiet klejony ma te same właściwości co parkiet dębowy pełny. Załoga Orzechowskich Zakładów Przemysłu Stolarskiego w woj. poznańskim wyprodukowała już próbną partię — 300 m kwadr. parkietu klejonego. W II kwartale br., po ukończeniu montażu maszyn do produkcji tego rodzaju parkietu, zakłady przystąpią do masowego jego wytwarzania.

SOBOTA - NIEDZIELA
25-26
luty
1956 r.

CO • GDZIE • KIEDY?

KIELCE:

TEATRY

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO — „Clavigo" — Goethego.
TEATR LALEK w WDK — „Baśń o szklarzu i cesarzu". — 26 II godz. 16.

KINA

„MOSKWA" — „Szeregowiec Browkin" — film prod. radzieckiej. Początek seansów godz. 14, 16, 18, i 20
„WARSZAWA" — „Małżeństwo w mroku" — film prod. NRD Dozwolony od lat 16.
Pocz. seansów godz. 14, 16, 18, 20
Niedziela — „Leśne zawody" — bajki. — godz. 11.30, 12.30.
„ROBOTNIK" — 25 II. nieczynnie; 26 II. — „Sierpniowa niedziela" — film prod. włoskiej.

APTEKI

Apteka Społeczna Nr 107 — ul Sienkiewicza Nr 15.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe Nr tel. 09
Straż Pożarna Nr tel 21-11
Pogotowie Milicyjne Nr tel. 07
Milicja Obywatelska centr. tel. 31 16

SKARŻYSKO:

KINA

„MIR" — „Spotkanie w Warszawie" — film prod. polskiej.
„WOLNOŚĆ" — „Kłopoty referenta Trzaski" — film prod. czechosłowackiej.

RADOM:

TEATRY

TEATR IM. ST. ŻEROMSKIEGO — Sceny z „Dziadów" — Mickiewicza

KINA

„BAŁTYK" — „Cud zdarza się raz" — film prod. franc.-włoskiej.
„PRZYJAŹŃ" — „Operacja konieczna" — film prod radzieckiej.
„HEL" — „Wyrocznia" — film prod angielskiej.
Fotoplastikon — „Chiny".
WYSTAWY I MUZEUM:
XI Wystawa Zimowa — sale TPSP. przy ul. Kelles-Krauza. Muzeum — wystawa „Dzieje Radomia i Ziemi Radomskiej" oraz „Ptaki krajowe".

APTEKI

Apteka Społeczna Nr 15 — pl Konstytucji.
Apteka Społeczna Nr 14 — ul. Stowackiego.

Kieleckie nowinki filmowe

„MAŁŻEŃSTWO W MROKU" W „WARSZAWIE"

Dramat filmowy, produkcji NRD z okresu, kiedy Hitler dochodzi do władzy i z czasów II wojny światowej. Akcja rozgrywa się w środowisku aktorskim.

„SZEREGOWIEC BROWKIN" W „MOSKWIE".

Film ten jest radziecką komedią żołnierską, w której ośmieszony został obdarzony dużym talentem muzycznym chłopak, który jednak nie potrafił wykonać dobrze żadnej powierzonej mu pracy. Kiedy Browkin usłyszał jakąś melodię — zapominał o całym świecie. Później chłopak poszedł do wojska, gdzie powtarzają się podobne perypetie. Dzięki dobrym metodom wychowawczym, przekształca się jego charakter i z niedorajdy wyrasta nowy człowiek.

KRONIKA wojewódzkiego kieleckiego

Pierwsze spotkanie przodujących PKS-owców w Okręgu kieleckim

Kilka dni temu odbyło się w Kielcach spotkanie przodowników pracy i racjonalizatorów PKS Okręgu kieleckiego.

Było to pierwsze tego rodzaju spotkanie, na którym udekorowano odznaczeniami 6 racjonalizatorów, 38 przodowników pracy i 11 wzorowych kierowców. Odznakę „Racjonalizatora Produkcji" otrzymał Bolesław Sokołowski, brygadzista w Ekspozyturze kieleckiej. Jego pomysł regenerowania smarownic nożnych i dysz spalinowych przyniósł już w skali krajowej wiele tysięcy złotych oszczędności. Odznakę tę otrzymali także m. in. konserwatorzy **Edward Pasternak** i **Józef Paszkowski** z Eksp. Kielce, tokarz **Zbigniew Komorowski** i kier. stacji obsługi **Jan Grudzień** z Eksp. Skarżysko oraz kierowca **Wacław Wojtowicz** z Eksp. Ostrowiec.

Odznakę „Przodownika Pracy" wręczono kierowcy stacji terenowej w Starachowicach **Tadeuszowi Maślańcowi.** Udoskonalił on aparat zapłonowy i zobowiązał się przejechać „Starem" 150 tys. km bez remontu głównego. Przejechał już 99 tys. km. Odznaką „Przodownika" udekorowano m. in. kierowców **Antoniego Koreczaka** (Eksp. Końskie), **Józefa Bernata** (Kielce) i **Antoniego Maja** (Ostrowiec).

Odznakę „Wzorowego Kierowcy" otrzymali: **Bogusław Łukieć, Stefan Wojtas i Zygmunt Krajewski** (Ostrowiec), **Eugeniusz Wójcik** (Skarżysko) i **Jan Gut** (Radom).

W uchwale podjętej przez uczestników narady postanowiono co roku organizować podobne spotkania.

Odczyt lektora KC PZPR

27 bm. o godz. 17 w sali Komitetu Wojewódzkiego przy ul. Stalina 5, lektor KC wygłosi odczyt dla I roku grup samokształcenia z ekonomii politycznej.

Na odczyt proszeni są wykładowcy szkolenia partyjnego, prelegenci, pracownicy KW, KM, KP oraz wszyscy zainteresowani.

Uwaga rolnicy!

Z dniem 29 lutego br. upływa termin płatności I raty zaliczki na podatek gruntowy. Od jej powszechnej i terminowej spłaty zależy pomyślna realizacja planu finansowego w I kw. br., zależy wykonanie zadań gospodarczych na wsi. Kto nie wpłaci I raty zaliczki w terminie, naraża się na dodatkowe koszty za zwłokę oraz na przymusowe ściągnięcie raty zaliczki.

CHŁOPI!

Regulujcie raty zaliczki w wyznaczonych terminach płatności. Terminowe ich wpłacanie leży w Waszym interesie.

7 marca - sesja WRN w Kielcach

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przypomina, że, zgodnie ze swą uchwałą z dnia 3 lutego, w dniu 7 marca (środa) o godz. 10 w Sali Portretowej gmachu głównego Prez. WRN zwołuje sesję WRN. Tematem obrad na sesji będzie wiosenna kampania siewna.

W Ośrodku Zdrowia...

...w ŻARNOWIE (pow. Opoczno) pacjenci nie nudzą się w poczekalni. Pielęgniarka Maria Łysik potrafi zainteresować pogadanką o higienie osobistej i otoczenia. Wiadomości na te tematy uzupełnić można ciekawą lekturą, jaką zwykle obdarowuje słuchaczy prelegentka.

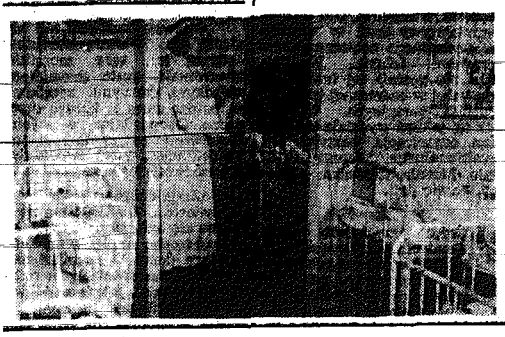

...w PRZYSUSZE (pow. Opoczno) chore w izbie porodowej chwalą sobie położną Gabrielę Żurawską. Z jej rad i wskazówek korzystać będą przy pielęgnowaniu swych maleństw. Na zdjęciu: położna G. Żurawska rozmawia z matkami.

NOWINY z miast i wsi

DĄBROWKA (pow. konecki). Coraz więcej inicjatywy wykazują kobiety z tej wsi. Ostatnio zorganizowały zespół uprawy kukurydzy, kurs kroju i szycia oraz przystąpiły do konkursu hodowlanego. Za uzyskane dochody z zabaw publicznych gospodynie z Dąbrówki kupiły lekarstwa do apteczki pierwszej pomocy. Obecnie planują skompletowanie apteczki weterynaryjnej.

S. Jedynak

WOLICA (pow. kielecki). W ostatnich dniach odbywał się tutaj kurs kontrolerów higieny i zdrowotności pasiek. Na kursie tym obecni dzielili się spostrzeżeniami ze swej pracy, radzili m. in. nad tym, jak zapobiegać szerzeniu się chorób pszczelich i wykrywać zarażone pasieki.

J.S.

JASIENIEC SOLECKI (pow. zwoleński). Koło ZMP przy udziale miejscowych nauczycieli wystawiło sztukę Marii Witkowskiej. Wystawienie sztuki wzbudziło duże zainteresowanie wśród mieszkańców Jasieńca Soleckiego i pobliskich wsi. Świadczyła o tym wypełniona po brzegi sala. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Dochód z imprezy przeznaczono na kupno sprzętu świetlicowego.

W. Stachurski

»Melomani« po raz pierwszy w Kielcach

Jeden z najlepszych zespołów jazzowych pod dyrekcją Jerzego Matuszkiewicza wystąpi w niedzielę — 26 bm. w Kielcach. W koncercie ponadto wezmą udział: Marta Mirska, 4-ka Szacha i Leszek Szymocha. Konferansjerkę prowadzi Andrzej Rokita.

„Melomani" zaprezentują kilka stylów muzyki jazzowej, a m. in. be bog, dixieland itp.

Początek imprezy o godz. 16,30 i 19,30.

Miejsce: WDK. Przedsprzedaż biletów: „Orbis".

—oOo—

Notatnik Kieleckiego Agitatora w kolportażu

Ukazał się Notatnik Kieleckiego Agitatora — wydanie dla miasta. Przeznaczony jest on dla agitatorów i aktywu partyjnego oraz związkowego w zakładach pracy. Notatnik ukazywać się będzie co kwartał. Notatnik kolportowany jest przez „Ruch" za pośrednictwem kolporterów zakładowych.

—oOo—

Nasi korespondenci pytają: DLACZEGO...

...w Bliżynie (pow. kielecki) w sklepie GS sprzedaje się klientom nieświeże jaja?

Henryka Fornal

...zarząd GS w Chmielewie (pow. kozienicki) nie zatroszczy się o zabezpieczenie przed zniszczeniem torfiarki, parników i śrutowników?

M. S. (Żelazna Nowa)
W. S. (Chmielew)

... w sklepie Nr 4 w Kozienicach sklepowa Kuśmierczykowa sprzedaje żyletki „Hutnik" po 1,50 zł za sztukę, podczas gdy cena ich wynosi 0,54 zł? Ponadto sklepowa jest bardzo opryskliwa i arogancko odnosi się do klientów.

W. J.

Współzawodnictwo godne naśladowania

W październiku ub. roku Radomskie Zakłady Obuwia i Radomska Wytwórnia Papierosów podpisały współzawodnictwo międzyzakładowe. Chodziło w nim o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, wykonanie planów asortymentowych, obniżkę kosztów własnych, wykonanie akumulacji, poprawę jakości produkcji, współzawodnictwo w poprawie warunków socjalnych załogi, oraz poprawę warunków BHP.

W dniu 16 lutego nastąpiło podsumowanie osiągnięć współzawodnictwa za miniony okres. Zwyciężyła załoga RZO, wyprzedzając RWP w jakości produkcji oraz w obniżce kosztów własnych.

Analizując osiągnięcia współzawodnictwa załogi doszły do wniosku, że wpłynęło ono decydująco na poprawę rytmiczności produkcji, na poprawę jakości, przyczyniło się do zajęcia przez RZO pierwszego miejsca w kraju w IV kwartale.

W RZO na czoło wysunął się oddział 422 i 422a.

Zawiadomienie

Dyrekcje Państwowych Szkół Muzycznych I i II stopnia zawiadamiają, że zajęcia szkolne rozpoczynają się w dniu 27 bm.

KULTURA FIZYCZNA i SPORT

Jutro dziecięce zawody narciarskie i łyżwiarskie »Słowa Ludu«

A więc już jutro najmłodsi zwolennicy sportów zimowych startować będą w imprezach „Słowa Ludu".

Jako pierwsi wystartują narciarze i narciarki. Początek zawodów narciarskich o godzinie 11. Jednakże prosimy wszystkich startujących o przybycie na miejsce startu o godz. 10, gdyż o godz. 10.30 odbędzie się zbiórka wszystkich zawodników i zawodniczek do defilady rozpoczynającej zawody.

Ostateczny podział grup wiekowych i dystansów przedstawia się następująco: dziewczęta — grupa A (1950—49) dystans 100 metrów, grupa B (1948—47) dystans 200 m, grupa C (1946—45) dystans 400 m. Chłopcy (wiek jak powyżej) — grupa A — 200 m, grupa B — 400 m, grupa C — 800 m. Zawody odbywać się będą na stadionie Gwardii. Przewidziany jest także konkurs skoków dla chłopców wymienionych grup, który rozegrany zostanie na małej skoczni terenowej na zboczu Kadzielni. Zawody te będą obsługiwane przez najlepszych sędziów i działaczy. Mamy jednak apel do rodziców, aby szczególnie swych najmłodszych pociech nie puszczali na zawody samych. Pamiętać także trzeba o jakimś ciepłym okryciu (płaszczyk), które bardzo się przyda zaraz po ukończeniu konkurencji, aby okryć zmęczone i spocone dzieci.

Być może, że ze względu na duże zainteresowanie się dzieci naszą imprezą rozegrane także zostaną zawody dla rocznika 1944.

O godz. 15, na tymże stadionie na lodowisku, odbędą się zawody łyżwiarskie dla dziewcząt i chłopców w grupach wiekowych A i B.

Organizatorzy zwracają się z prośbą o przybycie zaproszonych sędziów na godz. 9 do lokalu Poradni. Natomiast uczestnicy zawodów winni się stawić przynajmniej pół godziny przed startem. Narciarzy ZS Budowlani prosimy o przybycie na stadion Gwardii dziś o godz. 13.

Mamy także apel do publiczności, aby jak najliczniej przybyła na te zawody. Przyszłym mistrzom narciarstwa bardzo się przyda doping i atmosfera wielkich zawodów.

—oOo—

Polscy kolarze wyjechali do Rumunii

WARSZAWA. W czwartek 23 bm. wyjechała do Rumunii grupa polskich kolarzy przygotowujących się do IX Wyścigu Pokoju. W skład ekipy weszli: Bugalski, Chwiendacz, Cieślak, Jarząbek, Komuniewski, Kowalski, Królak, Podobas, Więckowski, Wiśniewski. Zawodnikom towarzyszą trenerzy Wandor i Kapiak.

Nasi kolarze podczas pobytu w Rumunii trenować będą przede wszystkim na odcinkach górskich. Plan treningów przewiduje rozegranie pięciu wyścigów kontrolnych na dystansach od 50 do 200 km.

Drużynowe mistrzostwa Polski w Zakopanem

WARSZAWA. W dniach 26—29 bm. w Zakopanem odbędą się drużynowe mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej na lodzie. Zawody te będą rewanżem za indywidualne mistrzostwa Polski, które odbyły się przed dwoma tygodniami oraz ostatnią większą imprezą tej dyscypliny w obecnym sezonie.

Do mistrzostw zgłosiły się już reprezentacje AZS, Gwardii, CWKS, Stali, Kolejarza i Włókniarza. Spodziewany jeszcze jest start Budowlanych i Sparty. Drużyny składają się z 6 zawodniczek i 6 zawodników. W mistrzostwach weźmie udział cała czołówka, prócz mistrza Polski Skrzypnika, który wyjechał na mistrzostwa Europy do Helsinek

—oOo—

I LIGA hokeja na lodzie

BYDGOSZCZ. W spotkaniu o mistrzostwo I ligi hokeja na lodzie Gwardia Bydgoszcz niespodziewanie pokonała ŁKS Włókniarz (Łódź) 9:8 (5:4, 1:3, 3:1). Mecz stał na przeciętnym poziomie, ale był ciekawy i zacięty. Gwardziści dzięki ambicji i wielkiej woli zwycięstwa odnieśli ciężko wywalczone, ale zasłużone zwycięstwo.

Podkreślić należy, że goście po 5 minutach gry prowadzili 4:0. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył dosłownie w ostatniej sekundzie gry Tyliszczak. Bramki dla Gwardii zdobyli: Wieleba i Brzeski — po 3, Tyliszczak — 2 i Sylwestrzak, a dla Włókniarza — Łusiak, Filipiak i Szymański — po 2 oraz Szkup i Otrembski.

Zespół bydgoski zajmuje nadal przedostatnie miejsce w tabeli 7:15 pkt. za ŁKS Włókniarzem — 10:16 pkt.

TABELA WYGRANYCH w loterii fantowej LPŻ

Niedawno informowaliśmy czytelników, jakie były główne wygrane w loterii fantowej, organizowanej przez LPŻ. Dziś podajemy dalsze numery losów, na które padły wygrane wartości od 20 do 400 zł. Pozostałą część listy wygranych losów zamieścimy w poniedziałkowym numerze naszej gazety.

Wygrane odebrać można za zwrotem losu w lokalu Świętokrzyskiego Klubu Motorowego LPŻ w Kielcach, ul. Rewolucji Październikowej 20 codziennie od godz. 12.00 do 16.00.

Fanty nie odebrane do dnia 4 marca 1956 r. przechodzą na własność Zarządu Wojewódzkiego LPŻ w Kielcach.

00008	00247	00252	00297	00384	00401
00407	00432	00615	00622	00653	01778
01910	01916	01945	01956	01974	02056
02060	02096	02222	02238	02268	02271
02417	02459	02616	02692	02833	02887
02719	02726	02992	03018	03113	03131
03299	03368	03400	03406	03409	03416
03485	03515	03531	03539	00519	00562
00603	00687	00679	00700	00785	00919
00945	01041	01358	03565	03802	03881
03847	03886	03925	03957	04006	04093
04094	04096	04142	04147	04170	04341
04360	04426	04490	04631	04669	04681
04695	04722	04764	04811	04828	04834
04948	04954	04966	04976	05063	05007
05172	01388	01397	01439	01464	01469
01479	01523	01527	01570	01598	01771
05614	05624	05670	05680	05703	05760
05770	06001	06043	06078	06109	06122
06131	06232	06424	06426	06745	06769
06816	06857	06864	06957	07122	07160
07228	07261	07619	07650	07773	07779
07952	08014	08035	08046	08134	08145
08187	08289	08303	08308	08354	08452
08370	08495	08641	08597	08655	08632
08884	08853	08882	08922	09066	09068
09069	09117	09211	09518	09659	09660
09697	09909	09920	10019	10090	10242
10316	10320	10359	10478	10504	10514
10691	10618	10661	11031	11102	11140
11173	11283	11302	11487	11493	11495
11745	11801	11938	11947	12006	12020
12102	12140	12167	12247	12276	12298
12528	12588	12644	12778	12782	12890
12982	12983	13250	13298	13289	13326
13654	13805	13843	13874	13995	14014
14042	14431	14587	14687	14863	14456

SPÓŁDZIELNIA PRACY
USŁUG STUDZIENNYCH I WIERTNICZYCH
»HYDROWIERT«
KIELCE, UL. SŁONECZNA 26 (TEL. 49-28)
— wykonuje —
prace w zakresie wiercenia studzien głębinowych oraz wierceń podfundamentowych, łącznie z opracowaniem dokumentów powykonawczych przywarsztatowych.
88-K

UWAGA! UWAGA!
WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO
„ARGED" W KIELCACH
— organizuje —
w Powszechnym Domu Towarowym Kielce
»DNI KOBIETY«
od 25. II. do 10. III. 1956 r.
W okresie tym stoiska w PDT będą bogato zaopatrzone w artykuły gospodarstwa domowego.
98-K

DYREKCJA
Miejskiego Handlu Detalicznego
Art. Przemysłowymi
w Skarżysku-Kamiennej
zawiadamia
P. T. klientów, że urządza w m-cu lutym 1956 r.
BIAŁY TYDZIEŃ
sprzedaży artykułów bawełnianych, jak:
PŁÓTNA
FLANELE
KRETONY itp.
Do nabycia w szerokim asortymencie w sklepach M. H. D. Skarżysko - Kamienna
przy ul. Staszica Nr 4 sklep Nr 2
„ „ Armii Ludowej Nr 65 „ „ 3
„ „ Osiedle Milica bl. 66 „ „ 7
„ „ Limanowskiego Nr 65 „ „ 46
96-K

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Kielcach
podaje do wiadomości
że dnia 1 marca 1956 r.
rozpoczyna się
kurs kroju krawiectwa męskiego i damskiego
dla czeladników i mistrzów
Zajęcia prowadzi wybitny specjalista prof. Tadeusz Górski.
Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacji sekretariat Z.D.R. w Kielcach, ul. Wesoła 45, tel. 44-55 92-K

SŁOWO LUDU — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Kielce, ul. Sienkiewicza 15. Telefony redakcji: redaktor naczelny i sekretarz redakcji 25-47, sekretariat 24-80, dział informacji 43-45, dział ekonomiczny 25-47, dział kulturalny i rolny 26-58, dział korespondentów 24-81. Redaktor techniczny i redakcja nocna 24-83. Oddział w Radomiu 37-56. Administracja Kielce, ul. Sienna — telefon 46-82. Biuro reklam i ogłoszeń: Kielce, ul. Sienkiewicza 20 — telefon 48-58. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 1,50 zł za słowo. Cena prenumeraty zbiorowej wynosi 3,50 zł — indywidualnej 5 zł. Druk: Drukarnia RSW „Prasa" Kielce, ul. Sienna 2 — L-1-631

SŁOWO TYGODNIA
dodatek społeczno-kulturalny
Nr 8 (191) KIELCE, 25 LUTEGO 1956 R.

STEFANIA MAJEWSKA

»Całuję twoją dłoń, Madame«...

Czy pamiętacie jedną z kronik — filmowych, gdzie pokazywano „arcydzieła" malarstwa, które można było nabyć w Warszawie na „ciuchach"? Pewna część publiczności przyjmowała ten pokaz śmiechem, inna — nie rozumiała powodu tego śmiechu. „Przecież to jest bardzo ładne. Z czego tu się śmiać?" Właśnie. Z czego się śmiać? Takie „malarstwo" ma przecież wielu zwolenników, którzy to dokumentują upartym przystrajaniem mieszkań tego rodzaju obrazami. Nie ma się czemu dziwić. Kto i gdzie kształci smak tych tysięcy ludzi, którzy nigdy nie widzieli prawdziwie dobrego obrazu, choćby w reprodukcji (nie wszyscy byli na wycieczce w Warszawie lub Krakowie i zwiedzali muzea), a nawet gdyby go przypadkowo zobaczyli, to wokół siebie w codziennym życiu napotykają przecież tylko szmirę, zarówno w „ozdobnych" przedmiotach codziennego użytku, jak w „malarstwie ściennym" (i takie posiadamy!), w „artyźmie" świątecznych pocztówek, w reklamach na ekranie, nie mówiąc już o wystawach sklepowych.

Zacznijmy od rzeczy najdrobniejszej, właśnie od świątecznych kart pocztowych. Jakże okropne są te tradycyjne drzewka, baranki i kurczątka! Co za rysunek, kolor, kompozycja! Człowiek o jakim takim smaku musi rezygnować z posyłania takich życzeń. Ostatnio, zamiast tych obrazków, pojawiły się fotografie. Banalne, nudne (zawsze gałązka świerkowa, albo pęk bazi wierzbowych), ale przynajmniej nie obrażają wzroku. Dlaczego jednak na tym się poprzestaje, podczas gdy nasi plastycy skarżą się, że „pracują w próżni"? Plastyka użytkowa ma coraz większą przyszłość i niesłuszne jest traktowanie jej jako sztuki gorszego gatunku. Kartki świąteczne to propaganda zła albo — dobra. Nasi plastycy mogliby przecież nadać jakieś swoiste, regionalne piętno pocztówkom świątecznym z Kielecczyzny, wyzyskując motywy ludowe w zastosowaniu do symboliki świątecznej. Przed kilku laty, jeden z tutejszych malarzy zrobił mi kilka takich pocztówek, które posłałam znajomym Włochom do Genui. Zrobiły furorę. Proszono najusilniej, żebym przysłała ich więcej, czego naturalnie zrobić nie mogłam i — co gorsze — nawet z okazji następnych świąt, nie byłam w stanie zadośćuczynić temu życzeniu. A tam sądzono, że u nas cała grafika użytkowa jest na tak wysokim poziomie jak plakat. Ze wstydem musiałam się z tego jakoś wykręcić, aby tej wiary nie zachwiać.

W jakim celu jakaś firma reklamuje się w kinie? Chyba po to, żeby jak najwięcej osób zainteresować i przyciągnąć. Spójrzmy, jak to wygląda w Kielcach. W kinie „Moskwa" reklamuje się hodowlę zwierząt futerkowych oraz... „Delikatesy" (jak gdyby im reklama była potrzebna!). A jak to wygląda plastycznie? Jakieś apokaliptyczne zwierzę, o pysku krowy i uszach wyżła, trzyma kij z napisem „hodujcie zwierzęta futerkowe". Kogo to zachęci? Najwyżej można pomyśleć, że jeżeli z tej hodowli otrzymuje się po dobne potwory, to lepiej nie ryzykować. Co do reklamy, jaką prezentują nam „Delikatesy", a która przecież kosztuje, mielibyśmy wzamian za nią dużo propozycji, dotyczących raczej usprawnienia organizacji sprzedaży. Obrazek w kinie chyba tylko zniechęca, pokazuje bowiem paterę w formie złamanej muszli, na której leżą owoce i potwornej wielkości glisty w wężowych splotach, które najprawdopodobniej mają przedstawiać kiełbasy (nie ma to jak być domyślnym!). O kolorach tych dwóch obrazów — lepiej nie mówić. Zaciekawiła nas tylko, u jakich plastyków obie firmy zamówiły reklamy, które chyba nie odnoszą zamierzonego efektu i są marnotrawstwem pieniędzy, a w sensie estetycznym — po prostu „wrogą robotą".

W „nowych Kielcach" czyli na SDM-ie pomyślano również o plastycznej dekoracji wnętrza. Mowa tu o restauracji „Świętokrzyskiej", gdzie ściany na ostatnim odcinku sali, przeznaczonym na dancing, udekorowano trzema scenkami tanecznymi. Nazwa „Świętokrzyska" łączy się z folklorem, spodziewacie się więc roztańczonych postaci w strojach regionalnych. A co widzicie? Chłopki i chłopów, ale chyba... „z Maraszałkowskiej...", w strojach niewiadomego pochodzenia, którzy mozolnie i z ponurymi minami uczą się jakichś figur tanecznych. Nie jest to ani realistyczne — ani stylizowane. Po prostu nieudolne i brzydkie. Czy do nieudanego „dzieła" w „Świętokrzyskiej" warto było sprowadzać „mistrzów" aż z Krakowa?

A teraz przypuśćmy, że ktoś, kto jakoś, umiał przeciwstawić się wszystkim okropnościom, jakie czyhają nań na ulicy, w sklepach, a nawet w kinie, zechce przystroić sobie ściany własnego mieszkania tak, ażeby czerpać z tego estetyczną przyjemność. Najłatwiej (ze względu na stosunkowo niewielki koszt), nabyć coś z grafiki. Ale gdzie? Nie wiem, czy zapowiedziana przed pół rokiem przez warszawskie pisma sprzedaż grafiki w Domach Książki, weszła w życie, ale faktem jest, że w Kielcach o tym głucho. Kupowanie do mieszkań prywatnych obrazów, natrafia na większe trudności przede wszystkim ze względu na znacznie wyższe ceny, a następnie — na ograniczoną ilość miejsc a na ścianach nowych mieszkań. A przecież trudno ograniczać malarzy, ażeby ich płót na nie przekraczały rozmiarami obrazków Stanisławskiego*). Nie wolno nam myśleć o malarstwie kategoriami XIX-wiecznymi, kiedy malarstwo „odczwane", mimo swego wspaniałego rozkwitu, musiało zajmować kilometrowe ściany wystaw, zanim pewna drobna część trafiła do prywatnego wnętrza. Musimy pamiętać o tym, że sztuka plastyczna spełnia dziś funkcję społeczną. Sztuka plastyczna, jak każda inna, nie jest dziś — jak to było w XIX wieku — tylko dla tych, co mogą za nią płacić i dla muzeów. Sztuka jest dla mas i musi tym masom wyjść naprzeciw, przez jak najszersze powiązanie z architekturą, z ulicą, z budownictwem wnętrz, z przedmiotami codziennego użytku. Świetlice i hale dworcowe, teatry i szpitale, sklepy i kina, kawiarnie i żłobki — wszystko to prosi się o oko i rękę plastyka. Czy wobec tego nie śmieszne jest przypuszczenie, że artysta - plastyk pracuje u nas w „próżni"?

Dobrze — powiecie — a więc jeżeli plastycy mają, a w każdym razie mogą mieć, „pełne ręce roboty", to skąd biorą się te wszystkie brzydactwa, o jakich była mowa? Częściowo stąd, że artyści - plastycy przez długi czas nie umieli się zorganizować. Po prostu nie wiadomo było, gdzie ich szukać. Nie wiedział tego ani prywatny miłośnik sztuki, ani ten, kto miał ambicję, ażeby reklama sklepu czy przedsiębiorstwa, które reprezentuje, miała choćby najskromniejsze walory estetyczne. Ponieważ jednak większość zainteresowanych takich ambicji nie ma, zamawia więc „sztukę użytkową" gdzie się da. Wprawdzie tym samym ludziom nigdy nie wpadłoby na myśl, żeby zamówić buty u krawca, a tapczan u elektromontera, ale buty to rzecz „ważna", a co to jest plakat, reklama, obrazek, wywieszka? Głupstwo. Idzie się z takim zamówieniem wszędzie, gdzie podejmą się je wykonać, np. do spółdzielni usług... administracyjno - biurowych (przy ul. Sienkiewicza). Co za związek ma administracja z plastyką? Żaden. I kto weryfikuje prace artystyczne pracowników tej spółdzielni? Właśnie — nikt. Jeżeli wykonali zamówienie, nikt nie martwi się o to jak to zrobili.

Od pół roku istnieje w Kielcach instytucja, która powinna położyć kres „dzikiej" twórczości(!!) plastycznej. Jest to Pracownia Sztuk Plastycznych, przedsiębiorstwo państwowe, mające tu swoją delegaturę. Zakres działania tej placówki jest bardzo duży: architektura wnętrz, projektowanie pawilonów wystawowych, kiosków, stoisk, dekoracja okolicznościowa, grafika (plakaty, plansze, ogłoszenia, ilustracja książek itd.), malarstwo (różne techniki), malarstwo ścienne, rzeźba, ceramika artystyczna itd., itd. (szczegóły w prospekcie). Niezależnie od tego, że wszystko, co wychodzi z tej pracowni jest dziełem artystów, — każda praca podlega kontroli komisji rzeczoznawców, z poza pracowni. Toteż placówka ta, dając gwarancję „fachowości", mogłaby dużo zrobić dla podniesienia kultury społeczeństwa kieleckiego, ale, niestety, dotychczas pracuje „konspiracyjnie", mieści się bowiem w jednym pokoju, który jest „biurem" i pracownią i obsługiwana jest przez... jedną osobę. A przecież powinna raczej zajmować jakiś reprezentacyjny lokal przy głównej ulicy, który swoim wyglądem przyciągałby wzrok i zachęcała do korzystania z usług Pracowni. Różne czynniki obiecują wprawdzie załatwić te sprawę, ale na realizację tych obietnic wcale się nie zanosi. Zachodzi więc obawa, że wszystko w Kielcach zostanie po dawnemu, bo łatwiej jest chodzić utartymi drogami, zwłaszcza, że do nowych — trudno trafić. A wtedy — „całuję twoją dłoń, Madame". Niech żyją tradycyjne „landszafty"!

*) Pejzażysta z końca XIX w. prof. pejzażu w Akademii Krakowskiej, założyciel Stowarzyszenia „Sztuka", malujący najchętniej krajobrazy w małych rozmiarach.

HENRYK HEINE

TENDENCJA

Pieśniarzu Niemiec, Śpiewem swym
Sław wolność. Twoja pieśń
Dusze nasze niech zadziwia
I do czynów niech porywa
W Marsylianki rytm.

Nie Wertherowi dzisiaj wtórz,
Co wciąż do Lotty płonie —
To, co każdy dzwon dziś dzwoni,
Gromko swemu wieść ludowi
Jak miecz, jak ostry nóż.

Nie fletem teraz tkliwym łkaj,
Nastrojem idyllicznym —
Bądź ojczyzny twej puzonem
Kartaczami wal w jej stronę
Grzmij, wybuchaj, graj.

Graj, wybuchaj i grzmij śmiało
Póki umknie kat ostatni —
Śpiewaj tylko w tej intencji,
Ale czyń, by coraz więcej
Ludzi wiersz Twój rozumiało.

KRONIKA kulturalna

W Nagłowicach istnieje Wiejski Dom Kultury którego kierownik ob. Tretera, sam artystycznie uzdolniony i ożywiony chęcią stworzenia w swojej placówce jak najbujniejszego życia kulturalnego. Nie może jednak uporać się z obojętnością mieszkańców. Wszelkie próby zorganizowania zespołów — chóralnego, teatralnego czytelniczego — spełzły na niczym, gdyż młodzież nie przychodziła na próby i ani apele osobiste, ani publiczne (przez radiowęzeł) nie zdołały jej do tego nakłonić. We wsi jest znaczna ilość inteligencji, około 50 osób i gdyby przychodziła do świetlicy i chciała pomóc kierownikowi w zorganizowaniu kulturalnych zajęć i rozrywek dla mieszkańców wsi, zwłaszcza młodzieży — przypuszczalnie w świetlicy zapanowałoby inne życie. Niestety wszyscy stronią od świetlicy. Widocznie mieszkańcy nie czują potrzeby kontynuowania wielkich tradycji Reja.

O ile Nagłowice stanowią teren oporny dla życia kulturalnego, to okoliczne wsie z wdzięcznością przyjmują wysiłki ob. Tretera w organizowaniu życia kulturalnego. We wsi Cierno otwarto świetlicę, zorganizowano 40-osobowy chór, 24-osobowy zespół czytelniczy oraz zespół teatralny. W Trzciańcu powstała kapela ludowa i chór. Niedawno odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy w Rakoszynie, który jest przodującą wsią w powiecie pod względem czytelnictwa. W toku organizacji są świetlice w Nowej Wsi, Brynicy i Złotnikach.

T. NOWAK

* ★ *

„Najdroższa z kochanych" — to nowy wałczyk o budującej się stolicy. Autorem słów i melodii jest Czesław Śliwiński — pracownik ZISIE w Radomiu. Opracowania muzycznego utworu dokonał prof. Aleksander Marczewski.

Recenzja Związku Kompozytorów Polskich w Warszawie uznała utwór za możliwy do rozpowszechnienia.

Widok od strony drukarni ariańskiej na wzgórze zamkowe z kaplicą renesansową. (Do reportażu poniżej).
Fot. J. R.

JANUSZ ROSZKO

Szkice z ZIEMI SANDOMIERSKIEJ

Lampka pani Weroniki

Nie wiedziałem nigdy, gdzie to miasto się znajduje, czy w ogóle realnie istnieje... W stronach, skąd pochodzę, mówiło się żartobliwie: „z Pińczowa" na określenie jakiegoś zabitego deskami partykularza. I oto autobus kołysząc się po nierównościach szosy, jak arka Noego, — wtacza się na rynek. Jestem w Pińczowie, mieście mitycznym... Jasno tu i, w porównaniu z Wiślicą — ruch. Ale ten ruch — to ruch małomiasteczkowy. Nie ma tu pośpiechu ani gwaru. Tutejsze miasteczka są nieruchliwe, jak wskazówki starych zegarów, które skrupulatnie odmierzyły czas ich dawnej świetności. Napisał czcigodny biskup warmiński Ignacy Krasicki w „Monachomachii" o współczesnym sobie miasteczku:

Były trzy karczmy, bram cztery ułomki,
Klasztorów dziewięć i gdzie niegdzie domki...

Miał rację ksiądz biskup, jakkolwiek z pewnością nie miał na myśli Pińczowa, i tą tego, po drugiej wojnie światowej. Front, który stał w pobliżu miasteczka przez pół roku, pozostawił domków niewiele. Stoją tylko „gdzie niegdzie"... Są dwa budynki klasztorne, stare i szacowne, bramy miejskie rozsypały się kiedyś, bardzo dawno temu i nikt nie pamięta ich kształtu, a zamiast trzech karczem — są dwie gospody...

A więc jestem w Pińczowie... Kiedyś, bardzo dawno, jakiś rycerz dzielny i możny, którego imienia księgi nie wspominają, stanął na wzgórzu nad Nidą, by wypocząć. W dziupli pochyłego drzewa znalazł pięć młodych sów. Rycerz ów założył w tym miejscu osadę, dla której owe pięć sów stały się początkiem nazwy. Z biegiem czasu przekształciły się te słowa i zlały w jedno — Pińczów. Sowy, jak wiadomo, to ptaki symbolizujące mądrość i wiedzę. Czy symbol ów zaważył na historii miasta? I tak i nie. Różne bywały okresy w jego historii.

Pniemy się z panem Prażuchem, mieszkańcem i znawcą historii tego grodu, na wysokie wzgórze dominujące nad miastem, gdzie niegdyś wznosił się wspaniały zamek. Geneza owego zamku wywodzi się od Nowego Miasta Korczyna. Tam krzyżaccy posłowie wypowiedzieli wojnę królowi Jagielle. Bitwa rozegrała się pod Grunwaldem, gdzie biskup Oleśnicki uratował życie królowi. Epilog tej sprawy przedstawia się tak: Zbigniew Oleśnicki otrzymuje w nagrodę Pińczów z okolicą, posiadłość bogatą, z winnicami na stokach wzgórza, z których miasto było obowiązane dostarczyć cztery beczki wina na stół królewski. Przepraszam, jeszcze nie miasto... Dopiero Oleśnicki podniósł je do tej godności, a na wzgórzu zbudował z ciosów kamiennych zamek. Wraz z zamkiem zbudował studnię — ale nie po to, aby czerpać stamtąd wodę. Dzięki temu 70-metrowej głębokości urządzeniu, zwanemu dosadniej „studnią straceńców", liczba przeciwników księdza kardynała topniała poważnie.

Na razie stoimy na wzgórzu, w miejscu dawnego zamku. Był to zamek wspaniały i ogromny, jak świadczą o tym dawne miedzioryty. Dotrwał do roku 1800. Ówczesnej właścicielce nie dawała spokoju myśl, że w murach zamku, czy w piwnicach poprzedni właściciele ukryli jakieś ogromne skarby. Szukała więc znargabini Wielopolska owego skarbu, rozbijając kolejno filary murów, nyże i wszelkie miejsca o ukrywanie skarbu podejrzane. W rezultacie cały zamek rozsypał się w gruzy, skarbu nie znalazła, a z kamieni ruiny Wielopolscy postawili skromny pałacyk u stóp wzgórza.

Schodzimy w dół. Z góry, na której pozostała jeszcze do połowy zasypana studnia straceńców i niewielka tabliczka — ostatnie ślady zamku. W dole stoi poklasztorny budynek OO. Paulinów. Ufundowany przez Oleśnickich na początku XVI wieku przetrwał w całości do dziś. Jest to budynek czworokątny, piętrowy, z dziedzińcem pośrodku. Na zewnątrz zachowały się ślady sgrafitta na fryzie. Niszczeje tu ów zabytkowy dom o pięknych portalach i sklepieniach — zupełnie zapomniany przez konserwatorów. Ma ten gmach piękną tradycję. Była tu szkoła, założona przez Arian, prowadzona przez Piotra Statoriusa — pierwsza, w której uczono po polsku. Akademia ta zyskała dla Pińczowa miano „Sarmackich Aten". Potem, gdy Myszkowscy objęli w posiadanie Pińczów — sprowadzili Paulinów — ale później wypędzili czcigodnych ojców w białych habitach Szwedzi. Chcieli później Paulini budynek i kościół odzyskać, jednakże ówczesny proboszcz pińczowski Hugo Kołłątaj — odpowiedział im, że wiele dóbr mają, a pińczowska parafia uboga.

Idziemy korytarzami I piętra i z okien patrzymy na dziedziniec — obszerny, zastawiony przeróżnymi rupieciami, zarosły zielskiem.

— Nie mamy żadnej sali teatralnej. Gdyby dziedziniec przykryć dachem, zbudować scenę i podłogę — snuje projekty pan Prażuch.

Ano, pewnie. Przydałby się bardzo w Pińczowie ten teatr zbudowany — dosłownie — na grucie najlepszych narodowych tradycji. Ale z kulturą tu na bakier. Nudno. Jeszcze na dodatek zamknięto kino w związku z zaostrzeniem przepisów przeciwpożarowych. Czasami zawita jakiś teatr, czy zespół amatorski. Tuż przed moim przyjazdem występował zespół z Wiślicy... Poza tym grasowała w tych stronach jakaś trupa teatralna pod firmą: „Teatr iluzji, humoru i sztuki „Syrena". W programie: „sugerowanie na jawie tajemnic Egiptu, bezkonkurencyjne sztuki z kartami, eksperymenty prestidigitatorskie, król kogutów..." i na koniec „ukazanie się flagi polskiej". Straszył ów teatr iluzji po ziemi sandomierskiej, nie wiadomo od kogo mając pozwolenie na to „sugerowanie tajemnic Egiptu". Dlatego też myślę i trapię się, czy panu Prażuchowi uda się zbudować ten prawdziwy teatr. Zespół teatralny już jest, chcą wystawiać Morstina „Polacy nie gęsi". Bo to i autor z tych stron i pan Mikołaj Rej, no i sztuka się dzieje w tych stronach... Tylko nie ma gdzie grać.

Wędrujemy dalej. Prócz budynku poklasztornego zachował się z czasów ariańskiej świetności Pińczowa niewielki dom drukarni zbudowany z tutejszego kamienia, ukształtowany skromnie na renesansową modę. Stoi na przedmieściu zwanym Mirów, a obok kadzie z zaprawą. Miejscowe przedsiębiorstwo budowlane od zeszłego roku prowadzi remont z dużą znajomością — pożal się Boże — historii architektury. Zbudowali na renesansowym domu — dach gotycki.

Dom drukarni mieścił niegdyś drukarnię Daniela Łęczycanina, w której Jan Łaski z Andrzejem Trzycieskim składali swoje dzieło „Polskie Ateny", w której wydawano dzieła Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Piotra Statoriusa i Marcina Krowickiego. Dziś dom drukarni mieści powiatowe archiwum.

Po śmierci Mikołaja Oleśnickiego Pińczów przeszedł w ręce rodziny Myszkowskich. Zygmunt Myszkowski przepędził Arian, którzy przenieśli się do Rakowa, sprowadził OO. Paulinów, a dla większego umocnienia wiary chrześcijańskiej postawił na Mirowie kościół OO. Franciszkanom. Jest to piękna, renesansowa budowla, o cudownie sklepionych kaplicach, zdobnych kasetonami. Budynek poklasztorny jeszcze przed pierwszą wojną oddano na szpital. Kościół stoi do dziś nieuszkodzony, jeśli pominąć wszystkie dodatki i zapaskudzenia ornamentacyjne, którymi obdarzyły go późniejsze wieki. Pewną atrakcję jeszcze do niedawna wzbudzała kołatka, wielka jak kierat, którą wprawiało w ruch kilku ludzi podczas wielkiego postu. Kołatała niezwykle głośno, wzbudzając popłoch w całym miasteczku...

Myszkowski sprowadził do Pińczowa nadwornego architekta Stefana Batorego — mistrza Santi Gucci. Stawia on i zdobi rzeźbami wiele budynków w okolicy, ba, nawet pracuje na eksport.

Z czasów mistrza Santi Gucci zachowała się synagoga. Budowla prosta, o wysokich, grubych murach, podpartych kamiennymi skarpami. Do niedawna jeszcze znajdował się w jej wnętrzu skarbczyk, wyrzeźbiony pięknie w kamieniu przed wiekami, nad którym historycy sztuki wydali wiele okrzyków zachwytu... Niestety, ze skarbczyka pozostały tylko szczątki rozbite na kamiennej posadzce. Komuś wydawało się, że w tych murach może ukryte jest gdzieś złoto, czy klejnoty... Ludzie zaczęli dłubać w ścianach i rozbili skarbczyk. Kto mógł to zrobić? W synagodze znajduje się obecnie skład miejskich rupieci, wielu ludzi tam chodzi...

Zapada zmierzch. Zmęczeni wracamy na rynek. Ze wzgórza patrzymy jeszcze na pińczowskie kamieniołomy. Powiadają, że z pińczowskiego kamienia zbudowana jest katedra w Kolonii i Pałac Kremlowski... Kto wie, ile w tym prawdy. Pewne jest natomiast, że ostatnio Pińczów dostarczał kamienia na kolumny i rzeźby dla Pałacu Kultury i Nauki. Kamieniołomy wówczas zwiększyły załogę, zapanował w miasteczku ruch... Ale teraz, gdy zamówienie zostało już wykonane, załogę znów pomniejszono i znowu spokój.

Pośpiechu w budownictwie w samym Pińczowie nie widać. Miejscowe BPP, które od zeszłego roku remontuje dom ariańskiej drukarni, a od wiosny stawia szkołę — mimo ponagleń — nie może ani jednej, ani drugiej budowli jakoś ukończyć. Ma BPP i inne grzechy na sumieniu. W wybudowanych ostatnio dwóch blokach mieszkalnych do pokoi wstawiono maleńkie, żelazne piecyki i lokatorzy w czasie mrozów musieli uciekać do powiększonego budynku, w którym są solidne piece.

Nocleg znajduję u pani Weroniki Peterson. Jest to domek prawie na skraju miasteczka, w którego oknie — obok napisu „nocleg" — świeci się niewielka lampka, aby przyjezdni nie ominęli tej przystani wśród ciemności. Tęga pani Weronika siedzi przed domem na stołku i czeka... Modli się przy swoim napisie o klientów. Ale przychodzę tylko ja. Pięć łóżek pozostaje wolnych. Niewielu ludzi przyjeżdża do Pińczowa. W kuchence, za kotarą siedzi chudy pan Peterson, wypełnia karty meldunkowe i wypisuje rachunek. Pan Peterson jest urzędnikiem MRN — załatwia tego rodzaju sprawy fachowo. Pani Weronika siedzi na stołku i nadsłuchuje. Nagle pośród ciemności zaczynają gdzieś bić dzwony i pani Weronika zrywa się „Dzwony, o tej porze?" „Procesja" — uspokaja ją sąsiadka i pani Weronika siada z powrotem na stołku. W Pińczowie minął już którytś tam z kolei dzień bez żadnych szczególnych wydarzeń. Jakie będą dni następne? Pani Weronika siedzi na stołku i modli się o klientów, o większy ruch w Pińczowie, przy swojej mizernie świecącej lampce...

Fantazja? — NIE!

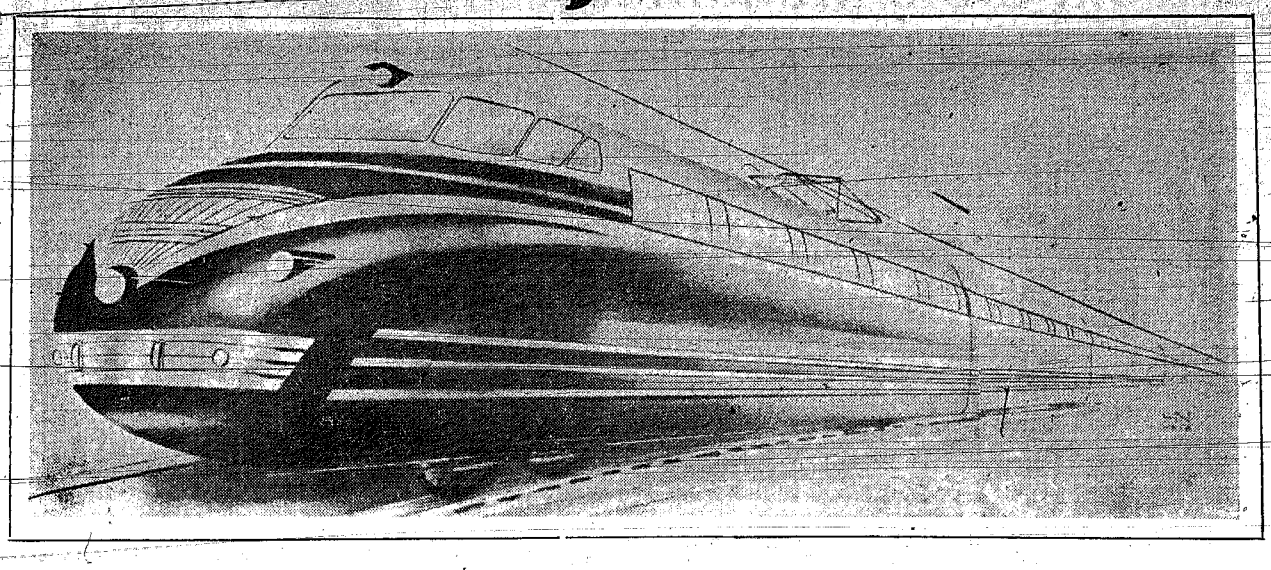

Oto jasny, pogodny dzień roku 1960. Z głośników rozbrzmiewają słowa komunikatu o wykonaniu szóstego Pięcioletniego Planu ZSRR. Siądziemy, czytelniku, w szybki ponaddźwiękowy samolot odrzutowy i odbędziemy krótką wędrówkę nad krajem zwycięskiej szóstej pięciolatki.

NIEAKTUALNA MAPA

Oto pod skrzydłami samolotu stożkowate pagórki hałd. To gotowe do rozpoczęcia wydobycia kopalnie węgla Zagłębia Peczorskiego. Wiele takich nowych zagłębi odkryli w ciągu pięciolecia geologowie radzieccy. Wiele z nich już „zagospodarowano".

A oto nowe szyby naftowe. Dziwi nas tylko, że wieże wiertnicze stoją obok siebie na obwodzie koła. Zupełnie jakby stanęły na straży jakiegoś cennego skarbu. To nowa metoda tzw. zakonturowego nawadniania. Zamiast wypompowywać ropę, wtłacza się do złoża wodę, a woda sama wyciska ropę na powierzchnię.

Lecimy dalej. Sięgamy ręką do gałki telewizora. I oto już widzimy wielki dom towarowy w mieście obwodowym.

— Radzę wam, obywatelko, wziąć właśnie ten materiał. To tkanina orlonowa. Miększa i cieplejsza niż wełna, a przy tym ma wszystkie właściwości wełny. Wyrabia się ją z gazu ziemnego — tłumaczy ekspedientka.

— Tu Tallin, tu Tallin. Znajdujemy się w fabryce przetwarzającej łupki bitumiczne. Z łupków tych wydobywa się gaz ziemny, używany do opalania i na przeróbkę chemiczną... — mówi speaker.

A oto pod skrzydłami samolotu migają kolejno nowe elektrownie wodne Republiki Łotewskiej, oto białoruska fabryka, produkująca automatyczne linie obrabiarek. Mapa z roku 1956 staje się coraz mniej aktualna.

POD NAMI WOŁGA!

Pierwsze pięciolatki — to epoka narodzin elektrowni Iwankowskiej, Ugliczskiej, Szczerbakowskiej. W naszych oczach wyrosły ostatnio siłownie wodne Kujbyszewa i Stalingradu wraz z Gorkowską. Wołga i jej dopływ Kama oddały znaczną część swej potęgi — 11 milionów kilowatów mocy na służbę człowieka.

Oto lotnisko. Lądujemy. A potem trafiamy do obszernej sali, w której kolorowymi światełkami błyskają dziesiątki lampek. Na czarnym politurowanym pulpicie — kilkanaście wyłączników.

— To centrala dyspozytorska Wielkiej Wołgi — objaśnia gospodarz tego lokalu. — Kama również znajduje się w moim rozporządzeniu. Ten pulpit, te lampy opowiadają mi o sytuacji w każdym z okręgów włączonych do naszego systemu energetycznego. W każdej chwili mogę podnieść poziom wody w dowolnym zbiorniku kosztem innych zbiorników, aby lepiej wykorzystać potęgę rzeki.

— Sam jeden?

— Tak, sam jeden. Telemechanika sprawiła, że ręce moje sięgają na odległość tysięcy kilometrów. Elektrownie rzek syberyjskich będą znacznie potężniejsze. Ale i nasz system nie jest błahostką. Wytwarzamy rocznie 50 miliardów kilowatgodzin energii elektrycznej.

— Ileż to może być w zrozumiałych dla wszystkich kategoriach?

— No, powiedzmy, mniej więcej dokładnie: elektrownie wodne Wołgi i Kamy pozwalają oszczędzić rocznie dwadzieścia pięć milionów ton węgla.

TRZY SŁOWA W NAZWIE I 150 KM/GODZ.

Cóż za piękny wagon! Nawet nie żałuję, że nie poleciliśmy dalej samolotem.

— Nie powinniście żałować — mówi konduktorka. — Nasz pociąg, tak zwany pociąg międzyobwodowy, jedzie z szybkością 160 kilometrów na godzinę. Szybkość tę można osiągnąć przede wszystkim dlatego, że parowóz został zastąpiony przez wóz motorowy, poruszany turbiną gazową. Właśnie to turbina gazowa porusza generator energii elektrycznej, a ten z kolei silniki elektryczne znajdujące się na osiach. Tak więc, właściwie nasz „ciągnik" można by nazwać gazoturboelektrowozem.

— A czym go się opala?

— Węglem. Ściślej — pyłem węglowym. Pył ten, zmieszany z powietrzem, wtłacza się do komory spalania, gdzie powstające na skutek spalania gazy, oczyszczone z twardych cząsteczek, zostają skierowane na łopatki turbiny gazowej.

— A więc jest to daleki krewny parowozu?

— Tak, tylko mniej żarłoczny. Parowóz zużywa cztery do pięciu razy więcej węgla niż wóz turbinowy tej samej mocy. Ale napęd — to nie wszystko. Szybkości, jakie dotąd właściwe były samolotom, udaje się nam osiągać także, dzięki szynom ciężkiego typu, dzięki żelbetowym podkładom i doskonałemu uresorowaniu wagonów.

ELEKTRONOWY INŻYNIER - HUTNIK

Pierwsze kroki kierujemy do wielkich pieców. Z dyspozytorni wychodzi do nas inżynier kierujący pracą wielkiego pieca.

— Huta nasza kilkakrotnie ulegała przebudowie, modernizacji. Aż dopiero w okresie powojennym wyrosły tutaj te olbrzymie wielkie piece, które naprawdę usprawiedliwiają swą nazwę. Proces produkcji również ulegał coraz większemu udoskonaleniu. Przede wszystkim dzięki wprowadzeniu automatycznego sterowania pieców.

— Jaka jest korzyść z tych automatów poza ulżeniem w pracy ludzkiej?

— Duża, bowiem właśnie dzięki automatyce mogliśmy oszczędzić 5 proc. koksu, 5 proc. mniej koksu potrzeba na wytopienie każdej tony surówki. A koks przecież droższy jest od rudy.

— Zapewne oderwaliśmy was od pracy. Może przeszkadzamy?

— Bynajmniej. Mam tu pomocnika, który doskonale mnie wyręcza.

— Ale przecież w sali nie ma nikogo? Gdzież ten pomocnik?

— Widzicie, skład gazów, temperatura w piecu, ciśnienie i inne charakterystyczne parametry pieca są ze sobą ściśle związane. Gdy otrzymam sygnał automatyczny, podany mi przez przyrządy, zwiększam np. dmuch. Ale zwiększam raczej na oko. A tymczasem tutaj zainstalowana jest elektronowa maszyna licząca, która w ciągu części sekundy dokonuje odpowiednich obliczeń i automatycznie podaje właściwy impuls, zmieniający pracę pieca. Automatyzacja, zwiększenie ciśnienia gazu na gardzieli, ulepszony aglomerat, wilgotny dmuch pozwoliły nam łącznie zwiększyć wydajność pieców o 20 proc.

CZY BRAŁEŚ JUŻ DZIŚ PRÓŻNIĘ?...

A teraz stal. Zwykła kolejność przy zwiedzaniu huty.

— Odsuńcie się! Daję tlen! — woła robotnik.

I po chwili z gruszki konwertora bucha snop iskier. Gruszka bessemerowska zabulgotała, zagotowała się w niej płynna surówka. Po niedługim czasie robotnicy włączyli silnik, gruszka zaczęła się pochylać.

— Tlen pracuje szybko — powiedział któryś z robotników — Dzisiaj już połowę stali konwertorowej wytapiamy na tlenie.

— A próżnię już brałeś? — pyta drugiego robotnika.

Próżnię? Jak można „wziąć próżnię"?

Okazuje się, że można. Kadź lejnicza, napełniona stalą, opuszcza się do jakiejś studni. Opada na nią pokrywa. Po chwili kadź wyjeżdża na wierzch.

— Po co?

— Podczas, gdy kadź znajdowała się w studni, wypompowano z niej powietrze. Powstała próżnia, która „wyciągnęła" z roztopionego metalu pęcherzyki — największego wroga jakości stali.

Suwnica przez ten czas podciągnęła kadź nad drugą, podobną. Polał się płomienisty metal. Ale ani jedna, ani dwie kadzie nie zdołały napełnić tej drugiej.

— Czyż ta dolna kadź jest bez dna?

— Oczywiście, że bez dna. To jej maszyny odlewniczej do ciągłego odlewania. Spójrzcie! Prawie pięć pięter w dół sięga nasza maszyna. Płynna stal krzepnie na swej powierzchni w krystalizatorze. O parę pięter niżej mamy już belkę czerwonego metalu, której wnętrze jednak jeszcze nie zastygło. Tam na dole „nóż tlenowy" odcina kawał po kawale i poszczególne kesy idą na walcownię. Nie trzeba już blumingu — zgniatacza ani skabingu. A przecież były to skomplikowane agregaty hutnicze ważące po pięć tysięcy ton, ich silniki zaś — po 15 tys. KM mocy — zżerały niewiarogodne ilości prądu.

KRONIKA FILMOWA 1960 R.

Oto na kolorowej taśmie filmowej — żółto-szary, stepowy krajobraz. Zza horyzontu wyrastają dwa wielkie, białe jak świeca, kominy. Z głośnika dobiega głos.

— Oto, towarzysze, jesteśmy świadkami uruchomienia nowej elektrowni atomowej, która doda swą produkcję do dwóch milionów kilowatów, powstających dzisiaj dzięki energii rozpadu jąder atomowych. Ta bogata ziemia, kryjąca w swym wnętrzu węgiel, rudę, ropę naftową, a tak oddalona od ośrodków energetycznych — otrzymywać będzie od dziś taką ilość energii elektrycznej, że przemieni się w krainę mlekiem i miodem płynącą.

— No, cóż. W dniach, kiedy na Angarze rozpoczęła pracę olbrzymia Bratska Elektrownia o mocy 3 mln 200 tys. kilowatów — moc naszej elektrowni atomowej nie jest znowu tak imponująca. Ale ileż stąd kilometrów do Angary!...

— Reaktory naszej elektrowni pracują na tak zwanych szybkich neutronach. Za paliwo służy uran 235, który jednocześnie wytwarza atomy innego pierwiastka promieniotwórczego — plutonu zdatnego również na paliwo atomowe. Przy tym plutonu otrzymuje się więcej, niż zużywa uranu 235... „Atomowe perpetuum mobile".

NA JENISEJSKĄ SKALĘ!

Uralskie łańcuchy i kazachstańskie stepy pozostały daleko w tyle. Pod skrzydła „wchodzi" szeroki błękitny pas Jeniseju. Wiele wiemy o tej rzece: i to, że jest największa wśród stu ośmiu tysięcy rzek ZSRR, i to, że dorzecze jej obejmuje obszar 2,5 miliona kilometrów kw., i to, że rzuca w fale oceanu 550 km sześc. wody, a moc całej rzeki przeliczona na kilowaty liczyć ich będzie 60 milionów. Ale dopiero patrząc na nią z bliska, widzi się całą jej potęgę.

— 3 mln 200 tys. kilowatów. Taka będzie moc Elektrowni Krasnojarskiej, której budowę rozpoczęto w szóstej pięciolatce. Taką moc ma jedynie Elektrownia Bratska na Angarze.

I tutaj, w tym kraju obfitującym we wszystkie bogactwa mineralne, gdzie znajdujemy i rudę żelazną, i boksyty i mangan, i grafit, i rzadkie metale — powstanie olbrzymi przemysł, który da kraju najtańsze metale. Najtańsze — bowiem najtańsza będzie tutaj i energia elektryczna. Koszt kilowat-godziny wyniesie niecałą kopiejkę. Dlaczego? — spytacie. Po pierwsze dlatego, że to elektrownia wodna, a takie dają najtańszą energię. A po drugie dlatego, że im większa elektrownia wodna tym mniejsze są koszty jednostki jej produkcji.

A przecież przy wytopie np. aluminium zużywa się 25 tys. kilowatogodzin na tonę, a na tonę sztucznego kauczuku — 17 tys. Tania energia — to tanie produkty, zwłaszcza przy obfitości surowców.

— I wszystko jest u nas tutaj takie „w skali jenisejskiej" — mówi młody inżynier z budowy. — Patrzcie. Oto samochód - wywrotka. Nośność — 50 ton. Silnik — 500 KM mocy. A nasze traktory mają po 250 KM. Nasze koparki mają wysięgnice po 100 metrów i czerpaki po 25 m sześciennych. Potężna musi być technika, aby okiełznać tak potężną rzekę! I jeszcze jedno: patrzcie, oto tutaj stanie pierwszy turbogenerator. Jego moc będzie dziesięć razy większa od mocy Wołchowskiej Elektrowni — pierwszej jaskółki elektryfikacji ZSRR.

A teraz — do maszyn!

Tak, tak. Ciekawe są te nowe maszyny. Samych linii automatycznych obrabiarek pracuje już 220 w naszym kraju. Kowale i odlewnicy dokazują prawie cudów. Oddają niemal zupełnie gotowe wyroby — części maszyn. Dla tokarzy i frezerów zostaje już bardzo niewiele do roboty. I bardzo niewiele metalu marnuje się jako odpadki, wióry. A w przemyśle metalowym funkcjonują już linie automatyczne, sterowane przez rachunkowe maszyny elektronowe. Takie linie wytwarzają np. łopatki turbin parowych.

I znowu trzeba było uciec się do pomocy telewizji. Na ekranie odbiornika ukazało się szare, metalowe cielsko jakiejś olbrzymiej maszyny.

— Oto kolejna turbina o mocy 100 tys. kilowatów — mówił speaker. Przeznaczona jest dla nowej siłowni, która będzie stosować najtańsze paliwo — gaz naturalny. A tam, po tej stronie — obiektyw telewizora zatoczył krąg — widzicie poddaną próbom turbinę o mocy 300 tys. kilowatów. Wymiary jej nie są o wiele większe od „stutysięcznej". A zwiększenie mocy osiąga się kosztem wysokich parametrów pary: ciśnienia 300 atmosfer i temperatury 650 stopni. Podczas pracy łopatki są rozżarzone niemal do białości.

FANTAZJA? NIE! — PIĘCIOLATKA!

Podróż skończona. Czyż to była rzeczywiście podróż? Nie. Fantazja?...

I nie fantazja. Fantastyczne opowiadania — to takie, w których autor puszcza wodze wyobraźni i mówi o rzeczach nierzeczywistych, niewidzianych, ale także i niemożliwych. A przecież podróż ta — to krótki przegląd rzeczy niemal już istniejących, niemal rzeczywistych już dziś.

Już pięć radzieckich pięciolatek pokazało całemu światu dokładnie i dobitnie, że to, co dziś umieszczono w planie — jutro już można umieścić... na mapie lub w statystyce.

Obraz, który tu namalowaliśmy — to rzeczywistość jutra. Niedalekiego jutra — dnia zakończenia szóstej pięciolatki.

wg „Komsomolskiej Prawdy"
opracował J. DĄBROWSKI

Jan Kochanowski w Czarnolesie

Rok ostatni był pomyślny dla muzealnictwa Kielecczyzny. W Sandomierzu oddana została Wydziałowi Kultury kamienica Oleśnickich, a w niej mają znaleźć pomieszczenie muzeum i biblioteka. W Oblęgorku rozpocznie się wkrótce remont zabytkowego pałacyku Sienkiewicza, w którym w przyszłości powstanie także muzeum tego pisarza. Od kilku tygodni dzięki inicjatywie przewodniczącego Komisji Kultury przy Wojewódzkiej Radzie obserwujemy znajdującą swój wyraz w prasie, mobilizację społeczeństwa Kielecczyzny do budowy Domu Żeromskiego w Ciekotach.

Ale nie na tym kończy się lista zamierzeń. Na jednej z ostatnich sesji Wojewódzkiej Rady, poświęconej sprawom kultury tow. Małkiewicz mówił o konieczności stworzenia muzeów w wielu innych miejscowościach, które specjalnie zaznaczyły się w historii Kielecczyzny.

Muzeum Świętokrzyskie gromadzi materiały do historii Ziemi Kieleckiej i pracuje nad tym, aby od strony programowej odpowiedzieć na inicjatywę Wojewódzkiej Rady. Wydaje się rzeczą słuszną zapoznanie szerokich rzesz społeczeństwa Kielecczyzny z tradycją poszczególnych ośrodków.

Na początek wybraliśmy Czarnolas. Od dawna już istnieje projekt utworzenia Muzeum w Czarnolesie; ale dopiero ostatnie dni postawiły tę sprawę w rzędzie przewidzianych na najuliższy okres inwestycji kulturalnych naszego województwa.

Otrzymał Kochanowski połowę wsi Czarnolas w dziale rodzinnym 1559 roku. Wieś otaczały wtedy ze wszystkich stron szpilkowe lasy i od nich wywodzi się nazwa Czarnolas. Majątek poety stanowiło 240 morgów pól i pastwisk i prawie osiem razy większa powierzchnia lasów.

Służba dworska nie dawała mu jednak zadowolenia. W miarę upływu lat tęsknota za spokojnym życiem na wsi stawała się coraz silniejsza i kazała poecie częściej, niż dotychczas zaglądać do Czarnolasu. Tutaj też powstaje w 1571 roku ciekawa elegia, w której maluje Kochanowski swe upodobanie w ciszy wiejskiej i odrazę do miejskiego zgiełku.

Około 1575 roku osiadł na stałe w Czarnolesie i w tym też roku ożenił się. Następne dziesięć lat to najbujniejszy okres w życiu poety — okres, który rozsławił jego wieś rodzinną.

Z zabaw czarnoleskich wywodzi się „Pieśń świętojańska o sobótce". Opisuje w niej Kochanowski zabawy miejscowe, przedstawia typy dziewcząt, które na wsi widywał, wprowadza nas w stosunki, jakie na ówczesnej wsi panowały.

Osiadłszy w Czarnolesie zbudował sobie Kochanowski nowy dom, bo widocznie stary był za ciasny i upamiętnił ten czyn frasząką „Na dom w Czarnolesie". Szczególną opieką otaczał lipę przed dworem stojącą, o której wspominał wielokrotnie, a na której temat stworzył dwie wdzięczne frasząki, przechowujące do dzisiaj pamięć owych przyjemności, jakich dostarczał poecie cień ulubionego drzewa.

W wielu wzmiankach wspomina poeta o gospodarskich zajęciach, ale nie one były powodem, dla którego osiadł w Czarnolesie. Znalazł w swym czarnoleskim ustroniu spokój i ciszę konieczną dla tworzenia.

W Czarnolesie dokonał tłumaczenia „Psałterza". W dedykacji do swego mecenasa Myszkowskiego nazywa poeta tę pracę „pierwszym snopem żniwa" czarnoleskiego. Po „Psałterzu" poszły inne prace. W Czarnolesie powstała sławna „Odprawa posłów greckich". Gdy Zamoyski prosił poetę o utwór na uświetnienie swego wesela z Radziwiłłówną posłał mu Kochanowski tę sztukę z listem datowanym z Czarnolasu 22 grudnia 1577 r. W Czarnolesie powstało wreszcie najpiękniejsze dzieło literatury staropolskiej „Treny", podziwiany od stuleci utwór poetycki.

W muzeum imienia wielkiego poety mogłyby się znaleźć wydania jego pism i prace traktujące o nim lub o jego dziełach, co byłoby widomym, choć małym stosunkowo wyrazem hołdu dla Kochanowskiego i jego sztuki poetyckiej.

I. P.

Rozrywki Umysłowe

KRZYŻÓWKA Nr 55

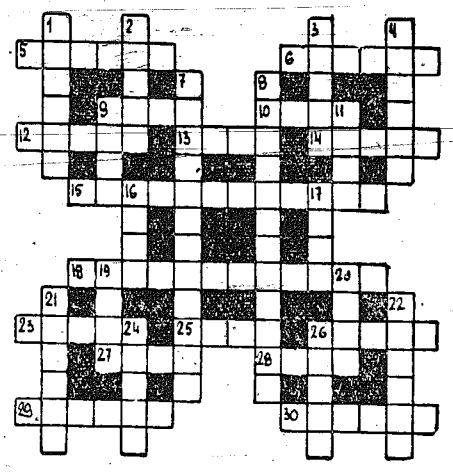

POZIOMO: 5. usypiska, ze żwiru i głazów na stokach gór, 6. imię Fertnera, 9, hałas, spowodowany rozmowami, 10. może być kanalizacyjna, 12. oznaczenie wartości, 13. coś pięknego, przedziwnego, 14. do niedawna najmniejsza jednostka terytorialna w Polsce, 15. nazwisko wielkiego reformatora teatru rosyjskiego, twórcy MCHAT-u, 18. zabrania tego savoir vivre, 23. szlachetny kamień, inna nazwa szmaragdu, 25. z takiego układu materiału kroimy klosz, 26. część okna, 27. 100 cm, 28. należy ją udowodnić, 29. dawny przywódca kozacki, 30. miasto w Azji Mniejszej lub nazwa puchatego kota.

PIONOWO: 1. twoje miasto wojewódzkie, 2. krewna kaktusa, 3. ziemia (wspak), 4. zakaźna choroba gardła, 7. budownictwo, 8. pierwszy aktor w dramacie greckim (ń-n), 9. psi przysmak, 11. podzwrotnikowy szał, 16. danie obiadowe (wspak), 17. gra w karty, 19. stolica jednego z państw europejskich, 20. zezwolenie na wjazd, wyjazd i przebywanie na terytorium obcego państwa, 21. powtórzenie, 22. plony, 24. skrzyżowanie łóżka z krzesłem, 26. jedzie po niej pociąg.

Pomiędzy Czytelników, którzy do przyszłej niedzieli nadeślą na adres naszej redakcji prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 54

POZIOMO: 7. bakterie, 8 bezlotek, 10. fatamorgana, 12 limit, 13. runda (wspak), 14 koral, 15. Lechita, 17. amfibia, 19. branka, 20. kaftan, 24 przodek, 26. Ganimed, 27. afrmia, 28. Talia, 30. zjawa, 31. abstynencja, 32. brykiety, 33. beczułka.

PIONOWO: 1. barwinek, 2. temat, 3. sikawka, 4. pergola, 5. glina, 6. centuria, 9. Poprad, 10. filharmonia, 11. admiralicja, 16. tanie, 18. mufka, 21. armatura, 22. demony, 23. serwetka, 25. kantata, 26. garniec, 29. limba (wspak), 30. zjazd.

NAGRODZENI ZA KRZYŻÓWKĘ Nr 53

1. Alfred Łuckiewicz — Radom, ul. Gwardii Ludowej 10 m. 17.

2. Zofia Szulc, Skarżysko-Zachodnie, Kolonia Robotnicza 28, m. 3.

3. Stanisław Szwajkowski, Radom, ul. Poniatowskiego 6 m. 14.

4. Danuta Możdżeń, Kielce, Żelazna 9.

5. Donat Furnal, Kielce, Sienkiewicza 10-12/B m. 7.

Na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

Przemówienie tow. Szołochowa

Towarzysze delegaci! Jak to już oświadczył nasz sekretarz, towarzysz Surkow, literatura radziecka nie ma własnego planu na szóstą pięciolatkę. Pozostaje mi tylko dodać, że gdyby nawet plan jakiś istniał, to, zapewniam was, i tak nie zostałby wykonany zarówno dlatego, że nasza praca jest całkiem specyficzna, jak i dlatego, że prawdę mówiąc, nie ma w naszym kraju bardziej niezorganizowanych ludzi niż my, pisarze (śmiech).

Związek Pisarzy Radzieckich liczy 3.247 członków i 526 kandydatów, razem 3.773 ludzi uzbrojonych w pióra, ludzi, którzy zdobyli w tym czy innym stopniu kunszt literacki. Jak widzicie, na oko siła niemała, ale niech was nie przeraża, ani też nie cieszy ta liczba (śmiech), przecież to tylko „na oko"; w rzeczywistości na liście pisarzy jest sporo „martwych dusz" (oklaski).

Szkoda jedynie, że w naszych czasach nie ma Cziczikowów, bo Surkow, pomimo całego braku doświadczenia handlowego, z pomocą jednej dużej operacji handlowej zdobyłby dla Związku Pisarzy niezgorszy majątek (śmiech, oklaski).

Teraz, oko w oko z moją ukochaną partią, muszę powiedzieć o literaturze parę słów gorzkiej prawdy. Wymaga ode mnie tego mój obowiązek partyjny, obowiązek partyjnego i pisarskiego sumienia i honoru.

Towarzysz Surkow mówił tu dość mgliście o osiągnięciach literatury radzieckiej ostatnich lat i ilustrował swą tezę wzrastającą ilością książek, które ukazały się nakładem wydawnictwa „Sowietskij Pisatiel" w latach 1953, 1954 i 1955. Wiecie, jak się to nazywa w potocznym języku? „Sypać piaskiem w oczy" (śmiech, oklaski).

Czyżby wzrost literatury można było mierzyć liczbą wydanych książek? Towarzysz Surkow powinien był powiedzieć, że mądre i dobre książki wydane u nas w ostatnich dwudziestu latach można policzyć na palcach, natomiast miernoty było wbród!

Byłoby rzeczą dziwną, żeby teraz, kiedy pracowite ręce ludzi radzieckich tworzą największe w świecie elektrownie wodne, nasi propagandyści wciąż powtarzali społeczeństwu: „A jednak zbudowaliśmy w 1932 roku Dnieproges".

Otóż właśnie my, pisarze, zbudowaliśmy sobie taką „dnieprogesowską" tamę literacką z dzieł napisanych przed 20—30 laty i gdy tylko ktoś naciera na któregoś z nas, pisarzy, żwawo chowamy się za tę tamę i stamtąd nie bez aplombu oświadczamy: „Przepraszam, jak to nie ma książek? Jak to nie piszemy? A „Klim Samgin"? A powieści Siergiejewa - Ceńskiego? A „Żelazny potok" Serafimowicza, a „Cement" Gładkowa, a „Klęska" Fadiejewa, a powieści Leonowa i Fiedina, a „Czapajew" Furmanowa, a „Bruski" Panfierowa?

Jak długo będziemy ukrywać się w błogosławionym cieniu tej opiekuńczej tamy?

Od lat trzydziestych wielonarodowa literatura radziecka wzbogaciła się o nowe nazwiska wybitnych mistrzów prozy, poezji i dramaturgii. Bezsprzecznie, w ciągu całego okresu swego istnienia literatura nasza stworzyła niemało pełnowartościowych dzieł i słusznie stała się przodującą literaturą świata. Trzeba jednak z ręką na sercu szczerze przyznać, że przodująca stała się nie dlatego, iż wzniosła się na jakieś dawniej nieosiągalne dla pisarzy wyżyny doskonałości artystycznej, lecz dlatego, że my wszyscy, każdy w miarę swego talentu, posługując się głębinowymi środkami sztuki, natchnionym słowem artystycznym, propagujemy zwycięskie idee komunizmu — najwyższej nadziei ludzkości. Oto gdzie leży tajemnica naszego powodzenia!

A więc, jak widzicie, wawrzyny należą się nie tyle tym, którzy pisali, ile tej, która ich natchnęła do stworzenia wielkich dzieł — naszej drogiej partii komunistycznej.

Jeżeli nasza proza w ostatnich latach osiadła na mieliźnie, to nie w lepszej sytuacji znalazła się i dramaturgia, mało, bardzo mało napisano dobrych sztuk, a heroiczne wysiłki Korniejczuka oraz paru jeszcze dramaturgów nie mogą uratować naszych teatrów od ostrego głodu repertuarowego. Korniejczuk — chłop na schwał, ale przecież każdy Ukrainiec, nawet sam Taras Bulba zaharowałby się na śmierć, gdyby go zmuszono do pracy za dwudziestu (śmiech).

O cóż chodzi? Dlaczego nasza literatura pozostaje w tyle?

Drogi Nikito Siergiejewiczu! Zapewne nie chcąc dotknąć pisarzy spytaliście w bardzo powściągliwej formie: „Czy więź z życiem niektórych naszych pisarzy nie osłabła?"

„Jesteście człowiekiem uprzejmym," Nikito Siergiejewiczu. Ale mnie, jak się to mówi, pan bóg skrzywdził, pozbawił tej cennej zalety i dlatego pozwólcie mi, że z nieco szorstką szczerością zapytam was z kolei: czy może osłabnąć to, czego nie ma? (Śmiech, ożywienie na sali, oklaski). I czy można oderwać się od tego, czego się nie trzymamy? (Śmiech, oklaski).

Na tym polega właśnie całe nieszczęście, że nie niektórzy lecz bardzo liczni pisarze od ładnych już paru lat stracili więź z życiem i nie to, że oderwali się od niego, lecz cichutko odeszli na bok i spokojnie trwają w sennej i niezrozumiałej kontemplacyjnej bezczynności (oklaski).

Liczni ze współczesnych pisarzy, zwłaszcza spośród moskwiczan, obracają się w zaczarowanym trójkącie: Moskwa — willa — uzdrowisko (śmiech, oklaski) i znowu: uzdrowisko — Moskwa — willa. Czy to nie wstyd tak bez celu trwonić życie i talent?

Któryż to z pisarzy wszedł jak przyjaciel i człowiek bliski do robotniczej rodziny lub rodziny inżyniera, nowatora produkcji, pracownika partyjnego w fabryce? Nieliczne jednostki. W przeciwnym razie Żurbinowów odkryto by w Moskwie znacznie wcześniej, niż to zrobił Koczetow w Leningradzie. Żyją moi bracia, pisarze, na uboczu i w odosobnieniu, niby starzy wiejscy samotnicy (śmiech).

Co prawda, pisarze bywają w wielkich zakładach w charakterze gości, a raczej na występach gościnnych, gdzie ku ogólnemu naszemu wstydowi nie krępują się czasami pobierać za swe występy odpowiedniego pieniężnego wynagrodzenia z kasy robotniczej. Od jakiegoż to czasu praca społeczna stała się u nas zajęciem zarobkowym?

Czas pouczyć macherów od literatury, że między tenorem estradowym, który zdobywa sobie głosem chleb powszedni, a pisarzem musi istnieć jakaś różnica! (Na sali ożywienie, śmiech, oklaski).

Czekacie, towarzysze, na nowe książki? Ja chcę was zapytać: od kogo? Od tych, co nie znają dobrze ani kołchoźników, ani robotników, od tych, którzy wysiadują i wylegują się w domowym ustroniu? Ale z dawien dawna wiadomo, że leżący kamień mchem obrasta. Nie ma i nie będzie w najbliższym czasie wartościowych, ważkich książek, jeżeli stan rzeczy w literaturze nie zmieni się gruntownie, a zmienić go może tylko partia. Lecz o tym — później.

Chciałbym powiedzieć parę słów, nawiązując do przemówienia towarzysza Gafurowa, a raczej do tej części, w której porusza on sprawy literatury. Tow. Gafurow ma rację, gdy mówi, że literatura wlecze się w tyle. Ale tow. Gafurow nie ma racji, kiedy zjawisko to tłumaczy spadkiem aktywności twórczej. Nie w tym rzecz!

Czy towarzyszowi Gafurowowi wiadomo, że Aleksy Tołstoj pisał swą powieść „Droga przez mękę" 22 lata, a powieść „Piotr I" — 15 lat i nie zdążył jej skończyć? Takich przykładów można by przytoczyć mnóstwo i wszystkie na pewno są znane tow. Gafurowowi. Jestem jednak przekonany, że nie jest mu znane trafne, aczkolwiek słone przysłowie ukraińskie: „Prędko robią — ślepych rodzą" (śmiech, oklaski).

Nasz czytelnik radziecki wybaczy nam powolność, ale nie wybaczy nigdy złej, szarej książki.

W życiu, jak i wy, towarzyszu Gafurow, wolę samolot od arby, ale w literaturze wolę co innego: lepiej już — jechać arbą z pożytecznym dla ludu ciężkim bagażem, aniżeli lecieć samolotem z leciutkim neseserem w ręku, z pilnikiem do paznokci, rozmaitymi szczoteczkami i innymi akcesoriami eleganta.

Nie obrażajcie się na mnie, towarzyszu Gafurow, i wybaczcie mi zbyteczną, być może, polemiczną zapalczywość. Ale ja, przecież tak samo jak wy, jestem południowcem i przywykłem z temperamentem prowadzić spory, a nie wlec się w ogonie za przeciwnikiem (śmiech i oklaski).

Wy jesteście czytelnikiem, a ja pisarzem. I zademonstrowaliśmy tu obaj wyraźnie, jak gorąco wy mnie kochacie, i jak olbrzymią wzajemnością ja wam się odpłacam. (Śmiech). A wy jeszcze mówicie o braku wzajemności ze strony pisarza! Ładny mi brak, skoro nawet zimna woda nas nie rozdzieli! (Śmiech i oklaski). Cóż, mam nadzieję, że jesteśmy kwita, towarzyszu Gafurow? No, to pięknie!

W ostatnich czasach nie ma książek, które zdobyłyby serca i miłość jak najszerszych mas czytelniczych. Któż tu zawinił? Oczywiście, przede wszystkim sami pisarze. Ale winne są temu i organizacje partyjne powołane do zajmowania się zagadnieniami kultury, a i czytelnik jest nie bez grzechu, i on bowiem jest współodpowiedzialny za obecny stan literatury, gdyż literatura, jak wiadomo, nie jest tylko wewnętrzną sprawą samych pisarzy, lecz i sprawą ogólnonarodową, a przede wszystkim — partyjną.

Partia nieraz prostowała działalność Związku Pisarzy w związku z ideologicznymi niedociągnięciami na poszczególnych odcinkach pracy literackiej; zawsze czuliśmy jej twardą, kierującą rękę. Dzięki jej za to!

Ale niepojęte jest dla mnie, w jaki sposób przeoczyliśmy wszyscy, że znaczna część pisarzy od dawna już jest bezczynna i żyje w oderwaniu od życia. Przypomnijcie sobie: kiedy niektórzy z naszych trzydziestotysięczników — przewodniczący kołchozów, dyrektorzy MTS — próbowali pozostać w swych dawnych miejscach pracy, a do kołchozów i MTS tylko wpadali, to w całym kraju wybuchła istna kampania; niejednokrotnie pisała o tym „Prawda", postawiono na nogi całą prasę, takich kierowników, którzy próbowali żyć z dala od głównego miejsca swojej pracy, potępiło surowo całe społeczeństwo, pisarze natomiast tkwią latami, dziesiątkami lat na uboczu poza sferą swej produkcji literackiej i nikt im marnego słowa nie powie, jakby wszystko było w porządku, jakby na przykład dla żołnierza odwody były nie tymczasowym miejscem postoju, lecz czymś w rodzaju stałego miejsca zamieszkania.

Trzeba zdecydowanie zreorganizować całą pracę Związku Pisarzy. Czyż po śmierci Gorkiego nikomu z nas nie rzucało się w oczy, że wśród pisarzy nie ma człowieka, który by mu przynajmniej w pewnym stopniu dorównał? Nie było wśród nas, nie ma i może nie będzie nikogo, kto mógłby się równać z Gorkim w tej niezmiernej miłości, jaką swym całym życiem i swoją twórczością zdobył on w klasie robotniczej, wśród ludzi pracy zarówno w naszej ojczyźnie, jak i daleko poza jej granicami.

Co zrobiliśmy po śmierci Gorkiego? Utworzyliśmy kolegialne kierownictwo Związku Pisarzy z towarzyszem Fadiejewem na czele, ale nic sensownego z tego nie wyszło. A tymczasem, stopniowo, Związek Pisarzy z organizacji twórczej, jaką powinien być, przekształcił się w organizację administracyjną i chociaż sprawnie obradował sekretariat, sekcje prozy, poezji, dramaturgii i krytyki, chociaż pisano protokóły i pełną parą pracował aparat techniczny oraz rozjeżdżali się kurierzy — książek wciąż jednak nie było. Kilka dobrych książek rocznie — to na taki kraj, jak nasz, stanowczo za mało!

Do literackiego słownika potocznego weszły dość dziwne, moim zdaniem, określenia, na przykład: „Twórcza delegacja służbowa". O jakiej twórczej delegacji służbowej może być mowa, skoro pisarz przez całe życie winien przebywać w atmosferze twórczości? Albo jeszcze dosadniej: „Sekretarz Związku ten a ten otrzymał roczny urlop twórczy". Cóż to ma znaczyć, jak nie jawne przyznanie się do tego, że pisarz przed urlopem twórczym zajmował się diabli wiedzą czym, tylko nie twórczością. No i zaczął się ruch w interesie... Fadiejew okazał się dość despotycznym sekretarzem generalnym i w pracy nie chciał się liczyć z zasadą kolegialności. Pozostali sekretarze nie mogli z nim współpracować. 15 lat trwała ta mitręga. Wspólnym, zgodnym wysiłkiem skradliśmy Fadiejewowi piętnaście najlepszych twórczych lat jego życia i w rezultacie nie mamy ani sekretarza generalnego, ani pisarza.

Nie byłoby wielkiej szkody, gdybyśmy na ten czas stracili generalnego sekretarza Fadiejewa, ale za to z jak ogromną radością powitalibyśmy potem Fadiejewa — pisarza z nową książką, być może równą wartością „Klęsce". Czym zajmował się Fadiejew w ciągu tych 15 lat? Kierował ideowo i politycznie Związkiem Pisarzy? Nie. Zawsze, i nie bez podstaw, uważaliśmy i uważamy, że kieruje nami partia. W ciągu długich lat Fadiejew brał udział w dyskusjach twórczych, wygłaszał referaty, przydzielał pisarzom mieszkania i nic nie pisał. Nie miał czasu na zajmowanie się „takimi drobnostkami" jak pisanie książek.

Czyżby do pracy administracyjno - gospodarczej nie znalazło się u nas w partii człowieka na mniejszą miarę? Jakże niekiedy nierozsądnie i nieoszczędnie, nie po gospodarsku marnujemy siły najbardziej utalentowanych ludzi naszych czasów. Co się tyczy tego, że Fadiejew, jeśli można się tak wyrazić, był artystycznym kierownikiem zespołu literackiego, to i to nie odpowiada rzeczywistości. Ani Fiedin, ani Gładkow, ani Leonow — nikt z większych prozaików nie chodził do Fadiejewa na naukę pisania powieści. Każdy z nas ma swój sposób pisania, własny punkt widzenia na świat, własny styl i Fadiejew nie mógł być i nie był dla nas bezspornym autorytetem w kwestiach kunsztu artystycznego.

A może sądzicie, że gdyby na czele kierownictwa stał dajmy na to Szołochow lub Simonow, to stan rzeczy byłby inny? To samo piwo, tylko z innej beczki... A pisarze powiedzieliby jeszcze prościej: „Wart Pac pałaca a pałac Paca"! Z lat szkolnych wiadomo każdemu, że od przestawienia składników suma się nie zmienia. I nie w tym sedno rzeczy.

Twórczych pracowników literatury trzeba uwolnić od balastu zbędnych posiedzeń, od tego wszystkiego, co utrudnia im pisanie książek. Czytelnicy oczekują od nas książek, a nie przemówień na posiedzeniach. Pisarzom trzeba pomóc zbliżyć się do życia, pisarze zaś muszą zwrócić się frontem do życia. Do tego nie trzeba żadnych specjalnych uchwał.

Sądzę, że trzeba po prostu polecić Związkowi Pisarzy, by wyjaśniał zamierzenia literackie w osobistych rozmowach z poszczególnymi pisarzami. Przecież nie wszyscy z nich nie chcą wysuwać nosa z wielkich miast. Dlaczego tym pisarzom, którzy chcą poważnie pracować nad utworami poświęconymi tematyce kołchozowej lub sowchozowej nie mielibyśmy pomóc wyjechać na trzy, cztery lata do dowolnie wybranej wiejskiej miejscowości i zbudować im tam domy; niech sobie w nich mieszkają i piszą na zdrowie. Rzecz jasna, w każdej chwili taki pisarz może przyjechać do Moskwy czy Mińska lub Kijowa, słowem tam, skąd wyjechał, lecz za to będzie przebywał przeważnie wśród bohaterów swej przyszłej książki. A to jest już połowa sukcesu w pracy. Przecież budujemy domy dla inżynierów i techników. Dlaczegóż więc nie można budować dla pisarzy? Mówię o tym dlatego, że praca pisarza jest w gruncie rzeczy chałupnictwem. Jeżeli pisarz nie jest na tropie materiału, to siedzi w domu, przy biurku i jego pracy nie można wcisnąć w ramy zwykłego dnia roboczego. Z tego powodu pobyt we wspólnym mieszkaniu, dajmy na to w sowchozie, nie jest dlań do przyjęcia, co innego, kiedy w kuchni syczy jeden prymus i w domu gospodaruje jedna, powiedzmy, nawet bardzo rozmowna żona (ożywienie i śmiech na sali); wtedy jeszcze od biedy można zaprowadzić porządek i mieć spokój (śmiech). Co innego, jeżeli we wspólnej kuchni syczy osiem prymusów i osiem kobiet z zapałem rywalizuje w turnieju słownym. Tu już nie może być mowy o żadnej pracy! (Śmiech).

Wyjeżdżając na dłuższy czas pisarze muszą przygotować się do tego na serio, to jest zabierać ze sobą wszystkie manatki, żony, dzieci i domowników.

Nie wszyscy, rzecz jasna, pisarze muszą jechać na wieś. Niech się tam przenoszą ci, których sercu są bliskie sprawy życia kołchozowego. Ci zaś pisarze, którzy zamierzają pisać o klasie robotniczej, o inteligencji miejskiej będą się czuć dobrze wszędzie, w każdym ośrodku przemysłowym naszego kraju, w każdym mieście.

Dlaczego, na przykład, wołżanin, Panfierow, nie mógłby pomieszkać parę lat nad brzegiem Wołgi i napisać taką powieść, by i dla czytelnika stała się ona prawdziwą Wołgą-matką, a nie Wołgą-ciotką stryjeczną (śmiech). Pisarz o subtelnym darze obserwacji, wspaniale władający jędrnym językiem rosyjskim, Paustowski rokrocznie gości w okolicach Niziny Mieszczerskiej, tak malowniczo opisanej tu przez towarzysza Larionowa. Dlaczego by mu nie pomóc osiedlić się gdzieś nad brzegiem Oki? Nie wierzę, by zapalony wędkarz Paustowski w godzinach, kiedy ryba beznadziejnie nie bierze, nie przyglądał się życiu kołchozu chłonnymi oczami artysty. (Śmiech). A jeżeli zacznie patrzeć, będziemy mieli wartościową książkę. Pora też i Pierwiencowowi rozstać się na jakiś czas z Moskwą i znowu pomieszkać dłużej na rodzinnym Kubaniu. Utalentowany poeta Siergiej Wasiljew niedługo bawił w swej rodzinnej miejscowości — w obwodzie kurgańskim — a już napisał dobre wiersze. Jeżeli pomieszka tam dłużej, to powstanie już cykl wierszy, a może i poemat. Pisarzowi Piermitinowi, urodzonemu na Ałtaju, nie zaszkodziłoby, gdyby wrócił do ojczystych stron. Nim się obejrzymy, jak po paru latach jeszcze jedna książka zwiększy nasze aktywa. Pisarz Babajewski słusznie doszedł do przekonania, że „Kawaler złotej gwiazdy" już nie da mu czwartego medalu laureata Nagrody Stalinowskiej (śmiech) i pojechał do Chin, podobno na trzy lata. No cóż, przywiezie stamtąd dobrą powieść o naszych przyjaciołach — chłopach chińskich. Sprawi to nam wszystkim wielką radość.

Wszystkim pisarzom, którym przyjdzie do głowy osiedlić się na nowych i nie znanych im obszarach naszej rozległej ojczyzny, trzeba wydatnie pomóc materialnie, gdyż opinia, że wszyscy pisarze mają pieniędzy wbród, jest zwykłym filisterskim mitem.

Mówię wam o tym, towarzysze, i serce mnie boli: słucha o moich fantastycznych projektach towarzysz Zwieriew, nasz żelazny minister finansów (śmiech) i na pewno już patrzy na mnie jak na swego wroga klasowego (śmiech). Czymże go mogę pocieszyć? Po pierwsze: od tych projektów do ich urzeczywistnienia jest jeszcze olbrzymi dystans. Po drugie: jeżeli nawet spośród trzech pisarzy - osiedleńców jeden napisze dobrą, na gwałt potrzebną nam obecnie książkę, to wydatek opłaci się z nawiązką.

Specjalnie chciałbym zwrócić waszą uwagę na tych, co nas zastąpią, na młodych pisarzy. Wszystko co mówiłem o pisarzach starszego pokolenia, o konieczności zmiany otoczenia przez niektórych z nich, w całej rozciągłości dotyczy również najbardziej utalentowanych młodych pisarzy, z tą jedynie różnicą, że młodym trzeba będzie okazać znacznie wydatniejszą pomoc materialną i potraktować ich z większą pieczołowitością i troską. Prawie wszyscy oni żyją nie z zarobków literackich i porzucając zawód podstawowy dla napisania pierwszej dużej książki lub serii opowiadań, znajdą się w ciężkiej sytuacji materialnej. A niektórzy z nich, na przykład nauczyciele, bezwzględnie będą musieli pożegnać się z dawnym zawodem, gdyż nie podobna być jednocześnie i nauczycielem, i pisarzem. To jest jasne dla każdego, kto bodaj cokolwiek wie jak po brzegi wypełniony jest roboczy dzień każdego nauczyciela,

Po pierwszym zjeździe pisarzy radzieckich Gorki mówił: „Musimy stworzyć całą armię doskonałych literatów — musimy". Nie należy zapominać o tych słowach Gorkiego, towarzysze delegaci. Przypomnijcie sobie, po śmierci Gorkiego w szeregach literatów pozostali tacy pisarze, jak: Siergiejew-Ceński, Priszwin, Serafimowicz, Jakub Kołas, Gładkow, Olga Forsz, Marietta Szaginian, Wieresajew, Aleksy Tołstoj, Nowikow - Priboj, Szyszkow i inni. To — ze starych. Później weszli do literatury pozostali — dziś powszechnie znani pisarze, lecz najmłodsi z nich mają już obecnie po pięćdziesiątce. A zmiana nadchodzi wolnym krokiem. Mniej teraz nazwisk literackich wśród młodych, niż było w roku 1936, w roku śmierci Aleksego Maksymowicza. Tym większa odpowiedzialność spoczywa na nas za przygotowanie i rozwój młodej zmiany. Pisarze rosną wolno i trzeba już teraz poważnie i głęboko zastanowić się nad tym, co będzie posiadała literatura radziecka nie tylko w szóstej pięciolatce, lecz i po 20 — 25 latach, kiedy spośród obecnie przodujących pisarzy prawie nikt nie pozostanie.

Wszyscy jesteśmy synami naszej wielkiej partii komunistycznej. Każdy z nas, myśląc o partii, zawsze z uczuciem ogromnego wzruszenia mówi w duchu: „Partio — matko nasza ukochana — Tyś nas wychowała, zahartowała, Ty prowadzisz nas przez życie jedynie słuszną drogą". I oto teraz patrząc na was, mówię na zakończenie:

— Partio moja! Masz potężny, jasny rozum kolektywny i matczyne ręce, które potrafią być surowe i tkliwe. Znajdziesz niezbędną formę pomocy dla swoich pisarzy, a kiedy oni, uskrzydleni Twą uwagą i troskliwością, stworzą nowe, godne Ciebie Partio, i godne ojczyzny, dzieła — wdzięczny czytelnik radziecki i zagraniczny Tobie przede wszystkim serdecznie podziękuje! (Huczne, długotrwałe oklaski).

Przemówienie tow. Pierwuchina

W dniu 22 lutego na XX Zjeździe KPZR wygłosił przemówienie **M. G. Pierwuchin**, który oświadczył m. in.:

Projekt dyrektyw przewiduje wzrost produkcji środków produkcji o 70 proc. i wzrost produkcji artykułów konsumpcyjnych o 60 proc. Tak więc, rozwój przemysłu lekkiego i spożywczego nie jest u nas uważany za zadanie drugorzędne.

Na gruncie prymatu rozwoju przemysłu ciężkiego, stałego postępu technicznego i wzrostu wydajności pracy w szóstej pięciolatce nastąpi potężny rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej oraz znaczny rozwój rolnictwa — i na tej podstawie — zapewniony będzie znaczny wzrost dobrobytu i poziomu kulturalnego narodu radzieckiego.

Ta jasna i oczywista dla wszystkich ludzi radzieckich teza wypływa z nauki marksistowsko-leninowskiej i z całego doświadczenia budownictwa socjalistycznego.

Partia nasza zawsze postępowała w myśl założeń tej nauki oraz walczyła i walczy zdecydowanie przeciwko obcym duchowi leninizmu poglądom polegającym na przeciwstawianiu przemysłu lekkiego przemysłowi ciężkiemu, poglądom, według których na pewnym etapie budownictwa socjalistycznego rozwój przemysłu ciężkiego rzekomo przestaje być zadaniem głównym, zaś tempo rozwoju przemysłu lekkiego rzekomo będzie wyprzedzało tempo rozwoju przemysłu ciężkiego.

Wyniki wykonania poprzednich planów pięcioletnich potwierdzają dobitnie słuszność linii naszej partii, która zakłada konieczność prymatu rozwoju przemysłu ciężkiego, zapewniającego rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej i stałe podnoszenie dobrobytu narodu.

Szósta pięciolatka będzie pięciolatką niebywałego postępu technicznego, poważnego wzrostu wszystkich wskaźników jakościowych na gruncie wprowadzenia nowego wyposażenia technicznego do wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Rozwiązanie tego problemu również jest niemożliwe bez szybszego rozwoju produkcji środków produkcji.

W szóstej pięciolatce produkcja przemysłowa będzie wzrastała nie tylko dzięki uruchomieniu nowych mocy produkcyjnych, lecz w znacznym stopniu również dzięki lepszemu wykorzystaniu istniejącego sprzętu, dzięki zamianie przestarzałego sprzętu na sprzęt bardziej wydajny i dzięki intensyfikacji procesów technologicznych.

Mówca poświęca wiele uwagi sprawom elektryfikacji kraju i problemom z nią związanym oraz zadaniom przemysłu paliw.

Nasza partia i rząd zdecydowanie i konsekwentnie walczą o zakaz broni atomowej i wodorowej, o wykorzystanie energii atomowej w celach pokojowych.

Komitet Centralny zaplanował zbudowanie w szóstej pięciolatce kilku elektrowni atomowych o łącznej mocy do 2,5 miliona kW, przede wszystkim w rejonach, do których paliwo przywożone jest z dużych odległości. Jest to bardzo doniosła sprawa, której realizacja wymaga wielkich wysiłków od pracowników różnych dziedzin nauki i przemysłu.

M. G. Pierwuchin wyraża przekonanie, że uczeni i inżynierowie radzieccy rozwiążą problem otrzymania regulowanych reakcji termojądrowych. Podkreśla on:

Będzie to wspaniałe zwycięstwo nauki. Stworzone zostaną podstawy do zbudowania niewyczerpanej bazy energetycznej dla przyszłego społeczeństwa komunistycznego.

Mówiąc o postępie technicznym gospodarki narodowej w nowej pięciolatce, nie można pominąć specjalnego znaczenia radiotechniki i elektroniki — stwierdza dalej M. G. Pierwuchin. Radiotechnika i elektronika stosowane są nie tylko w dziedzinie łączności, radia i telewizji, lecz także szeroko wprowadzane są do przemysłu hutniczego, naftowego i chemicznego, do budownictwa maszyn, do energetyki i innych gałęzi gospodarki narodowej.

Osiągnięty już poziom techniki telewizji pozwala na szerokie wprowadzenie telewizji do przemysłu, transportu i energetyki w celu wizualnej kontroli, zdalnego sterowania oraz dla usprawnienia pracy dyspozytorów. Już w bieżącym roku Ministerstwo Przemysłu Radiotechnicznego przygotuje partie odbiorczo - nadawczych urządzeń telewizyjnych w celu zastosowania ich w gospodarce narodowej.

Projekt dyrektyw przewiduje jako jedno z bardzo doniosłych zadań szóstej pięciolatki znaczny rozwój przemysłu chemicznego. Rola i znaczenie chemii są obecnie olbrzymie, jeśli chodzi o udoskonalenie procesów technologicznych i poprawę jakości wyrobów we wszystkich gałęziach przemysłu ciężkiego i lekkiego.

Jednym z najważniejszych zadań stojących przed pracownikami przemysłu jest wszechstronne podniesienie jakości produkcji.

Sprawa podniesienia jakości produkcji była szeroko omawiana w związku ze znanym listem KC KPZR oraz na plenum lipcowym.

Wiele przedsiębiorstw osiągnęło w wyniku tego znaczne sukcesy i podjęło szereg kroków mających na celu udoskonalenie konstrukcji maszyn i sprzętu technicznego, wprowadzenie do produkcji nowej, bardziej doskonałej technologii, wzmożenie kontroli nad przestrzeganiem normatywów i podniesieniem jakości produkcji.

Jednakże niektóre fabryki produkują w dalszym ciągu sprzęt z defektami, mimo istnienia kontroli technicznej w poszczególnych oddziałach i fabrykach.

Szczególnie nie zadowalająco przedstawia się produkcja odlewów, spawanie, jak również malowanie i inne operacje wykończeniowe. Wskutek tego wyroby gotowe nie są niezawodne, a wygląd ich jest częstokroć nieestetyczny.

W interesie dalszego rozwoju gospodarki narodowej, w interesie narodu trzeba zlikwidować w jak najkrótszym czasie wypuszczanie wyrobów złej jakości i w niewłaściwym asortymencie.

Komitet Centralny i cała nasza partia walczą codziennie o system jak najściślejszej oszczędności we wszystkich działach gospodarki narodowej jako o nieodzowny warunek zapewniający akumulację wewnątrz gospodarki, nieprzerwany wzrost produkcji, podniesienie wydajności pracy społecznej.

Aby wykonać historyczne zadanie dalszego rozwoju socjalistycznego przemysłu, rolnictwa i transportu oraz zrealizować wielki program podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu życia ludności, projekt dyrektyw przedstawiony XX Zjazdowi przewiduje ogromne inwestycje we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej. Właściwe wykorzystanie tych nakładów inwestycyjnych, zastosowanie wszechstronnej oszczędności w budownictwie — wyzwoli wielkie dodatkowe rezerwy dla rozszerzenia produkcji socjalistycznej i podniesienia dobrobytu mas pracujących.

Istotnie, jeżeli zaoszczędzimy na inwestycjach już tylko 1 proc., da to znaczną sumę około 10 miliardów rubli. Z takich środków można byłoby wznieść jeszcze jedną potężną elektrownię wodną analogiczną do kujbyszewskiej lub kombinat hutniczy takiej samej mocy jak magnitogorski lub też zbudować dodatkowo 7,5 miliona metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej.

(Dokończenie na str. 6)

Na XX Zjeździe KPZR

Przemówienie tow. Pierwuchina

(Dokończenie ze str. 5)

Towarzysze! Ogromna skala produkcji socjalistycznej w nowej pięciolatce, przejście gospodarki narodowej na wyższy poziom techniczny wymaga od pracowników aparatu państwowego oraz kierowników przedsiębiorstw i instytucji dalszej poprawy kierownictwa gospodarczego. W ostatnich czasach Komitet Centralny i Rada Ministrów dokonały szeregu poważnych posunięć w kierunku dalszego usprawnienia pracy aparatu państwowego, w kierunku decentralizacji kierownictwa gospodarczego oraz wzmożenia gospodarczo - operatywnej działalności przedsiębiorstw.

Aby wzmóc inicjatywę gospodarczą i podnieść odpowiedzialność dyrektorów przedsiębiorstw za wykonanie planów państwowych, za wprowadzenie nowej techniki i technologii produkcji, za normowanie, organizowanie i podnoszenie wydajności pracy, jak również obniżenie kosztów własnych produkcji, postanowiono znacznie rozszerzyć prawa kierowników przedsiębiorstw oraz naczelników oddziałów i majstrów. Niestety, należy stwierdzić, że niektóre instytucje centralne sprzeciwiają się rekonstrukcji aparatu państwowego i zwiększeniu praw przedsiębiorstw i organów lokalnych. Jako przykład wskazać można na taki fakt: Ministerstwo Finansów ZSRR dopiero w styczniu 1956 roku, z 5-miesięcznym opóźnieniem, wydało w myśl uchwały Rady Ministrów ZSRR z dnia 9 sierpnia 1955 r. „O rozszerzeniu praw dyrektorów przedsiębiorstw" instrukcję w sprawie zatwierdzania struktury i etatów przedsiębiorstw oraz trybu tworzenia i wydatkowania funduszów zakładowych. Toteż do początku 1956 r. ta ważna uchwała nie była bynajmniej w pełni realizowana.

Dokonując reorganizacji kierownictwa gospodarką kraju Komitet Centralny wychodzi z założenia, że należy łączyć realizację zasady scentralizowanego planowania w interesie całego Związku Radzieckiego z podnoszeniem samodzielności i inicjatywy w rozwiązywaniu zagadnień gospodarczych i kulturalnych w poszczególnych republikach.

Każdy rozdział nowego planu pięcioletniego — stwierdza M. G. Pierwuchin — każda zawarta w nim cyfra — to przekonywające świadectwo pokojowych zamiarów naszego narodu zajętego pracą twórczą. Szósty plan pięcioletni — to plan ogromnego wzrostu potęgi ekonomicznej naszej ojczyzny, dźwignięcia na wyższy poziom jej rolnictwa i znacznego podniesienia dobrobytu ludności.

Przemówienie tow. Kurczatowa

Pragnę omówić jeden z najważniejszych działów nauki radzieckiej — czekające nas prace w dziedzinie energii atomowej.

Chcę przedstawić Zjazdowi sposób, w jaki będzie rozwiązywane w bieżącej pięciolatce nakreślone w projekcie dyrektyw zadanie uzyskania 2—2,5 miliona kilowatów mocy elektrycznej dzięki wykorzystaniu energii atomowej. Obecny poziom techniki atomowej wykazuje, że chociaż inwestycje przypadające na jednostkę ustalonej mocy elektrowni atomowych są w przybliżeniu półtora raza wyższe niż analogiczne inwestycje w elektrowniach opalanych węglem, to koszt kilowatogodziny energii produkowanej przez wielką elektrownię atomową i elektrownie opalane węglem może być w przybliżeniu taki sam. Wiąże się to w znacznym stopniu z faktem, że zużycie paliwa w elektrowniach atomowych jest znikome. Podczas gdy elektrownia o mocy 500.000 kW opalana węglem zużywa w ciągu roku około 100.000 wagonów węgla, to dla elektrowni atomowej o identycznej mocy wystarczy w ciągu roku zaledwie kilka wagonów uranu,

Elektrownie atomowe należy budować przede wszystkim w rejonach, do których dowozi się paliwo z daleka. Dlatego też w bieżącej pięciolatce zaplanowano zbudowanie dwóch elektrowni atomowych o łącznej mocy 1 miliona kW na Uralu,

W odróżnieniu od zwykłego paliwa — węgla i ropy naftowej — paliwo jądrowe, spalane w reaktorach atomowych, umożliwia uzyskiwanie nowych substancji — plutonu i innych, których nie ma w przyrodzie i które również są paliwem jądrowym. Jest to tzw. proces reprodukcji paliwa jądrowego. Ilość powstających nowych substancji zależy od warunków, w jakich odbywa się łańcuchowa reakcja jądrowa.

W pewnych warunkach nowe paliwo jądrowe powstaje w większych ilościach, niż ilość wyjściowego paliwa jądrowego spalonego w procesie łańcuchowym. Jest to proces reprodukcji rozszerzonej. Wygląda to w ten sposób, jak gdyby spalić w palenisku węgiel, a następnie wygrzebać z paleniska wraz z popiołem więcej węgla niż się zużyło.

Proces reprodukcji paliwa jądrowego w reaktorach atomowych daje możliwość otrzymywania taniej energii jądrowej oraz wykorzystania nie tylko uranu, ale i toru,

W bieżącej pięciolatce zaplanowano zbudowanie około 10 typów reaktorów atomowych o mocy od 50 do 200 tys. kilowatów każdy. Będą zbudowane reaktory pracujące na neutronach szybkich i powolnych, na neutronach energii pośrednich z reterdatorami z grafitu, berylu, wody ciężkiej i zwykłej, z chłodzeniem gazowym, wodnym i metalowym. Zostanie zbudowany potężny reaktor, w którym paliwem będzie tor,

Pracę w dziedzinie reaktorów atomowych prowadzimy wespół z uczonymi i inżynierami krajów obozu socjalistycznego, które z udziałem Związku Radzieckiego budują u siebie reaktory atomowe dla celów naukowych i planują budowę elektrowni atomowych.

Te nasze wspólne prace będą się rozszerzały, co niewątpliwie przyniesie olbrzymie rezultaty.

Sprawa budowy i uruchomienia elektrowni atomowych jest sprawą ogólnonarodową. Szczególnie wielkich prac muszą dokonać konstruktorzy, inżynierowie i robotnicy Ministerstwa Elektrowni, ministerstw budowlanych oraz ministerstw budowy maszyn ciężkich, przemysłu maszynowego i elektrotechnicznego. Jednakże wartościowe wyniki otrzymamy jedynie w tym wypadku, jeśli i inne ministerstwa gorąco poprą nową technikę atomową.

Projekt dyrektyw XX Zjazdu w sprawie szóstego planu 5-letniego przewiduje stosowanie energii atomowej nie tylko w energetyce. Projekt dyrektyw głosi: „Rozwinąć pracę w dziedzinie zbudowania atomowych urządzeń siłowniczych dla celów transportowych. Zbudować lodołamacz z silnikiem atomowym".

W jądrze koncentruje się olbrzymia energia. Przy rozbiciu jądra — rozszczepieniu jednej tony uranu - 235 — będzie powstawało tyle energii, ile przy spaleniu 2 milionów ton węgla. Dlatego też można zbudować urządzenia siłownicze o napędzie atomowym, które zapewnią pokonywanie wielkich odległości bez dodatkowego zasilania paliwem.

Jako przykład można podać lodołamacz o napędzie atomowym, którego projekt techniczny jest już na ukończeniu. Lodołamacz z silnikiem atomowym będzie torował statkom drogę na północnym szlaku morskim, łamiąc lód, bez uzupełnienia paliwa przez dwa — trzy lata.

Energia atomowa powinna znaleźć zastosowanie w transporcie.

W bieżącej pięciolatce powinny szeroko rozwinąć się prace nad zbudowaniem atomowych urządzeń siłowniczych nie tylko dla lodołamacza, lecz również dla innych statków, dla lotnictwa i transportu lądowego.

W reaktorach atomowych w wyniku podziału atomowego jądra uranu tworzy się ogromna ilość pierwiastków promieniotwórczych. Do końca bieżącej pięciolatki ilość pierwiastków radioaktywnych produkowanych w reaktorach atomowych w Związku Radzieckim będzie równoważna co najmniej 10 tys. ton radu. Jeśli uświadomimy sobie, że na całym świecie na początku prac w dziedzinie energii atomowej było tylko kilka kilogramów radu, to jasne się stanie, że w ostatnim okresie w dziedzinie wykorzystania substancji promieniotwórczych zachodzi głęboka rewolucja.

Wiadomo powszechnie, iż izotopy promieniotwórcze znajdują zastosowanie w technice, w defektoskopii, dla badania stopnia zużycia maszyn, badania procesów technologicznych, w chemii i hutnictwie, w przemyśle naftowym oraz w medycynie.

Rozszerzenie zakresu prac w dziedzinie stosowania substancji radioaktywnych i promieniowania w biologii przyniesie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, w najbliższych latach wyniki o zasadniczym znaczeniu. Nie mogą one nie odbić się poważnie na mających doniosłe dla rolnictwa znaczenie problemach podniesienia plonów, na sprawie wprowadzania różnych odmian roślin, w dziedzinie ochrony roślin przed szkodnikami itp.

Mamy przed sobą wielki program prac w dziedzinie budowy elektrowni atomowych i atomowych urządzeń siłowniczych. Jednakże radzieccy uczeni — specjaliści w dziedzinie fizyki jądra atomowego nie powinni ograniczać swej działalności do rozwiązywania tylko tych zadań. Trzeba w dalszym ciągu rozwijać teoretyczną stronę problematyki atomowej, aby wytyczyć drogi rozwoju techniki przyszłości.

Uczeni radzieccy powinni odkrywać nowe prawa przyrody i posuwać się coraz dalej w poznawaniu właściwości materii. Powinniśmy odkryć istotę sił wiążących ze sobą protony i neutrony — podstawowe strukturalne elementy jąder atomowych. Trzeba zbadać strukturę samych protonów i neutronów i w tym celu zbudować gigantyczne akceleratory.

Partia i rząd hojnie zaspokajają potrzeby uczonych. Tak na przykład w roku bieżącym powinien zostać uruchomiony potężny akcelerator zdolny do nadania protonom energii 10 miliarców elektronovoltów. Elektromagnes tego akceleratora — największego w świecie — waży 36.000 ton. Projektuje się jeszcze większe akceleratory, zdolne do nadania cząstkom energii 50 miliardów elektronovoltów.

Prace teoretyczne w zakresie fizyki atomowej i jądrowej umożliwiły poszukiwania nowej drogi wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych, dały możność rozwoju prac doświadczalnych w dziedzinie kierowania reakcjami termojądrowymi — reakcją syntezy, czyli fuzji, co jest ważnym generalnym zadaniem nauki.

Kierowana reakcja termojądrowa umożliwi otrzymanie energii nie kosztem jej zapasów zawartych w jądrach atomowych rzadkich pierwiastków uranu i toru, a dzięki tworzeniu się helu z szeroko rozpowszechnionej w przyrodzie substancji — wodoru.

Rozwiązanie tego niezwykle trudnego, imponującego zadania na zawsze pozbawiłoby ludzkość troski o niezbędne dla jej istnienia na ziemi zapasy energii.

Umiemy obecnie w bombie wodorowej tworzyć warunki dla reakcji wiązania wodoru w hel. Obecnie trzeba tym procesem kierować tak, aby uniknąć wybuchu,

My, uczeni radzieccy, chcielibyśmy pracować nad rozwiązaniem tego niezwykle ważnego dla ludzkości problemu naukowo wraz z uczonymi wszystkich krajów świata, w tym również i z uczonymi Ameryki, których naukowe i techniczne osiągnięcia cenimy wysoko. Aby stało się to możliwe, trzeba tylko jednego — by rząd USA przyjął propozycje Zw. Radzieckiego w sprawie zakazu użycia broni atomowej i wodorowej, o co walczy nieustannie nasza partia.

Towarzysze! Uczeni radzieccy jak i wszyscy ludzie naszego kraju oddadzą wszystkie swe zdolności, całą swą pracę, sprawie budowy komunizmu, sprawie dalszej walki o komunizm!

Rezolucja XX Zjazdu KPZR

na podstawie referatu sprawozdawczego Komitetu Centralnego KPZR

(Dokończenie ze str. 2)

zywaniu praktycznych zadań budownictwa komunistycznego.

Za jeden z najważniejszych wyników pracy partii komunistycznej w okresie sprawozdawczym Zjazd uważa dalsze umocnienie radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, jeszcze większe zacieśnienie sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa kołchozowego, przyjaźni i braterskiej współpracy wszystkich narodów ZSRR.

Zjazd aprobuje w całej rozciągłości posunięcia Komitetu Centralnego KPZR w kierunku rozszerzenia praw organów republikańskich w budownictwie gospodarczym i kulturalnym. Pozostawiając ministerstwom związkowym kierownictwo ogólne, ustalanie zadań w ramach planów, kontrolę nad ich wykonaniem, dostarczanie potrzebnych urządzeń, finansowanie inwestycji — należy równocześnie rozszerzyć jeszcze bardziej prawa ministerstw republikańskich w codziennym zarządzaniu przedsiębiorstwami. Przyczyni się to do jeszcze większego rozwijania w terenie inicjatywy twórczej, do dalszego umocnienia republik związkowych, do zacieśnienia przyjaźni między narodami naszego kraju.

W swej polityce narodowościowej partia brała i bierze za punkt wyjścia leninowską tezę, że socjalizm nie tylko nie likwiduje różnic narodowościowych i specyficznych cech, lecz przeciwnie, zapewnia wszechstronny rozwój i rozkwit gospodarki i kultury wszystkich narodów oraz narodowości. Partia powinna również nadal uwzględniać jak najwnikliwiej te cechy specyficzne w całej swej pracy praktycznej.

III

Partia nasza osiągnęła powielkie sukcesy w okresie między XIX a XX Zjazdem dzięki temu, że w całej swej polityce wewnętrznej i zagranicznej oraz w swej działalności praktycznej kieruje się zwycięską nauką marksizmu - leninizmu, niezłomnie i konsekwentnie realizuje politykę budowania komunizmu w naszym kraju i umacniania międzynarodowego obozu socjalistycznego, wysoko dzierży sztandar internacjonalizmu proletariackiego i przyjaźni między narodami,

Okres, jaki upłynął po XIX Zjeździe, był okresem dalszego wzrostu potęgi i autorytetu KPZR, umocnienia leninowskiej jedności partii, podniesienia jej kierowniczej roli w społeczeństwie radzieckim. Partia jeszcze bardziej okrzepła pod względem ideowo - politycznym i organizacyjnym, wzmocniło się zahartowanie mas partyjnych w duchu marksizmu-leninizmu. Znacznie wyrosły kadry partii — decydująca siła kierownictwa partyjnego i państwowego.

XX Zjazd KPZR stwierdza, że w obliczu skomplikowanych i odpowiedzialnych zadań, jakie stanęły przed partią i krajem po XIX Zjeździe partii, Komitet Centralny okazał się na wysokości zadania, w sposób właściwy rozwiązywał aktualne problemy budownictwa partyjnego, państwowego i gospodarczego, pewnie i niezłomnie prowadził kraj drogą leninowską.

Zjazd stwierdza z zadowoleniem, że Komitet Centralny w całej swej działalności stał niezachwianie na straży interesów partii i narodu. Zjazd w pełni aprobuje zdecydowane kroki podjęte przez KC KPZR dla położenia kresu zbrodniczej spiskowej działalności niebezpiecznego wroga partii i narodu — Berii i jego bandy. Zadany został w ten sposób poważny cios planom wywiadów imperialistycznych, zapewnione zostało dalsze wzmocnienie bojowości partii,

Zjazd aprobuje w całej rozciągłości dokonaną przez Komitet Centralny wielką pracę nad przywróceniem leninowskich norm życia partyjnego, rozwojem demokracji wewnątrz partyjnej, wprowadzeniem zasad kierownictwa kolegialnego na podstawie realizacji polityki marksistowsko-leninowskiej, nad doskonaleniem stylu i metod pracy partyjnej. Walka o przestrzeganie demokratycznych zasad życia partyjnego, przeciwko administrowaniu i kancelaryjno - biurokratycznym metodom kierowania, o rozwijanie krytyki i samokrytyki za pewniła wzmożenie aktywności mas partyjnych, podniesienie

Wielkie zadania budownictwa komunistycznego wymagają dalszego wzmożenia aktywności twórczej i inicjatywy ludzi pracy, jeszcze szerszego udziału mas w kierowaniu państwem, w całej jego działalności organizacyjno - gospodarczej. W tym celu należy wszechstronnie rozwijać demokratyzm radziecki, wytrwale usprawniać prace wszystkich organów radzieckich w centrum i w terenie, zacieśniać ich więź z masami. Aprobując pracę, jakiej Komitet Centralny KPZR dokonał w ostatnich latach dla zredukowania i potanienia aparatu administracyjno - zarządzającego, dla usprawnienia działalności wszystkich jego ogniw, Zjazd uważa za konieczne kontynuować te prace, prowadzić również nadal nieubłaganą walkę z biurokratyzmem, z objawami lekceważącego stosunku do potrzeb ludności.

Zjazd całkowicie aprobuje posunięcia KC KPZR w kierunku umocnienia praworządności radzieckiej, bezwzględnego poszanowania praw obywateli, zagwarantowanych przez konstytucję radziecką oraz zobowiązuje wszystkie instancje partyjne i organa radzieckie, by czujnie stały na straży praworządności, by stanowczo i surowo kładły kres wszelkim przejawom bezprawia, samowoli, naruszania socjalistycznego porządku prawnego.

Partia komunistyczna i państwo radzieckie powinny nadal wychowywać komunistów i wszystkich ludzi pracy w duchu wysokiej czujności politycznej, nieustannie wzmacniać nasze waleczne siły zbrojne, które niezawodnie stoją na straży pokojowej pracy ludzi radzieckich i bezpieczeństwa socjalistycznej ojczyzny,

odpowiedzialności komunistów za sprawę partii, przyniosła nowe ożywienie polityczne i nową falę entuzjazmu pracy.

Dla zwiększenia aktywności komunistów i wszystkich ludzi pracy ważne znaczenie miało szerokie wyjaśnienie marksistowsko-leninowskiego pojmowania roli jednostki w historii. Zjazd uważa, że Komitet Centralny zupełnie słusznie wystąpił przeciwko kultowi jednostki, którego rozpowszechnienie pomniejszało rolę partii i mas ludowych, pomniejszało rolę kolegialnego kierownictwa partii i częstokroć prowadziło do poważnych zaniedbań w pracy, oraz poleca Komitetowi Centralnemu, by nie osłabiał walki przeciwko przeżytkom kultu jednostki, by w całej swej działalności brał za punkt wyjścia fakt, że rzeczywistymi twórcami nowego życia są masy ludowe kierowane przez partię komunistyczną.

W wyniku przywrócenia leninowskich norm życia partyjnego, rozwoju demokracji wewnątrzpartyjnej, przestrzegania zasady kolegialności kierownictwa, w wyniku walki przeciwko kultowi jednostki Komitet Centralny zapewnił lepsze kierowanie sprawą rozwoju przemysłu i rolnictwa, ujawnił naruszenia praworządności socjalistycznej, jakich się dopuszczano, i podjął niezbędne kroki w celu ich usunięcia, wezwał do walki przeciwko nastrojom samozadowolenia i niefrasobliwości oraz zmobilizował całą partię, wszystkich naszych pracowników, partyjnych i bezpartyjnych, do przyspieszenia tempa rozwoju społeczeństwa radzieckiego, do dalszego podnoszenia dobrobytu narodu radzieckiego.

Aby zapewnić dalszy pomyślny marsz naprzód, należy nadal utrzymywać szeregi partyjne w stanie wysokiej bojowości, nieustannie polepszać i doskonalić całą naszą pracę partyjną.

Zjazd poleca Komitetowi Centralnemu podjąć kroki w kierunku dalszego polepszenia całej organizacyjnej pracy partii, a przede wszystkim pracy organizatorskiej w dziedzinie budownictwa gospodarczego. Organizacje partyjne, powinny dokonać zdecydowanego zwrotu w kierunku zagadnień konkretnego kierowania budownictwem gospodarczym, pogłębić studiowanie techniki i ekonomiki przedsiębiorstw przemysłowych, kołchozów, ośrodków maszynowo-traktorowych i sowchozów, by kierować ich pracą z głęboką znajomością rzeczy.

Poziom pracy organizacyjnej zależy w decydującym stopniu od tego, jak przedstawia się sprawa kontroli wykonania, sprawa doboru i wychowania kadr oraz rozmieszczenia komunistów na różnych odcinkach budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Zjazd uważa za rzecz niezbędną zwrócenie większej uwagi na sprawę wysuwania młodych kadr, wysuwania kobiet, zwiększenia liczby komunistów zatrudnionych w produkcji.

Zjazd uważa za niewłaściwe, że niektóre organizacje partyjne osłabiły uwagę w sprawie regulowania wzrostu szeregów partii. Wychodząc z założenia, że główną rzeczą jest nie ilościowy, lecz jakościowy wzrost szeregów partyjnych, Zjazd zobowiązuje organizacje partyjne do zwiększenia troski o indywidualne dobieranie do partii ludzi przodujących, przede wszystkim spośród robotników i kołchoźników,

Zjazd poleca Komitetowi Centralnemu kontynuowanie pracy nad doskonaleniem struktury organizacyjnej i form działalności instancji partyjnych i organów radzieckich, stosownie do zmieniających się warunków,

Szczególną uwagę należy zwrócić na dalsze umocnienie szczebla rejonowego. Zjazd stwierdza, że partia dokonała wielkiej pracy w tej dziedzinie, i uważa za właściwą dokonaną przebudowę struktury wiejskich komitetów rejonowych partii, utworzenie grup instruktorskich z sekretarzami komitetów rejonowych na czele, przydzielonych do poszczególnych stref ośrodków maszynowo-traktorowych.

Niemniej jednak poziom pracy wielu organizacji rejonowych nie odpowiada jeszcze stawianym przez partię wymaganiom. Tłumaczy się to tym, że w szeregu rejonowych komitetów partii na sekretarzy i instruktorów przydzielonych do stref ośrodków maszynowo-traktorowych wyznaczono słabych pracowników, nie posiadających niezbędnych kwalifikacji fachowych i politycznych.

Obecnie, gdy przed krajem stanęły ogromne zadania w dziedzinie rozwoju rolnictwa, zasilenie organizacji rejonowych w doświadczone i uzdolnione kadry nabrało szczególnego znaczenia. Pracownicy rejonowi pracują teraz bezpośrednio w wiejskich podstawowych organizacjach partyjnych, w ośrodkach maszynowo-traktorowych, w kołchozach, sowchozach, organizują pracowników rolnictwa do wykonania dyrektyw partii i rządu. Oznacza to, że obecnie od poziomu pracy organizacji rejonowych zależy w decydującym stopniu sukces ogólnonarodowej sprawy radykalnego rozwoju rolnictwa. Należy przeto zapewnić, by kierownicze funkcje w komitetach rejonowych partii, zwłaszcza funkcje sekretarzy i instruktorów przyczielonych do stref ośrodków maszynowo-traktorowych, jak również kierownicze funkcje w rejonowych komitetach wykonawczych rad sprawowali energiczni, pełni inicjatywy organizatorzy mas, ludzie dobrze znający się na produkcji rolnej. Trzeba w tym celu wytrwale kontynuować prace nad umacnianiem szczebla rejonowego, zarówno w drodze wysuwania najlepszych pracowników miejscowych, którzy wyrośli w kołchozach i sowchozach, jak w drodze przyciągania do pracy w rejonach ludzi z miast i ośrodków przemysłowych, trzeba stworzyć warunki, w których kierownicy rejonowych instancji partyjnych i organów radzieckich będą bezpośrednio materialnie zainteresowani wynikami działalności gospodarczej ośrodków maszynowo-traktorowych, kołchozów i sowchozów.

Należy równocześnie dokonać pracy nad dalszym umocnieniem miejskich organizacji partyjnych, zwiększyć jak najbardziej odpowiedzialność miejskich komitetów partii i miejskich dzielnicowych komitetów partii za pracę zakładów przemysłowych, zwłaszcza za stosowanie w produkcji najnowszych zdobyczy nauki, techniki i przodujących doświadczeń, jak również za pracę wszystkich przedsiębiorstw i organizacji powołanych do zaspokajania codziennych potrzeb ludności.

Niezmiernie ważnym warunkiem pomyślnego wykonania zadań stojących przed partią jest dalsze zacieśnienie więzi całej partii i każdej organizacji partyjnej z osobna — z najszerszymi masami ludzi pracy.

Zjazd zwraca uwagę instancji partyjnych na konieczność ożywienia pracy rad delegatów ludu pracującego i organizacji związkowych, tak aby zwiększyła się znacznie ich rola w budownictwie gospodarczym i kulturalnym, w dziedzinie zaspokajania codziennych potrzeb i postulatów ludności, jak również w dziedzinie komunistycznego wychowania ludzi pracy,

Ważne miejsce w życiu społecznym kraju zajmuje Komsomoł leninowski, który bierze aktywny udział w budownictwie gospodarczym i kulturalnym, pomaga partii wychowywać młodzież w duchu komunistycznym. Jednakże w działalności organizacji komsomolskiej, a w szczególności w ich pracy ideowo - wychowawczej, występują poważne braki. Organizacje komsomolskie niekiedy nie umieją przyciągać młodzieży do działalności praktycznej, zastępują żywą pracę organizacyjną rezolucjami, efekciarstwem i krzykactwem.

W celu usunięcia tych niedociągnięć należy polepszyć partyjne kierownictwo Komsomołu. Organizacje partyjne powinny wykazywać więcej troski o stworzenie niezbędnych warunków dla pracy wychowawczej i kulturalno - masowej z młodzieżą, zapewnić jeszcze bardziej aktywny udział komsomolców i całej młodzieży radzieckiej w budownictwie państwowym, gospodarczym i kulturalnym, w całym życiu społeczno - politycznym kraju.

W dziedzinie pracy ideologicznej Zjazd uważa za jedno z najważniejszych zadań przezwyciężenie oderwania propagandy od praktyki budownictwa komunistycznego. Należy ściślej związać naszą propagandę i agitację z zadaniami tworzenia bazy materialno-produkcyjnej komunizmu, zapewnianią obfitości dóbr materialnych i kulturalnych, wzrostu komunistycznej świadomości obywateli, kładąc kres dogmatyzmowi i doktrynerstwu, obcym twórczemu duchowi marksizmu - leninizmu. Zadanie propagandy polega nie tylko na tym, by wyjaśniać teorię marksizmu-leninizmu, lecz także na tym, by przyczyniać się do jej praktycznego wcielania w życie.

Zjazd stwierdza, że Komitet Centralny w porę przeciwstawił się próbom odstąpienia od generalnej linii partii w sprawie prymatu rozwoju przemysłu ciężkiego, jak również przeciwko wprowadzaniu zamętu w ujmowaniu kwestii zbudowania socjalizmu w naszym kraju oraz w niektórych innych zagadnieniach teoretycznych,

Zjazd poleca Komitetowi Centralnemu, aby nadal strzegł jak oka w głowie czystości teorii marksistowsko-leninowskiej, rozwijając ją twórczo w toku konkretnej walki o komunizm, na gruncie uogólniania nowego doświadczenia historycznego i faktów żywej rzeczywistości. Jednocześnie prowadzić należy z niesłabnącą siłą walkę przeciwko przejawom ideologii burżuazyjnej,

Zjazd podkreśla, że komunistyczne wychowanie ludzi pracy, a przede wszystkim młodego pokolenia, jest zadaniem niezmiernie doniosłym, i zobowiązuje organizacje partyjne, aby w tym celu pełniej i aktywniej wykorzystywały wszystkie środki wychowania ideologicznego: propagandę, agitację, prasę, radio, instytucje i organizacje kulturalno-oświatowe, naukę, literaturę i sztukę.

Zjazd wyraża przekonanie, że Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, uzbrojona w wielką naukę marksizmu-leninizmu, jeszcze ściślej zjednoczy pod swym sztandarem cały naród radziecki i doprowadzi go do nowych epokowych zwycięstw komunizmu.